

PRZEMYSŁ ZYCIE

PRZEMYSKIE

Nr 5 (1583) 4 LUTEGO 1998 r. cena 1,20 zł



TRUDNE BOJE O TURNICKI PARK NARODOWY

Czytaj na str. 8

AUTORYZOWANY DEALER OPLA

AUTO-STYL

zaprasza do nowo otwartego salonu i serwisu

- oferujemy korzystne warunki kupna na raty
- profesjonalny, kompleksowy serwis, również inne marki
- części zamienne i akcesoria

CZYNNY:od 8.00 do 18.00 od pon. do pt.
od 9.00 do 14.00 sob.-niedz.Rzeszów 36-007, Krasne 7a (trasa E-4)
tel. (0-17) 8555-483 - salon
8555-272 - serwis, części

Pseudokibice zasądzeni

Wśród narastającej fali przemocy i chuligaństwa, która dotknęła w ostatnim czasie polskie stadiony sportowe, na uwagę zasługuje werdykt Sądu Rejonowego w Przeworsku, jaki zapadł wobec osiemnastu kibiców „Wisłoki” Dębica.

Prokurator zarzucił im, że 23 czerwca 1996 w czasie meczu na stadionie „Kamaxu” w Kańczudzie dokonali napadów na funkcjonariuszy policji, ochroniarzy oraz służby porządkowe, w wyniku czego poszkodowanych zostało sześciu policjantów. Ponadto zniszczono dwie ławki na stadionie „Kamaxu”, kilka ławek parkowych oraz tak zwany „grzybek taneczny”. Jeden z oskarżonych drewnianym kijem uszkodził siedem samochodów. Innemu pseudokibicowi prokurator zarzucił, iż podając się za kogoś innego, próbował skierować oskarżenie na niewinną osobę. Większość oskarżonych znieważała słownie policjantów i służby porządkowe.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Przeworsku z 31 października 1997 roku oskarżeni zostali skazani na karę pozbawienia wolności od roku do lat dwóch zawieszaniem na cztery lata. Ponadto zasądzona została grzywna w wysokości od 800 do 2 tys. zł. Wobec młodocianych pseudokibiców zastosowano nadzór kuratorski na okres warunkowego zawieszania. Wszy-



Ta scena co prawda nie wydarzyła się na stadionie w Kańczudzie, lecz na innym obiekcie sportowym naszego regionu, sugestywnie jednak oddaje problem.

szy otrzymali zakaz wstępu na stadiony.

Sprawa jeszcze nie jest zakończona, gdyż jeden z oskarżonych wniósł odwołanie od wyroku SR. Józef Pawłowski, sędzia SR w Przeworsku, który prowadził sprawę, powiedział, że wyrok w Sądzie Wojewódzkim zapadnie być może w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. (KK)

Należy mieć nadzieję, że wyrok ten będzie przestrożą dla innych pseudokibiców, którzy wszczynają awantury na stadionach i po meczach, oraz że już nigdy nie dojdzie do tragedii podobnej do tej, która miała miejsce w ubiegłym roku w Słupsku.

Krystyna KALKUN

W sprawie polskich kierowców, więzionych przez Ukraińców, interweniują posłowie przemyscy, a konsulat? Po interwencji ukraińskich służb specjalnych jeden z kierowców polskich jest częściowo sparaliżowany

Aresztowani za przemyt śledzi cz. II

Od 14 stycznia, a więc od dnia, w którym reporter Życia Przemyskiego jako pierwszy zainteresował się losem czterech uwięzionych na Ukrainie kierowców polskich, ich uwolnienie nadal jest wielką niewiadomą. Konsul generalny RP we Lwowie Piotr Konowrocki informuje, że do 28 stycznia nie otrzymał oficjalnego pisma od ukraińskiej prokuratury we Lwowie o aresztowaniach czterech Polaków.

Konsul Konowrocki wystosował notę protestacyjną do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, w której odnosi się do nagminnego łamania przez władze Ukrainy konwencji konsularnej. Poinformował również o pobiciu jednego z aresztowanych kierowców polskich. Odpowiedzi na tę notę też nie otrzymał. Informacje w sprawie zatrzymanych i więzionych kierowców zna z nieoficjalnych źródeł i opowieści prokuratora. W jednej z wielu rozmów telefonicznych konsul generalny mówił, iż stan zdrowia pobitego przez ukraińskie służby specjalne jest zadawalający. Opinię taką, zdaniem konsula, wydał wojskowy instytut medyczny we Lwowie. Ponoć instytut ten jest najlepszą placówką medyczną w mieście. W środę, 28 stycznia, P. Konowrocki powiadomiła redakcję: - Śledczy postąpił bardzo nieładnie, bo prosilem, żeby zorganizował widzenie dla wszystkich czterech zos sankcjonowanych kierowców, ale zdecydowanie odmówił, powiedział, że tylko pojedynczo może takie wnioski za-



latwiać. Mimo wszystko przyjechały dwie panie. Jednak tylko jedna otrzymała pozwolenie na widzenie. Widzenie z pobitym - Stanisławem Srogim - było bardzo krótkie, rutynowe 15 minut w obecności śledczego. Służby ukraińskie podjęły szczególne względy bezpieczeństwa wobec tych zatrzymanych osób. Jak już wspomnieliśmy, w sprawie zatrzymanych kierowców polskich na Ukrainie interweniowali u ministra spraw zagranicznych Bronisława Geremka

posłowie AWS: Krzysztof Klak i Andrzej Zapalowski. Na razie stanowisko polskiego MSZ nie jest znane.

Telefon od żony pobitego

28 stycznia zadzwoniła do redakcji ZP zdruzgotana żona pobitego, prosząc o interwencję w sprawie męża i pozostałych aresztowanych. Jadwiga Sroga ubolewała nad stanem zdrowia męża.

Ciąg dalszy na str. 3

WYDARZENIA



Kolejne podwyżki

Od 1 lutego PKP i PKS podniosły ceny za usługi, średnio o 9 i 10%. Dotychczas za przejazd koleją z Przemysła do Rzeszowa w drugiej klasie płaćliśmy 7 zł 40 gr, obecnie 8,10. Bilet do Krakowa kosztuje teraz 22,35, dawniej 20,40, do Warszawy 31,20 w miejsce 27,60, a do Szczecina 38,55, wcześniej 35 zł 10 gr. Jadąc do Rzeszowa, oszczędzimy nieco, korzystając z komunikacji autobusowej. Nowa opłata wynosi 7,50, poprzednia była o 60 groszy niższa. Z 9 na 10 złotych podróżował natomiast autobus pospieszny. Do Dynowa zawiozą nas za 4,40 (4 zł w styczniu), Dubiecka i Birczy za 3,80 (3,50), Fredropolia za 2,10 (1,90), a do Sanoka za 6,60 (6 zł). Kupując bilety ulgowe w kasach PKP i PKS trzeba okazać dokument uprawniający do zniżki. Podwyżki zafundowała nam również Telekomunikacja Polska S.A. Od lutego do nowej stawki 11 zł za abonament telefoniczny doliczy się 22 proc. VAT, zamiast 7 proc. obowiązujących do tej pory. Koszt impulsów do lipca nie ulegnie zmianie, ale zwiększony podatek i tak podniesie miesięczne rachunki, jakie TP S.A. wystawi swoim klientom. W większości sklepów można jeszcze kupić alkohol i papierosy po starej cenie. Ale już za kilka dni okaże się, czy ubędzie nam palaczy i nadużywających mocniejszych trunków, gdy zdrożeją te używki. J1

Bartmiński kandydatem

W poniedziałek, 2 lutego, Rada Regionalna Unii Wolności w Przemysku zdecydowała, że kandydatem unijnym na stanowisko wicewojewody przemyskiego będzie Jan Bartmiński. Przypomnijmy, że poprzedni kandydat UW na stanowisko wicewojewody burmistrz Przeworska Kazimierz Borcz zrezygnował z ubiegania się o powyższy urząd. Szerzej o nowym kandydacie na str. 2.

VIDOK
OKNA I DRZWI Z PCV I AL
PPHU „VIDOK” s.c.
PRODUCENT
OKIEN
I DRZWI Z PCV
Rudna Mała
k. Rzeszowa
Filia Przemysł
ul. Lwowska 36A
MARKO-EXIM
Szczegóły na stronie ostatniej

RADIOMAGNETOFONY PRALKI
MAGNETOWIDY OKAPY
WIEŻE HI-FI KUCHNIE
TELEWIZORY LODÓWKI
WALKMANY ZMYWARKI
DISCMANY ODKURZACZE
KOLUMNY ZAMRAZARKI
KAMERY MIKROFALÓWKI
Przemysł:
ul. Asnyka 6, tel. 678-84-78, ul. Krasińskiego, tel. 670-79-79
ul. Mickiewicza 20, tel. 678-61-55, ul. Słowackiego 8, tel. 678-55-43
ul. 3 Maja (w Domu Handlowym), tel. 670-98-63
Jarosław: ul. Grodzka 21, tel. 621-07-56 **Video Tomex Z**

**NIE OPROCENTOWANE RATY
SKORZYSTAJ I TY!**
OKNA PCV
Okno Res
Przemysł
ul. Ratuszowa 14
tel. (0 16) 678-94-40

ADAM
Rok założ. 1990
**HURTOWNIA
WIELOBRANŻOWA**
Jarosław Przemysł
Widna Góra 98a ul. Batorego 5
tel./fax (0-16) 621-23-26 tel./fax (0-16) 678-94-15
szczegóły na stronie ogłoszeniowej
ZAPRASZAMY

TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS
**PRODUCENT
OKNA • DRZWI
Z PCV I ALUMINIUM**
SZEWPOL PLUS
37-200 Przeworsk, Studzian 98A, Tel. (016) 648-81-80, Fax (016) 648-64-68
BIURO HANDLOWE W PRZEMYSŁU
37-700 Przemysł, ul. Franciszkańska 37, Tel./fax (016) 678-61-06
TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS TRANSPORT GRATIS

Kronika policyjna

Duży włam

26 stycznia ujawniono, że do jednego ze sklepów przy ulicy Grunwaldzkiej w Jarosławiu włamał się nieznan sprawca, który zabrał wiertarkę udarową, a następnie wybił dziurę w ścianie do sąsiedniego sklepu, skąd wyniósł odzież, którą wyceniono na 12 tys. zł.

Nierozważny krok

26 stycznia na ulicy św. Jana w Przemyślu mieszkanka Birczy weszła nagle na jezdnię i została potrącona przez samochód osobowy. Pieszą z obrażeniami głowy przewieziono do szpitala. Kierowca był trzeźwy.

Tego samego dnia do podobnego wypadku doszło w Dynowie. 7-letni chłopiec, który wszedł nagle na jezdnię, został potrącony przez samochód i z ogólnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala.

„Specjalista od torebek”

27 stycznia w Przemyślu w autobusie MZK nieznan „specjalista” rozciął jedną z pasażerek torebkę i skradł portfel, w którym oprócz dokumentów było 13 zł.

Poślizg w Cisowej

29 stycznia w Cisowej, gmina Krasiczyn, 37-letni kierowca hondy (mieszkaniec Przemyśla) nie dostosował prędkości do panujących warunków i na zakręcie wpadł w poślizg, którego rezultatem było zderzenie z volkswagenem transporterem. W wypadku ranni zostali kierowca hondy i jego dwoje dzieci.

Kolejne wtargnięcie

29 stycznia w Przeworsku polonez, którym kierował mieszkaniec Przemyśla, potrącił 61-letniego mężczyznę, który nagle wtargnął na jezdnię. Nieostrożny pieszy ze złamaną nogą i rozbitą głową trafił do szpitala.

Tawria pod autobusem

30 stycznia w Kidałowicach koło Jarosławia kierowca tawrii (mieszkaniec Chłopic) z nie ustalonych jeszcze przyczyn zjechał na lewy pas jezdni, gdzie zderzył się z nadjeżdżającym autobusem. Kierowca tawrii z licznymi obrażeniami trafił do szpitala.

Alkohol przeszkadza w pracy

Jarosławscy policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców tego miasta, którzy przez rozbitą szybę próbowali wynieść z Domu Handlowego przy ulicy Jana Pawła II dywan. Szło im to niezwykle opornie, gdyż jeden miał 3,41, a drugi 3,15 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Bartmiński kandydatem UW na wicewojewodę

Po rezygnacji burmistrza Przeworska, polityka UW Kazimierza Borcza, Rada Regionalna UW w Przemyślu, postanowiła zgłosić kolejnego kandydata na stanowisko wicewojewody przemyskiego. Został nim Jan Bartmiński, długoletni działacz samorządowy, radny Przemysła od dwóch kadencji, kandydat Unii Wolności na senatora we wrześniowych wyborach parlamentarnych.

Decyzja w sprawie zgłoszenia kandydatury Jana Bartmińskiego na stanowisko wicewojewody przemyskiego zapadła w poniedziałek, 2 lutego, wieczorem. We wtorek zgłoszona została działaczom AWS i wojewodzie Leszkowi Kisielowi.

— *Zdecydowałem się na kandydowanie w momencie, kiedy rezygnację złożył kolega Kazimierz Borcza, którego zawsze uważałem za najlepszego kandydata Unii z tego województwa do funkcji wicewojewody* — wyjaśnił tuż po wyborze Jan Bartmiński.

— *Urząd Wojewódzki nie jest mi obcy. Pracowałem tam cztery lata, wynajmując pomieszczenia w UW (J. Bartmiński był przewodniczącym Wojewódzkiego Sejmiku Samorządowego — przyp. red.). — Zawsze pasjonowały mnie sprawy związane z autentyczną reformą struktur administracji kraju. Dzięki temu trafiłem do samorządu w roku 1990 i mogłem uczestniczyć w wielkich zmianach, jakie nastąpiły po roku 1989. Nigdy nie interesowały mnie sprawy związane z lokalnymi przepychankami na różnych stanowiskach. Obecny rząd, rząd koalicji AWS i Unii Wolności, ma wolę dokończenia reform struktur państwowych. Wprowadzenia kolejnego szczebla samorządu, czyli powiatu. Licząc, że moja kandydatura zostanie przyjęta, w swojej pracy chciałbym oprzeć się na trzech członkach. Po pierwsze — na Unii Wolności, wśród której przekonanie o potrzebie dokonania zmian w systemie administracji jest absolutnie pewne. I Unia jest w stanie to zrobić, będąc w koalicji z AWS. Po drugie — chciałbym się oprzeć na samorządach. Ten temat jest mi bardzo dobrze znany. Trzecim członkiem są doświadczenia obecnych pracowników Urzędu Wojewódzkiego, których chciałbym przeprowadzić przez ten bardzo trudny okres dla administracji. Także rządowej. Okres wprowadzania powiatów, okres likwidacji województwa, bo tak to po prostu będzie. Czy nam się to podoba, czy nie. Taka jest wola polityczna i ona zostanie przepra-*

— *W poprzedniej kadencji był jego przewodniczącym. W latach 1992-94 reprezentował Polskę w Radzie Gmin i Regionów Europy.*



Jan Bartmiński

— *ogólnie nakreślił swoje zamierzenia, kandydat na wicewojewodę.*

Przybliżył także osobę Jana Bartmińskiego. Nie wszyscy Czytelnicy *Życia Przemyskiego* zapewne wiedzą, że nie jest on członkiem Unii Wolności, a jedynie jej sympatykiem. Pochodzi z Przemysła, ma 48 lat. Z wykształcenia jest ekonomistą rolnictwa, aktualnie pracownikiem Banku Śląskiego, na jednym z kierowniczych stanowisk. Żona, Alicja prowadzi biuro poselskie posła Janusza Onyszkiewicza. Mają dwoje dzieci. Dorosłego już syna oraz córkę w klasie maturalnej. Od kilku miesięcy Jan Bartmiński jest także dziadkiem.

Od pokoleń związany z Przemysłem, działalność samorządową traktuje jako rodzaj służby dla tego miasta. Mieści się w niej także działalność w kilku stowarzyszeniach i fundacjach charytatywnych. Od dwóch kadencji jest delegatem do Wojewódzkiego Sejmiku Samorządo-

Karuzela się kręci

— *Od 1 lutego (na miejsce Krystiana Mirskiego) powołany został nowy dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich UW. Został nim Bogusław Chruściel.*

— *Od 19 stycznia doradca wojewody, a jednocześnie pełnomocnikiem ds. wdrażania reformy administracji publicznej jest Jan Solek. Poprzednio dziennikarz Życia Przemyskiego.*

— *To dobry kandydat, mający doświadczenie w działalności samorządowej i sprawach finansowych. Będzie dobrym wicewojewodą — krótko ocenił wybór Rady Regionu UW jej przewodniczący Wojciech Kalinowski. — A że nie jest członkiem Unii? To chyba dobrze świadczy o naszej decyzji. Po prostu wybieramy najlepszych ludzi* — dodał.

Oficjalne stanowisko Rady Regionalnej AWS w chwili oddawania tego materiału do składania, nie było jeszcze znane. Natomiast wojewoda przemyski Leszek Kisiel, w krótkiej rozmowie telefonicznej powiedział. — *Podobnie jak w stosunku do innych kandydatów, nie będę ich oceniał. Będzie pozytywne opinie AWS, to wystąpię z wnioskiem do premiera Buzka o nominację Jana Bartmińskiego na wicewojewodę.*

— *Od 1 lutego (na miejsce Krystiana Mirskiego) powołany został nowy dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich UW. Został nim Bogusław Chruściel.*

— *Od 19 stycznia doradca wojewody, a jednocześnie pełnomocnikiem ds. wdrażania reformy administracji publicznej jest Jan Solek. Poprzednio dziennikarz Życia Przemyskiego.*

— *Od 19 stycznia doradca wojewody, a jednocześnie pełnomocnikiem ds. wdrażania reformy administracji publicznej jest Jan Solek. Poprzednio dziennikarz Życia Przemyskiego.*



OD REDAKTORA

Zeskrobując z dłoni resztki kleju do tapet

Są partie, które trudnią się zdobywaniem wyborców i władzy. Demokratyczny system taką sytuację toleruje, a nawet się na niej opiera. Zdobywanie władzy nie jest traktowane jako działalność naganna, ale jako sens istnienia partii. Po wyborczym sukcesie partia zwycięska obsadza swoimi ludźmi newralgiczne stanowiska w państwie, aby móc przez nich skutecznie realizować swój program wyborczy. Czasem musi tworzyć koalicje i wyrzekać się części profitów płynących ze sprawowania władzy, ale też pozbywać się części ciężarów z nią związanych. Jeśli między koalicjantami istnieją fundamentalne różnice programowe, światopoglądowe, personalne niechęci — proces uzgadniania podziału uprawnień i obowiązków wewnątrz koalicji trwa długo i obfituje w różne meandry. Są jednak partie, których członków obowiązywać ma swoisty celibat, polegający na powstrzymaniu się od sięgania po jakiegokolwiek posady i stanowiska, zanim znajdzie się choćby jeden chętny do ich objęcia spoza własnych szeregów. Partię darzy głębokim szacunkiem prawie 50 procent społeczeństwa, ale głosuje ledwie kilkanaście procent, co sprawia, że ta partia jest wiecznie skazana na łaskę silniejszego koalicjanta. Członkowie tej partii noszą w sercach zasady wpojone im przez Ojców-Założycieli. Zgodnie z jedną z nich każdy adept do tej organizacji musi przysiąc, że będzie się trzymał zasady: najpierw PAŃSTWO, potem PARTIA, następnie BLIŹNI, w końcu JA. Ta święta zasada sprawia, że w przypadku wyborczego sukcesu, partia owa rozpoczyna polowanie na bezpartyjnych sympatyków, zmuszając ich apelami, prośbami, groźbami do objęcia posad, jakie przypadną jej z koalicyjnego przydziału. Sami członkowie tej szlachetnej instytucji zwykle stoją skromnie w kącie, ściskając w rękach ostatnie kolorowe plakaty z ostatniej kampanii i zeskrobując z dłoni resztki kleju do tapet.

Wiesław BEK

ŻYCIE PRZEMYSKIE się zmienia

Nasze nowe propozycje

— *Żuż 10 września ubiegłego roku rozpoczęliśmy druk jarosławskiego wydania Życia Przemyskiego. Przed tygodniem po raz pierwszy wydaliśmy mutację przemorską. To wszystko z myślą o Was Drodzy Czytelnicy. Pragniemy bowiem najrzetelniej i najpełniej informować o problemach lokalnych.*

— *Do oddziału Życia Przemyskiego w Jarosławiu (mieści się przy pl. Mickiewicza 10) doszedł oddział przeworski (ul. Krasickiego 1). Pracują w nim Krystyna Kałkun i Magdalena Soja. Dzięki nim i dzięki dziewczynom pracującym w Jarosławiu obie mutacje wypełnione są zdecydowanie większą ilością lokalnych informacji, trudnych spraw i problemów lokalnych.*

— *Od ubiegłego tygodnia zmieniła się także winieta, a właściwie cała pierwsza strona naszej ga-*

— *zety. Mamy nadzieję, że dobrze przyjęta została przez Czytelników Życia Przemyskiego. Tuż obok przemodelowanego tytułu znajduje się informacja o mutacji, określonej nazwą miejscowości: Przeworsk (egzemplarze dostępne w Przeworsku i gminach: Tryńczyca, Przeworsk, Gać, Zarzecze, Kańczuga i Jawornik Polski), Jarosław (w Jarosławiu i gminach: Adamówka, Sieniawa, Wiązownica, Jarosław, Łaszki, Pawłosiów, Rożwnica, Chłopice, Rokietnica i Pruchnik) i Przemyśl (w pozostałych gminach i miejscowościach województwa). Z wielką przyjemnością będziemy oczekiwali na wszelkie uwagi, dotyczące zarówno obecnego wyglądu naszej gazety, jak i pracy poszczególnych oddziałów. Szczegółowe informacje o ich adresach i numerach telefonów, zamieszczone są w stopce redakcyjnej.*

Redakcja

Klasa integracyjna

— *Dyrekcja SP nr 16 w Przemyślu ogłasza nabór do klasy I integracyjnej, dla dzieci z porażeniem mózgowym i ze schorzeniami narządów ruchu. W miarę samodzielną i nie wymagającą stałej opieki medycznej. Rodzice dzieci niepełnosprawnych proszeni są o kontakt z dyrekcją szkoły jeszcze w lutym. Dzieci te będą przyjmowane do szkoły na podstawie orzeczenia Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, natomiast dzieci zdrowe na podstawie dobrowolnych zgłoszeń rodziców.*

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Wydawca: „Ziemia Przemyska” spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemyśl, prezes Wojciech Mikula. REDAKCJA: 37-700 Przemyśl, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, faks 6707384, oddz. Jarosław, pl. Mickiewicza 10, tel./faks 6210874, tel. 6212034, oddz. Przeworsk, ul. Krasickiego 1, tel./faks 6485580, tel. 6488053.

Redaguje zespół: redaktor naczelny Artur Wilgucki, sekretarz redakcji Mariusz Godos; dział miejski: Jacek Szwic, Tomasz Rytwiński (fotoreporter), Olga Hryniuk, Agnieszka Niemiec, Ryszard Tłuczek, Józef Fil, Stanisław Ceberko; kultura: Łucja Wiszlańska, Mateusz Pleniązek, Andrzej Juszczyk; sport: Józef Zagulak, Ryszard Kosterkiewicz, Wacław Kramarz, stały felieton sportowy Ryszard Niemiec. Jarosław: redaktor prowadzący Dorota Wilk, Ewa Klak-Zarzecka, Marek Suchy, sekretarka Jolanta Stefanowicz. Przeworsk: redaktor prowadzący Krystyna Kałkun, Magdalena Soja, Lubaczów: Wiesław Bek. Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk, red. graficzny Maciej Zurawski, red. techniczny Maria Wojcieszonek, korekta: Zofia Bobrowicz, Józef Tas, Bożena Król, Barbara Kuczera. Dyrektor handlowy Wiktor Kuczma. Dział reklamy: kierownik Renata Mleczko, infografik Aleksander Radziejowski, Tomasz Słota, Helena Seniów, Bogusław Bukala, Barbara Wach. Sekretariat: Joanna Łoza. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo aduacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, oddział w Jarosławiu oraz punkty akwizycyjne. Ponadto ogłoszenia drobne można zamawiać telefonicznie. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: RZGraf.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze ukochanego **Męża i Ojca,** emerytowanego prokuratora **Kazimierza ZAŁĘSKIEGO** serdeczne podziękowania składają żona i córki

Z głębokim wzruszeniem i smutkiem żegnamy zmarłego 20 stycznia 1998 roku **Waldemara MORAWSKIEGO** fundatora sztandaru II Liceum Ogólnokształcącego im. prof. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu Dyrekcja Nauczyciele Młodzież

**TYDZIEŃ
W
SKROCE**

Najstarszy przeworszczanin

Piorunem w kołyskę

Reforma systemu oświaty zapowiadana od dawna „zrealizowała” się w ministerialnym projekcie. Został on przedstawiony w ubiegłym tygodniu w Poznaniu na konferencji kuratorów. Od września 1999 roku obowiązkowa szkoła podstawowa ma trwać 6 lat. W drugim etapie nauczania przewidziane jest 3-letnie, także obowiązkowe, gimnazjum. Po nim – w zależności od uzdolnień i chęci – młodzież wybieralaby albo 2-letnie szkoły zawodowe, albo 3-letnie licea profilowane. Licea kończyłyby się egzaminem maturalnym, natomiast po zawodówkach przewidywana jest możliwość kontynuowania nauki w liceach uzupełniających, także kończonych egzaminem maturalnym. Matura według założeń ma być przepustką do studiów wyższych, już bez dodatkowych egzaminów wstępnych.

Kuratoria i całe szkolnictwo czeka więc teraz okres intensywnej pracy nad wdrożeniem tej reformy w życie.

Nowe przepisy wynikające z ustawy o podatkach lokalnych i opłatach targowych, wprowadzone od 1 stycznia, spowodują znaczne ograniczenie dochodów gmin. Związane jest to ze zmianą zasad naliczania opłat targowych. Z wstępnych wyliczeń wynika, że poniesione straty mogą sięgnąć 90 procent. W przypadku Przemysła wprowadzone zmiany obniżyłyby dochody miasta z 4 650 000 zł (nowych) do ok. 38 tysięcy. W tej sytuacji uzasadniony jest protest przeciw tej ustawie, który Zarząd Miasta Przemysła wystosował do ministra finansów Leszka Balcerowicza.

Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polski oraz Unia Pracy w Przemyslu podjęły rozmowy w celu stworzenia szerokiej koalicji lewicowej podczas tegorocznych wyborów samorządowych. Poczyniono już wstępne ustalenia w zakresie programu wyborczego oraz zasad i kryteriów, jakie winni spełniać kandydaci na radnych z list utworzonych przez przyszłych koalicjantów.

Zarząd Miasta Przemysła zdecydował się na wystąpienie do wojewody przemyskiego z wnioskiem o uwzględnienie w budżecie na rok 1998 środków na poprawę estetycznego i technicznego stanu deptaków nad Sanem. Zaproponowano wyłożenie chodników kostką, rekonstrukcję zieleni oraz założenie barier ochronnych na ulicach: Wyb. Piłsudskiego, Wyb. Kościuszki i 22 Stycznia.

Radni Rady Miejskiej Przemysła, Marek Kuchciński i Stanisław Wnorowski oraz Rada Osiedlowa nr 1 „Starówka” zwrócili się do Zarządu Miasta o zwiększenie funduszy na remonty ulic i kamienic w centrum miasta. Jednocześnie zaproponowali sposób na wygospodarowanie dodatkowych środków. Zdaniem wnioskodawców, pieniądze uzyskane ze sprzedaży mieszkań komunalnych oraz czynsze z lokali użytkowych w obrębie centrum miasta winny być przeznaczone wyłącznie na remont Starówki. (R)

Michał Musiałek urodził się jeszcze pod miłościwym panowaniem Franciszka Józefa I, cesarza Austro-Węgier. Przeżył rozbiory, narodziny II Rzeczypospolitej, okupację sowiecką, niemiecką i 50 lat komuny. Doczekał III RP. Mieszka w Przeworsku i jest najstarszym mieszkańcem miasta.

Urodzony w 1897 roku Michał Musiałek większą część życia spędził w Pstrągowej w województwie rzeszowskim. Od trzech lat z przerwami, gdyż tęsknił za Pstrągową, mieszka w Przeworsku u córki, Janiny Kozioł.

Jak na swoje sto jeden krzyżyków w kalendarzu trzyma się bardzo dobrze, chociaż po przebytych w maju ubiegłego roku wylewie niewiele sypia i jeszcze mniej mówi. Odwiedzających wita jednak miłym uśmiechem.

Pan Michał jest zaprzeczeniem obiegowych teorii o sposobach na długowieczność. Nigdy nie stosował żadnej cudownej diety, polegającej na pijaniu koziego mleka, smakowaniu wyłącznie jednych produktów kosztem innych. Nic z tych rzeczy. Co więcej, krzepki staruszek nie ukrywa, że niejedną raz wychylił szklaneczkę porządnej okowity, a smak papierosowego dymu chwali sobie i dzisiaj. Papierosy zresztą ciągle pali, chociaż lekarz nie raz kazał



Urodzinowy tort stulatka.

mniej palić. Pan Michał bardzo rzadko chorował. Raz złamał rękę i raz nogę.

W dzieciństwie przydarzyło mu się coś niezwykłego. Gdy leżał w kołysce, w dom uderzył piorun. Przewrócił kołyskę i wypełnił izbę sadzą. Siedzącego pod oknem ojca – szewca – wyrzucił na dwór. Szewc stracił przytomność, zginęło też stojące w oborze ciele, zaś chłopcu nic się nie stało. Po trafieniu pioruna rodzice, za poradą wędrownic

znachorki, zaserwowali dziecku kurację polegającą na wylizywaniu grudek ziemi i kawałków węgla. W ten sposób miał się oczyścić organizm małego Michasia. Udało się. Michał jakimś cudem przeżył „kurację oczyszczającą”. Rodzina do dziś uważa, że ta historia uodporniła go na choroby.

Pan Michał Musiałek ożenił się późno

Szedł do ołtarza jako czterdziestodwuletni kawaler. Jego

wybranka była o połowę młodsza, miała dziewiętnaście lat. Musiałkom urodziło się dziesięć dzieci, z tego czworo zmarło w dzieciństwie.

– Trudno było wtedy rodzinie wyżyć. Na utrzymaniu było wiele osób, zaś gospodarstwo bardzo małe – wspomina jubilat. – Żeby utrzymać rodzinę musiałem się parać różnymi robotami.

Handlował końmi, świniami i bydłem. Kupował od chłopów i sprzedawał Żydom lub na jarmarkach w

okolicznych miastach. Później wyprawiał skóry zwierzęce. Z tego powodu w czasie wojny o mało nie stracił życia. Niemcy znaleźli u niego skórę krowy. Ponieważ było to zabronione chcieli go rozstrzelać. Pan Michał nie dożyłby końca wojny, gdyby nie spryt. Tak skutecznie udawał przed Niemcami chorego umysłowo, „pomyłonego”, że okupanci darowali mu życie.

Po wojnie handlował tylko krowami i wyprawiał skóry. Jednak już nie na futra, ale na obicia wnętrza samochodów. Córka Janina mówi, że ojciec bardzo lubił robić miotły. Jego ulubioną rozrywką było polowanie. Zrezygnował z polowań dopiero koło dziewięćdziesiątki. Nigdy nie upolował grubego zwierzca, bo w okolicy takich nie było. Osiem lat temu zmarła mu żona. Ma pięćdziesięciu dzieci i piętnaścioro wnucząt. Najstarsza córka ma 53 lata – najmłodsza 35. Na przyjęcie z okazji setnej rocznicy urodzin przyjechała cała rodzina.

Teraz pan Michał mieszka w bloku. Przygląda się swoim ulubionym kanarkom, które trzyma w klatce w domu. Często też siada w kuchni przy oknie i obserwuje świat, który niespiesznie mu jeszcze żegna.

Życie Przemyskie życzy Dostojnemu Jubilatowi wiele zdrowia i kolejnych urodzinowych rocznic.

Krystyna KALKUN

Aresztowani za przemyt śledzi cz. II

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Poinformowała, że maż nie może się poruszać o własnych siłach. Ma sparalizowaną rękę i nogę, poza tym pobity ma olbrzymie trudności z mową. Pani Jadwiga widziała małżonka w obecności śledczego przez 15 minut, o których mówił konsul, lecz nie wspominał, że – jak twierdzi J. Sroga – była ona psychicznie maltretowana przez tegoż śledczego w ciągu dwóch godzin. Ponadto rozmówczyni narzeka na brak większego zaangażowania naszej służby dyplomatycznej. – To skandal – twierdzi pani Jadwiga – że konsul odwiedził aresztowanych tylko raz! (R)

Okoliczności aresztowania polskich kierowców wymagają komentarza. Artykuły spóźniły, o których przemyt zostali oskarżeni czterej kierowcy samochodów dostawczych (przewoźników), został zakupiony w jednej z przemyskich hur-

towni i odprawiony zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem. Następnie przewieziony na obszar celnicy Ukrainy, czyli znajdował się już na jej terytorium. Kilkanaście kilometrów od granicy był przeladowany na samochód ciężarowy właścicielki towaru – obywatelki Ukrainy. Podczas tego przeladunku, w brutalny sposób służby do zwalczania przemytu broni i narkotyków aresztowały wspomnianych przewoźników. Z relacji naoczego świadka tego zdarzenia Witolda Z. wynika, że funkcjonariusze ci za nic mieli deklaracje właścicielki zakupionej w Polsce żywności o nabytym przez siebie towarze. Dziwna wydaje się argumentacja ukraińskich organów ścigania, że ponieważ przedmiot przemytu znajdował się na polskich autach, wzięty był przez polskich kierowców, więc do nich należy towar. Nasuwa się pytanie: kiedy więc będzie on własnością tego, który za niego zapłacił? Jeśli przyjmujemy za fakt proceder-

przemytu, to gdzie w takim razie byli ukraińscy celnicy? Nie można nie zauważyć kilku ton towaru. Jakim sposobem auta te wyjechały z granicy bez blankietu upoważniającego do jej przekroczenia? Skoro jednak wyjechały, to znaczy, że opuściły urząd celny legalnie. Jeśli legalnie, to należności za przewożony towar zostały uiszczone. Następne pytanie: kto według prawa ukraińskiego opłaty celne powinien uregulować?

Znane nam są przypadki absolutnego nieposzanowania przez ukraińskie władze praw Polaków przyjeżdżających na Ukrainę w celach handlowych. Niektóre historie opiewane przez ofiary tych niegodziwości są bardziej niewiarygodne od scenariuszy sensacyjnych filmów. W jednym z najbliższych numerów ZP opowiemy historię polskiego przedsiębiorcy, który zainwestował na Ukrainie olbrzymi kapitał i „wrobiony” został w przemyt substancji radioaktywnych. Marek SUCHY

SPROSTOWANIE

Borcza nie zamierza zrezygnować z działalności publicznej*

W związku z artykułem zamieszczonym w Życiu Przemyskim z 28 stycznia jestem zmuszony do złożenia kilku uwag i pretensji do jego treści. Przede wszystkim chcę wyjaśnić, iż wśród członków Unii Wolności Regionu Przemyskiego nigdy nie było wątpliwości co do niewinności burmistrza Borcza. Znamy całkiem nieźle zarzut, który sformułował prokurator i wobec tego wiemy, iż Borcza nie popełnił żadnego przestępstwa. Jesteśmy pewni, że wreszcie zostanie to potwierdzone wyrokiem prawomocnym. Uważam, iż mam prawo tak napisać, gdyż wyrok Sądu Wojewódzkiego nie jest przecież ostateczny i nigdzie nie przesądza, co przyznał zresztą sam Sąd Wojewódzki wydając wyrok uchylający wyrok sądu I instancji. Komentowanie wyroków jest powszechną praktyką, jako wieloletni radny przemyski stykałem się z wieloma problemami i procedurami inwestycyjnymi. Stąd bezbrzeżne moje zdziwienie, że można uczynić zarzut przestępstwa w trakcie trwania inwestycji, twierdzić, że Borcza miał obowiązek uzyskać pozwolenie wodno-prawne, jeżeli studnie nie należały do miasta, że powstała szkoda, skoro kabel został położony, nikt nic nie ukradł, a ujęcie w każdej chwili, stosunkowo niewielkim nakładem kosztów można uruchomić. Dlaczego autorka artykułu uważa, że ludzie czynu, tak jak burmistrz Borcza, który od 1990 roku pracując przez bez mała dwie kadencje i realizując inwestycje, które zmieniły oblicze Przemyska „ciągnie” Unię w dół. Jest wymowa faktów, na przykład obok tego artykułu mała wzmianka o otwarciu krytej pływalni w Przeworsku, istnieje niewątpliwie wymowa wyroku, ale przecież Borcza jest nadal niewinny, a wyrok i cała sprawa dotyczy przecież trzech osób.

Wiem, że Borcza dotkliwie odczuwa niesprawiedliwość tego wyroku, ale nie zamierza zrezygnować z działalności publicznej. Członkowie Unii od lat zajmowali się w sposób poważny i rzeczowy działalnością polityczną i gospodarczą w najlepszym tego słowa znaczeniu. Tak działaliśmy w samorządach, tak widzimy swoją rolę w województwie. Borcza jako gospodarz Przemyska i nasz działacz będzie zawsze naszym mocnym punktem.

Wojciech KALINOWSKI
Przewodniczący Regionu Unii Wolności
w Przemysku

Tytuł pochodzi od redakcji

Sypnęło śniegiem

Sypnęło śniegiem, powiało mrozem i od razu zima stała się zimą. Nawet labędzie i stado kaczek pojawiły się w starym miejscu nad Sanem. Dobrze widoczne są z okien naszej redakcji. Przyleciały na dzień przed wielkim mrozem. Słoneczna niedziela, mimo zimna wygoniła ludzi z domów. Radosnym gwarem rozbrzmiewał zwłaszcza przemyski Park Miejski. Pełne saneczkarzy i narciarzy były przylegające do parku Wały. Po raz n-ty okazało się, jak niewiele potrzeba ludziom do szczęścia. Trochę słońca, śniegu i wolnego czasu. (R)



Bobslejowy szus w przemyskim parku.

Niebezpieczny zawód

Na pytanie o najbardziej niebezpieczne zawody ludzie najczęściej odpowiadają: lotnik, górnik, kierowca, a tymczasem wśród profesji tzw. zwiększonego ryzyka, czyli tych niebezpiecznych, w ścisłej czołówce są rolnicy. Być może ktoś prowadzi taką statystykę, ale, by to potwierdzić, wystarczy lektura policyjnych kronik, gdzie takie zdarzenia odnotowywane są jako nieszczęśliwe wypadki.

Nie minął jeszcze miesiąc tego roku, a na terenie naszego województwa, przy pracach związanych bezpośrednio z rolnictwem zginęły dwie osoby, a kilka doznało mniejszych lub większych obrażeń.

27 stycznia w Łowcach, gmina Chłopiec, 20-letni Michał G. pomagał sąsiadowi przy pracach związanych z nawożeniem pola. Michał jeździł ciągnikiem, do którego podczepiony był rozrzutnik nawozu. Było już szaro (około 16.30), kiedy Michał chcąc prawdopodobnie przetrzeć tylną szybę, wychylił się z siodelka i wtedy został weignięty przez będący w ruchu wałek przekładnika mocy. Młody człowiek zginął na miejscu.

Następnego dnia mniej więcej o tej samej porze doszło do tragedii w Hermanowicach niedaleko Przemyśla. W suszarń należącej do Kazimierza P. pracowali dwaj jego sąsiedzi. W pewnej chwili ścianka działowa zbudowana z pustaków nie wytrzymała naporu ziarna kukurydzy i runęła na przebywającego w boksie 45-letniego mężczyznę, który został zasypany dużymi kawałkami ściany i ziarnem. Drugi z pracujących



Pomimo kilkudziesięciu minut reanimacji mężczyzna zmarł.

tam wychylał się w tym czasie przez okno w boksie i dzięki temu uniknął zasypaniu, doznając jedynie obrażenia ręki (złamanie). Przebywający w pobliżu rzucili się na ratunek i wydobyli zasypanego, który nie dawał znaków życia. Kilkadziesiąt minut trwała walka o uratowanie mu życia. Niestety, pomimo zabiegów reanimacyjnych prowadzonych przez zespół medyczny z Pogotowia Ratunkowego, nie udało się uratować ofiary.

Dzisiejsze rolnictwo to: urządzenia mechaniczne, maszyny, pojazdy, co stwarza ogromne zagrożenie, zwłaszcza przy niskiej kulturze technicznej, bylekości, i tak często stosowanych prowizorkach. W zakładach pracy pracodawca zatrudnia tzw. behapowca, który dba o bezpieczeństwo, a kto ma przypilnować rolnika, by na



Miejsce tragedii. Fragmenty ścianki i ziarno, które przysypały ofiarę.

ruchome części maszyn nakładał osłony, lub tam, gdzie potrzebna jest śruba, nie używał drutu. Iluż tragedii i cierpień można by uniknąć, gdyby pracujący na roli wykazali trochę więcej wyobraźni i troski o bez-

pieczeństwo. Do przeszłości należy więc spokojna, gdzie kury gdaczą i świnki pochrząkują. Dzisiaj, czy się komuś podoba czy nie, wieś musi się mechanizować, ale czy musi ponosić aż takie ofiary? **Wib**

Czy powstanie fabryka domków jednorodzinnych w Lubaczowie?

Amerykańskie domy

W Lubaczowie, być może, powstanie wkrótce amerykańska fabryka produkująca składane domy odporne na trzęsienia ziemi. Gdyby tak się stało – bezrobocie w mieście praktycznie przestałoby istnieć.

W listopadzie pojawiali się w mieście przedstawiciele amerykańskiej firmy VPH (Virginia Power Uni-Home-Division), której współwłaścicielem jest człowiek o polsko brzmiącym nazwisku Kozłowski, choć on sam związany z krajem przodków nie odczuwa dziś zadnego. Goście burmistrza interesowali się terenami, na których można byłoby zlokalizować fabrykę domków jednorodzinnych z tzw. „betonu energetycznego”, który zapewnia zarówno dobrą izolację termiczną oraz ma właściwości pochłaniania energii kinetycznej, co sprawia, że tego typu domy buduje się w strefach wzmożonej aktywności sejsmicznej ziemi.

Amerykany planują tu inwestycje na sumę około 100 milionów dolarów

Wybór Lubaczowa na ewentualną lokalizację fabryki domów nie ma jednak związku ze szczególnym zagrożeniem tych stron trzęsieniami ziemi, lecz raczej obfitością rąk do pracy i niższymi kosztami inwestycji. W grudniu rada miasta podjęła decyzję o przystąpieniu do zmia-

ny planu zagospodarowania przestrzennego, aby stworzyć prawne możliwości dla podobnej lokalizacji inwestycji w mieście. Pod tego rodzaju działalność przeznaczono mają być tereny w okolicach stacji Polmózbytu przy ulicy Technicznej.

Wedle informacji burmistrza miasta – Amerykanie planują tu inwestycje na sumę około 100 milionów dolarów i w celu sfinansowania projektu starają się utworzyć konsorcjum kapitałowe z udziałem banków i innych instytucji finansowych. Przy produkcji domków z energo-betonu znalazłoby zatrudnienie około 800 osób, co praktycznie rozwiązałoby problem bezrobocia na terenie miasta. Produkowane tu w elementach domki byłyby dostarczane na plac budowy w zestawach montażowych, które umożliwiłyby wydatne skrócenie cyklu inwestycyjnego. Koszt budowy standardowego domu jednorodzinnego mieściłby się w sumie 60 tysięcy złotych. Z tą inwestycją związane są nadzieje na ściągnięcie do miasta także innych inwestorów i znaczne ożywienie gospodarcze tego regionu województwa. **Wib**

Za małą podwyżką

Na ostatniej sesji rady miejskiej w Lubaczowie zapadła decyzja o utworzeniu z dniem 1 lutego zakładu budżetowego pod nazwą „Oczyszczalnia ścieków” i podwyżce stawek opłat za wodę i ścieki.

Wysokość proponowanych podwyżek wynikała ze wzrostu kosztów po włączeniu do eksploatacji oczyszczalni ścieków. Przeciwnie podwyżce głosował tylko przewodniczący rady Jan Materniak wyjaśniając, że w kalkulacji kosztów nie

uwzględniono amortyzacji nowej oczyszczalni, co sprawia, że środki na spłatę kredytów zaciągniętych na jej budowę wygospodarować będzie trzeba z innych dochodów budżetu miasta, np. z podatków. Za oczyszczalnię zapłacą więc także ci mieszkańcy miasta, którzy nie korzystają z miejskiej kanalizacji, a ścieki odprowadzają do przydomowego szamba. Przedstawiciele zarządu miasta argumentowali, że w przypadku włączenia do ceny ścieków amortyzacji trzeba by było ustalić ich cenę za 1 kubik na poziomie 1,75 złotej (a

nie 1,20 – jak w propozycji zarządu miasta), co by oznaczało wzrost cen – w stosunku do ustalonych ostatnio w październiku zeszłego roku – aż o 313 proc.

Odwołany z rady

Według wyjaśnień burmistrza Zajęca, gdyby udało się osiągnąć docelowe wypełnienie oczyszczalni, to znaczy gdyby dopływało do niej 2 500 metrów sześciennych na dobę – nie trzeba byłoby podnosić ich ceny. Przewodniczący rady poinformował także radnych, że 12 stycznia wojewo-

da przemyski odwołał go z funkcji przewodniczącego Rady Nadzorczej ZOZ w Lubaczowie bez podania przyczyn. Radni dowiedzieli się także z pism przysyłanych na ręce przewodniczącego, że ich wnioski o pozostawienie w rozkładzie jazdy PKP pociągu relacji Zamość-Kraków, Kraków-Zamość oraz ustanowienie kursu autobusowego z Jarosławia do Lubaczowa o godzinie 21:00 nie spotkały się z przychylnością odpowiednich PKP ani PKS. W odwołaniu spełnienia postulatów radnych powoływano się na niską rentowność likwidowanych połączeń kolejowych i autobusowych. Wobec takiego stanowiska publicznych przewoźników radny Stanisław Maziarz zaproponował podjęcie uchwały zakazującej wjazdu do miasta rejsowych autobusów z jarosławskiego oddziału PKS. Inny radny zadeklarował gotowość uruchomienia prywatnej linii autobusowej, pod warunkiem uzyskania przez władze miasta od dyrekcji jarosławskiego oddziału PKS zgody na zabieranie podróźnych wprost z dworca autobusowego. **Wib**

ASTRA CLASSIC

**JUŻ OD
33 700 zł**



OPEL 

ZAPRASZAMY

RES-TOP sp. z o.o.
UL. REJTANA 67, RZESZÓW
tel. 852-52-27, fax 852-24-34

BAR MARGHERITA

PRZEMYŚL, RYNEK 1

TEL. 678-49-94

23 doskonałe zestawy dań obiadowych na telefon

w godzinach 10.00 - 22.00
poniedziałek 10.00 - 16.00

dowóz 1,5

zamówienie powyżej 20 zł - gratis

Danu Ordynatorowi, doktorowi
Ryszardowi Pączkowskiemu oraz
całemu personelowi Oddziału
Wewnętrznego na lipowicy za
troskliwą opiekę nad naszym
Mężem i Ojcem
Kazimierzem ZALĘSKIM
serdeczne podziękowania
składają
żona i córki

Być albo nie być, czyli...

Z sondażu przeprowadzonego niedawno przez Pracownię Badań Społecznych dla Rzeczpospolitej, wynika, że aż 34 procent ankietowanych dorosłych Polaków opowiada się za pozostawieniem 49 województw. Warianty „12”, „17” i każdy inny, ale mniejszy niż „49”, nie zbierają więcej niż 22 procent głosów.

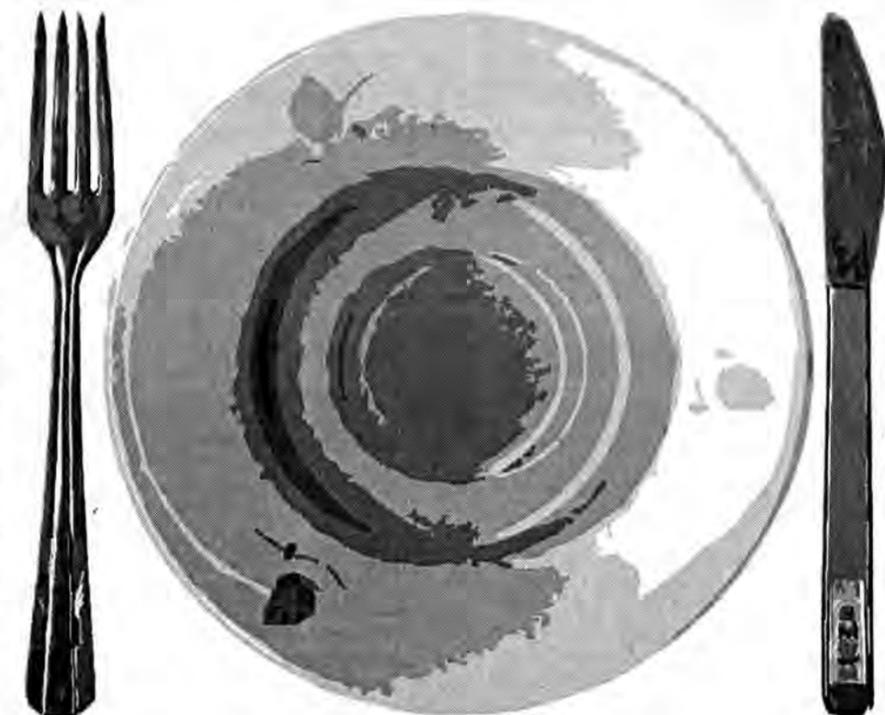
Aprzemysłanie? Co sądzą o groźbie likwidacji województwa przemyskie ulice, kawiarnie, szkoły? Z odpowiedzi na pytanie o przyszłość Przemysła wynika, że prawie wszyscy widzą ją czarno...

Bronisław Gemra, emeryt, przemyslanin, 72 lata:

– Mnie się to wcale nie podoba! Chciałbym, żebyśmy byli województwem, jak teraz. A po likwidacji będą nas wykorzystywać, tak jak Rzeszów nas kiedyś wykorzystywał. Wtedy, jak byliśmy pod nimi, tam się budowało dużo, u nas nie. Teraz tak to wygląda, jakby ktoś chciał naszym kosztem się wzmocnić. Te większe, silniejsze miasta, będą wykorzystywać mniejsze. I koniec, tak będzie. Inaczej tego nie widzę. Dla nas, przemysłaków, będzie gorzej. Ja tu jestem już 56 lat, to wiem, co mówię. Szkoda mi. Nie wybudujemy nic nowego, nie nic zdążymy zrobić. Wygląda, że już po nas. A Przemysł jest miastem historycznym, zasługując na lepszy los... Ja byłem kiedyś w Austrii, dawno temu. Pamiętam do dziś, jak starzy austriacy wojskowi zachwycaли się Przemysłem. Tak chwalili, tak mówili, że sławny... Przecież to największa twierdza była! Olbrzymia, znana na całą Europę. A teraz? Ja chodzę i płaczę. Dziś na zamku i koło kasyna byłem. Przypomniałem sobie przedwojenne czasy, jak orkiestra *Tango Milonga* grała. Znowu płakałem. I nie znajdzie się w Przemyslu ani jeden, co mu nie będzie szkoda, że województwo zabiorą.

Teresa Dziób, emerytowana nauczycielka, przemysłanka:

– Jeśli chodzi o mój mały interes, jako mieszkanki Przemysła i województwa, to uważam, że stracę. Chciałabym, żeby nas nie likwidowali. Jesteśmy mia-



stem położonym na kresach. Jak handel przygraniczny upadnie, a na to się zanosi, nie będzie dobrze. Rząd prawdopodobnie ma jakieś atrakcyjne pomysły, dla tych, którzy stracą status miasta wojewódzkiego. Na razie tylko nie wiadomo konkretnie co to za pomysły. Moim zdaniem, perspektywa jest nędzna. Miasto nie ma przemysłu, nie jest ożywione gospodarczo. Większość ludzi utrzymywała się ze „szczęk”, prawda? A teraz, po zmianach na granicy, ruch podupada. Zamieszkałam tu dwa lata przed powstaniem województwa. Pamiętam jak powstawało. I na pewno byłoby lepiej, gdyby pozostało. Jeśli już nas zlikwidują, musimy postawić na rozwój w innym kierunku. Na przykład na turystykę. Nie mamy przemysłu, specjalnych zasobów mineralnych, ale mamy przecież

walory turystyczne. Całe Pogórze Przemyskie jest tak piękne, że nie można o nim zapomnieć. Zabytków też mamy dużo. Zadbaj, zareklamuj, zbuduj bazę turystyczną. Nie ma innego wyjścia. Ja ciągle mówię, że Przemysł to mały Kraków.

Łukasz Pasławski, Michał Pękala, Adam Pawliszak, Grzegorz Dolecki, przemyslanie, uczniowie, 17-18 lat:

– Jak zostaniemy powiatem, to wszystko będzie szło do Rzeszowa, nie do Przemysła. O nich będzie słychać, nie o nas.

– Mieszkańcy powinni się dopominać, żeby województwo jednak zostało. A jak nie, to przynajmniej zadbać, żebyśmy byli znani z czegoś innego. Choćby z kultury. Koncerty, kultura, turystyka, to jest to.

– Zawsze będziemy małym miastem, przy granicy. Musimy

się wyróżniać nie wielkością, a jakością. Przystawiać się na przykład na rolnictwo albo zdrową żywność. Bo inaczej ludzie o nas zapomną. Jesteśmy jednym z najstarszych miast w Polsce.

– Ja myślę to samo. Zresztą, nie mogą zlikwidować – to jest Przemysł!

Jerzy Nepelski, lubaczowianin, 32 lata:

– A mi wcale nie szkoda. Tak, nie szkoda. Jestem za likwidacją. Po prostu dlatego, że jak pójdziemy pod Rzeszów, będziemy silniejsi ekonomicznie i gospodarczo. Jestem z Lubaczowa. Moim zdaniem, nie ma obawy, że Rzeszów będzie dbał tylko o siebie. Będzie dbał o wszystkie miasta, o Przemysł też. Silne duże województwo tak właśnie robi, bo wtedy się rozwija. I wcale nie ja jeden tak myślę. Wielu moich znajomych zupełnie się ze mną zgadza. Przemysł nie ma

Prób powołania województwa przemyskiego było w historii wiele. Jako pierwszy wystąpił z taką inicjatywą pełniący funkcję ministra skarbu Austro-Węgier Leon Biliński w roku 1915. W tajnym memoriale do cesarza proponował reformę administracyjną Galicji, polegającą m.in. na utworzeniu tu 6 województw, w tym – przemyskiego. Po I wojnie z pomysłem powołania województwa przemyskiego wystąpiła rada miasta Przemysła. W roku 1919, na wniosek radnego Karola Janickiego, podjęto uchwałę, by magistrat przedłożył rządowi stosowny memoriał. Po roku, gdy pierwszy memoriał nie odniósł pożądanego skutku, napisano drugi. Władze miasta wraz z Towarzystwem Przyjaciół Nauk uzasadniały konieczność utworzenia województwa argumentami historycznymi, geograficznymi i gospodarczo-kulturalnymi. I ten apel przez ówczesne władze nie został uwzględniony, choć autorzy pisma kończyli go bardzo stanowczo: „Wysyłając niniejszy memoriał, zastrzegamy się, iż w razie niepomyślnego dla ziemi przemyskiej rozstrzygnięcia i w ślad za tym idących szkód dla państwa, ostry sąd wyda historia, lecz nie o nas!”

Kilka kolejnych prób utworzenia województwa przemyskiego (m.in. w roku 1921, potem w okresie międzywojennym) skończyło się jak wszystkie poprzednie – bez powodzenia.

Województwo przemyskie powstało dopiero pół wieku później, w trakcie reformy administracyjnej w 1975 roku, jako jedno z 49. Dziś liczy 23 lata. Czy umrze w 24. wiośnie życia – pokażą najbliższe miesiące.

większej przyszłości, to miasto peryferyjne. Odgryzam się? Nie. Może w mentalności niektórych ludzi spoza Przemysła coś takiego jest, że się odgryzają. Ale ja myślę kategoriami racjonalnymi. Pod Rzeszowem czy choćby Krakowem będzie nam wszystkim po prostu lepiej. I nie ma co na siłę zabiegać o utrzymanie województwa, które jest słabe. Bardzo słabe, szczególnie ekonomicznie. Nawet z historycznego punktu widzenia likwidacja jest uzasadniona. Kiedyś byliśmy przecież w Rzeszowskim. Nie widzę nic złego w powrocie do historii i tradycji.

Janusz Kinasz, rencista, przemyslanin:

– Ja nie twierdząc, że pod Rzeszowem będzie lepiej. Ale uważam, że nasze władze wojewódzkie nie dorosły do pełnienia takiej roli. Miejskie też. Nie zasłużyły po prostu. Chodzę po mieście, po mieście jeszcze wojewódzkim, i widzę całkowity brak zainteresowania. Jako gospodarzy, jako tych, którzy rządzą. Choćby stan ulic, czy to wojewódzkich, czy miejskich jest straszny. Oni po prostu nie zasłużyli na te stanowiska. Pobyory mają dość dobre, to prawda. I nikt im w portfele by nie zaglądał, bo urzędnik mieć musi. Ale za to trzeba robić, pracować! Ja co kilka lat jeżdżę do Białej Podlaskiej. Byłem dziesięć lat temu, pięć lat temu i rok temu. Jak to miasto się zmienia! Za każdym razem się dziwię i zazdroszczę. Kiedyś to była malutka miejscina. Dzisiaj Biała Podlaska przebiła nasze miasto wojewódzkie dziesięciokrotnie! Stan budynków, ulic, mienia komunalnego, zieleni, tak szalenie się poprawia, że to, co u nas, w porównaniu z nimi, to całkowita ruina. Pamiętam, jak przemyskie powstawało. I nie przypuszczałem, że tak to się skończy. Nie przypuszczałem, że nie wykorzystamy swoich szans. A najlepszym dowodem, żeśmy ją przegapili, jest głupia budowa hotelu. Ile lat się

buduje? Kto z władz w ogóle się tym interesował? Ciągłe mówią o infrastrukturze, o turystyce. Co roku to samo i nie poza gadaniem. To karygodne. Pięć lat stał plac. Pięć lat stróż brali pensje i pilnowali trawy... Szkoda słów.

Teraz dla Przemysła szanse już nie widzę. Idzie ku upadkowi. Atuty są. Jest czyste powietrze i jeszcze czysty San. Jest ładne położenie. Ale czy ktoś to wykorzysta? Czarno widzę.

Aleksander K., przemyslanin, emeryt, 68 lat (pod gmachem urzędu wojewódzkiego, prosi, żeby nie podawać nazwiska):

– Wydaje mi się, że jeśli dokonuje się nowego, administracyjnego podziału państwa, to musi to być robione na podstawie rzeczowych badań. Społeczeństwo może mieć jakieś tam swoje zdanie, ale podział powinien być uzasadniony i wynikać z potrzeby. Przede wszystkim z potrzeby. Podział powinien dać określone korzyści, a nie być okazją do przetargów między różnymi regionami czy miastami. Wydaje mi się, że czynniki rządowe powinny opracować to wszystko na podstawach naukowych, a ja ich jakoś nie widzę... Przemysł? Na któreś mapce widziałem Przemysł, ale zdaje się, że kłamka już zapadła. Jak nas zlikwidują, powinniśmy przynajmniej naśladować Jarosław. To bardziej dynamiczne miasto.

Jan Semko, przemyslanin, murarz, 40 lat:

– Ja jestem za tym, żeby województwo było. Bynajmniej po to, żeby w ważnych sprawach, jak coś się chce załatwić, nie trzeba było jeździć do Rzeszowa. Teraz każdy załatwi tu, na miejscu. Jak się urzędy wyniosą, to cały dzień stracony na jazdę. Według mnie władze chcą nas dać pod Rzeszów, bo tak kiedyś już było. Ja się osobiście nie godzę. I nawet podpisałem takie pismo, że protestuję. Cała rodzina podpisała. Oh

BGŻ inwestuje na granicach

Do Korczowej po pieniądze

W czwartek, 22 stycznia, Bank Gospodarki Żywnościowej otworzył swój siódmy punkt bankowy, tym razem na przejściu granicznym w Korczowej.

Wotwarcie tego punktu oprócz dyrektora oddziału przemyskiego tego banku dr. Tadeusza Wójcika uczestniczyli: wiceprezes zarządu centrali BGŻ z Warszawy Jarosław Biernacki, dyrektor departamentu dewizowego Stefan Jerzak oraz dyrektor oddziału krośnieńskiego Jan Wota, który za kilka dni otwierać będzie podobny punkt na przejściu w Barwinku.

Przy okazji inauguracji pracy punktu bankowego w Korczowej odbyła się konferencja prasowa. Jarosław Biernacki uzasadniał zainteresowanie się banku przejściami granicznymi. BGŻ na



Od lewej: Jan Wota, Stefan Jerzak, Jarosław Biernacki, Tadeusz Wójcik.

przejściu granicznym, oprócz wymiany walut i sprzedaży polis ubezpieczeniowych, będzie prowadził pełną obsługę bankową, od rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego, poprzez dokonywanie operacji bezgotówko-

wych, do kredytowania. Komputery podłączone są modemem z oddziałem przemyskim, gdzie przygotowywane będą umowy kredytowe.

– W naszym portfelu kredytowym 50 procent stanowią kredyty

związane bezpośrednio z rolnictwem, kolejnych 25 procent to są kredyty większych zakładów związanych z rolnictwem, pozostałą część portfela przeznaczamy na pozyczki nie związane z gospodarką żywnościową. Staramy ograniczyć udział rolnictwa w tym portfelu, ponieważ jest to działalność sezonowa, co nie oznacza, że my odpuszczamy tego klienta – informuje prezes Biernacki.

Zdaniem dr. Wójcika, banki muszą się koncentrować na tych dziedzinach gospodarki, które są rozwojowe. W Przemyskiem są dwie dziedziny gospodarcze: rolnictwo i współpraca przygraniczna. Obszary te BGŻ opanował lepiej niż konkurencja.

Korczowa w niedługim czasie stanie się głównym przejściem towarowym i dlatego bank liczy na duże zarobki. M.S.

Na ukończenie 900 metrów drogi mieszkańcy przysiółka Borki czekają już 3 lata.
Przez ten czas wyczerpali wszelkie zapasy cierpliwości

My jesteśmy jak ten Półwysyp Koreański

W gminie gadają, że diabli nikogo nie wezmą, jeśli drogi w tym roku nie skończą, ale telefony muszą być. Mieszkańcy przysiółka Borki upierają się, że diabli wezmą tych, co to już 3 lata od zrobienia jej się migają. Zapowiadają, że z przyjściem wiosny zablokują drogę, a swoje i tak wywalczą. Choćby po swoich trupach.

Niewielki przysiółek Borki leży w gminie Tryńcza, woj. przemyskie. Dziewięć numerów, kilka rodzin skupionych w niewielkich gospodarstwach rolnych. Administracyjnie trzy gospodarstwa przynależą do pobliskiego Ubieszyna, sześć gospodarstw odległych o 5 km do Gorzyc, tej samej gminy. Za sprawą obecnego sołtysa – tak twierdzą – od niedawna stali się społecznością neutralną, pozbawioną korzystania z dobrodziejstw, jakie niesie rozwój postępu cywilizacyjnego i czasu. Joanna Groch, borkowianka od lat działająca społecznie w różnych komitetach miejskich, ubolewa nad sytuacją swoich ziomków: – *My jesteśmy jak ten Półwysyp Koreański, rozdarcie między miłotem a kowadłem. Moim zdaniem, cała ta waśń rozpoczęła się od wodociągów i gazyfikacji. Chodziliśmy wszyscy do kopania rowów pod telefony. Dzięki pomocy przewodniczącego rady gminy zostaliśmy zgazyfikowani. Nie by nie było, gdyby nie jedna zima.*

A zima 95-96 trzymała ostro

Przez 2 miesiące mieszkańcy przysiółka byli odcięci od świata. Nie dojeżdżały tam ani samochody, ani furmanki. Zdesperowani postanowili zwrócić się o pomoc do Urzędu Gminy Tryńcza, o odśnieżenie odcinka drogi długości 1200 m. Niestety, prośby nie przyniosły oczekiwanych efektów. W gminie zaslaniano się brakiem funduszy. W końcu gospodarze z Borków wynajęli sprzęt, opłacając go z własnej kieszeni i upo-



Franciszek Wielgosz nijak nie może pojąć, jak można pozbawić ludzi drogi.

rali się z zasypaną drogą sami. Następnym razem postarali się o przyjazd TV Rzeszów. Po interwencji TV dostali ładromę z Cukrowni Przeworsk. Ale i ten sprzęt na niewiele się zdał, bowiem wiatry ponownie nawiewały śnieg na drogę. Już w lutym '96 roku mieszkańcy przysiółka złożyli skargę do wojewody przemyskiego, jednocześnie prosząc o pomoc przy budowie drogi. Franciszek Wielgosz, mieszkaniec protestującego przysiółka nie może pojąć, jak można pozbawić ludzi drogi, która jest jedyną możliwością dostania się do pobliskich wsi, czy miasta. To on od

początku konfliktu był osobą, która wszelkim skargom i prośbom nadawała pozaprzyściółkowy rozgłos. Tym razem, kiedy zostały wyczerpane wszelkie środki dogadania się co do spornego odcinka drogi, wysłał list interwencyjny do naszej redakcji z prośbą o pomoc. Na miejscu po przyjeździe spotkaliśmy się z przedstawicielami przysiółka. Wszyscy narzekali na brak pomocy głównie ze strony sołtysa. – *Pani sobie nie zdaje sprawy, że jak idzie odwilż, to po wodzie nie idzie przejść. Czasem człowiek wychodzi z domu czysto ubrany, a do autobusu wchodzi, jakby taplał się ze świniami. Przecież mamy XX wiek, idzie się z postępem, a nie za nim. Ta droga wszystkim nam jest bardzo potrzebna, bez niej ani rusz.* Sołtys Ryszard Kosturek nie widzi powodów do protestu mieszkańców przysiółka. Chce pogodzić całą wieś, choć zdaje sobie sprawę, że za brak drogi obwiniają właśnie jego. Nigdy nikomu nie obiecuje, bo zdaje sobie sprawę również z braku środków finansowych. Gdyby miał, dalby. Twierdzi, że zimą wiejskie drogi praktycznie są nie odśnieżane, a te, które są, i tak z powrotem kryją się pod grubą pokrywą śniegu. Tej zimy nie widzi powodów do narzekania. Śniegu mało co, to i odśnieżanie odpadło.

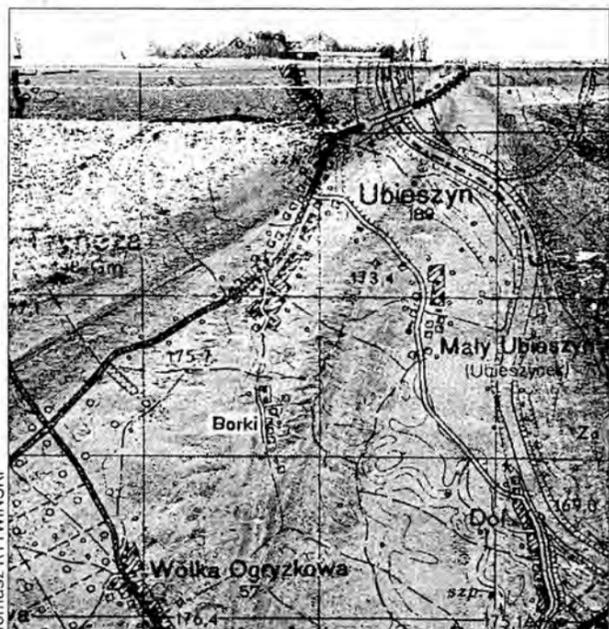
Sołtys R. Kosturek obiecuje, że na wiosnę doda 40 ton kamienia na drogę. Ale od razu zastrzega się, że to wszystko, na co mogą liczyć. – *Dziwię się, że szukają pomocy u wszystkich, tylko nie u swoich. Tak po prawdzie, to oni sami nie wiedzą, czego chcą. Takich dróg jak ich są tysiące i jak tu wszystkim dogodzić. Moim zdaniem, oni sami między sobą się nie zgadzają, do dziś nie potrafili rozliczyć się za drogę w kierunku Borków. My może remontujemy powoli, ale drogi dojazdowe są tak zdezastrowane. Niedawno skończyliśmy 3 odcinki –*

Ubieszyn-Wontok 1600 metrów, Mały Ubieszyn 1500 metrów. Trzeba uzbroić się w jeszcze większą cierpliwość. Nie oni jedni są w takiej sytuacji.

Sołtys Kosturek zbulwersowany jest faktem omijania swoich. Ci z przysiółka – myśli – wolą rozmawiać z posłami, senatorami, gazetami.

Wszystko drogą okrężną

Nie przychodzą na zebrania wiejskie, podatków nie płacą. Jak im tak źle, kwituje całą sprawę sołtys, to czego chcą od Ubieszyna. Mieszkańcy Borków chcą pomocy, bliskości sąsiedzkiej i ciepłego słowa. Być może, nie potra-



Takich dróg jak ta są tysiące, i jak tu wszystkim dogodzić.

fią walczyć o swoje inaczej, aniżeli właśnie tak. Zdaje im się, że ktoś ich usłyszy, dopomoże w jakiej ważnej ich zdaniem sprawie. Okazuje się, że być może, w tym roku pragnienie drogi ziści się w sposób jak najbardziej realny. Zastępca ma serdecznie dosyć całej tej sprawy. Jego zdaniem, ciągnie się ona zbyt długo. Niebawem mieszkańcy przysiółka dowiedzą się o ostatecznym kształcie budżetu gminy na 1998 rok. Mają w jednej komisji pracującej nad budżetem mieszkańca pobliskiego Ubieszyna. To dzięki niemu – Władysławowi Kacprowi – sprawa nie dokończonych dróg trafiła do dyskusji. W opinii zastępcy wójta

jest wiele miejscowości na terenie gminy w gorszych sytuacjach. Wiele z nich od 4 lat bezskutecznie puka do bram gminy. Nie krzyczą, nie protestują, czekają. Droga sporna, gdyby zaczęła pracować na wiosnę, pochłonęłaby cały budżet, to jest 120 000 zł. Nie jest wykluczone, że radni podejmą decyzję korzystną dla przysiółka Borki. Jeśli będzie negatywna, wójt obiecał, że w tym roku zrobi się choć część tej drogi. Borkowianom pozostaje tylko oczekiwanie na pozytywne rozwiązanie problemu. Problemu, który według zastępcy wójta Tryńczy, nie jest problemem jednostkowym. Agnieszka NIEMIEC

NOWO OTWARTY

900 m²

salon łazienek

Jarostaw, ul. Nartowskiej 1,
tel. (016) 621-20-73
(016) 621-37-37



SPEŁNIAMY TWOJE WYMAGANIA

AUTORZY PANÓW I REZUNÓW ODPOWIADAJA

W Życiu Przemyskim z 21 stycznia ukazał się list ppłk. Emila Nowiny-Czernego z uwagami na temat napisanej przez nas książki *Pani i rezuny. Współpraca AK-WiN i UPA w latach 1945-1947*. Zarzuty, jakie stawia nam ppłk Nowina-Czerny, do tego stopnia mijają się z treścią naszej pracy, że możemy sobie je wytłumaczyć chyba tylko jej zupełną nieznanością.

I tak, fragmenty listu mówiące o mordach na ludności polskiej w latach 1943-1944 wskazują na nieznaną nam osobę (str. 62). Polecenie nam Armii Krajowej w dokumentach mijają się z celem, ponieważ zbiór ten wykorzystaliśmy i niejednokrotnie cytowaliśmy (patrz strony: 18-20, 26, 58, 61, 74). O stosunku kierownictwa AK-WiN

do zawieranych oddolnie porozumień z UPA pisaliśmy w rozdziale dziesiątym (str. 181-184).

Jeśli chodzi o stosowanie przez nas skrótu AK-WiN (a nie AK, jak błędnie pisze ppłk Nowina-Czerny) to we wstępie (str. 10-11) tłumaczymy się z tego następująco: „Używamy go w celu nadania tekstowi większej przejrzystości. W latach 1945-1947 konspiracja poakowska na interesujących nas terenach w różnych okresach nosiła różne nazwy. Po rozwiązaniu AK spotykamy się z określeniami: Ruch Oporu Armii Krajowej, Społeczny Ruch Oporu, Zbrojny Ruch Oporu i wielu innymi. Za nazwami tymi nie kryły się nowe organizacje. Były to wyłącznie inne szczyty starej siatki. Pamiętajmy, że AK i WiN istniała nieprzerwanie ciągłość kadr i struktur. Uznaliśmy, iż w tym kontekście posługiwanie się skrótem AK-WiN będzie uzasadnione”. Rozumiemy, że można nie zgadzać

się z naszym podejściem. Jesteśmy otwarci na rzeczowe argumenty. Jednak ewentualne wątpliwości wokół skrótu AK-WiN w żadnym razie nie usprawiedliwiają zarzutu, iż nasza książka „mija się z prawdą” i jest „wyssana z palca”. W ten sposób ppłk Nowina-Czerny uznał, iż jego osobiste doświadczenia są ważniejsze i cenniejsze niż na przykład liczne polskie, ukraińskie i sowieckie dokumenty z ówczesnego okresu oraz świadectwa kilkunastu uczestników porozumienia (w tym byłych oficerów AK-WiN), którzy złożyli nam swoje relacje i przekazali zdjęcia ze wspólnych spotkań w 1945 roku.

Przykro nam, że Żołnierz Polski Walczącej, o pięknej i godnej wielkiego szacunku karcie bojowej stawia tak pochopne i niesprawiedliwe zarzuty.

Z poważaniem
Grzegorz MOTYKA
Rafał WNUK

POLEMIKA

Odpowiadam adwersarzom

Książka *Pani i rezuny* autorstwa Grzegorza Motyki i Rafała Wnuka jest niewątpliwie jednym z najważniejszych wydań w polskiej historiografii dotyczącej powojennych stosunków polsko-ukraińskich. Dlatego też uważałem za stosowne odnotować na łamach *Życia Przemyskiego* jej pojawienie się na rynkach księgarskich. I o dziwo, nie książka, ale właśnie moja recenzja wywołała tak wiele emocji. Ze strony ukraińskiej głos zabrał Bohdan Huk, z polskiej płk Emil Czerny i Stanisław Franciszek Gajerski. Usiłował ze mną polemizować również obecny na spotkaniu z autorem Grzegorzem Motyką przedstawiciel przemyskiego środowiska Światowego Związku Żołnierzy AK Adam Gawlik. Co jest? Zastanawiałem się, czy ludzie czytać nie potrafią i nie zauważyli, że mój artykuł *Czy istniała współpraca AK-WiN i UPA?* był tylko, poza kilkoma zdaniem wstępu, zrelacjonowaniem wyników badań wspomnianych autorów. Nie do mnie powinny więc być kierowane wszelkie „zale”, lecz właśnie do Grzegorza Motyki i Rafała Wnuka. Po głębszym zastanowieniu się doszedłem jednak do wniosku, że niektórzy z moich adwersarzy dobrze wiedzą, co robią. Otóż, wspomnianą książkę, wydaną zresztą w niskim nakładzie, przeczyta w województwie przemyskim najwyżej kilkanaście osób, natomiast mój artykuł być może kilkanaście tysięcy. W tej sytuacji „co nie daj Boże” – myślą przeciwnicy poznania prawdy o tamtych wydarzeniach – część ludzi uwierzy, że do współpracy doszło. Okaze się, że z „rezunami” rozmawiano i to kto właśnie? – AK-owcy! Bo tak naprawdę już nieważne, że miało to miejsce po oficjalnym rozwiązaniu AK, bo rozmawiali właśnie żołnierze Armii Krajowej, którzy w warunkach komunistycznej rzeczywistości pragnęli nadal walczyć o niepodległą Polskę.

Muszę przyznać, że z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł Stanisława Franciszka Gajerskiego, nie tylko dlatego, że on właśnie nie ma żadnych wątpliwości co do podpisania tzw. „miru” między Polakami a Ukraińcami w 1945 r., ale ze względu na jego propozycję zorganizowania z tej okazji konferencji naukowej. Z pewnością udałoby się zgromadzić na niej zarówno żyjących jeszcze akowców i upowców, którzy mogliby przytoczyć może nie tylko wiele konkretnych przykładów współpracy, ale potwierdzić wzajemne tolerowanie własnej działalności i zaprzestanie wzajemnych mordów. Niestety, tak w Polsce jak i na Ukrainie do dziś niewiele jest historyków, którzy tym problemem zajmują się w sensie badawczym. Przez lata sowieckiej dominacji nie można było – ani w Polsce, ani na Ukrainie – obiektywnie badać powojennych stosunków polsko-ukraińskich. Nie wiem więc, czy dzisiaj taka konferencja spełniłaby swe zadanie. Przed historykami stoi bowiem nie lada zadanie odnalezienia i przeanalizowania setek dokumentów, zwłaszcza tych znajdujących się w archiwach służb specjalnych Rosji, aby można było coś więcej dopowiedzieć do owej wciąż nie do końca odkrytej prawdy. Konferencję należy jednak zorganizować.

Inna rzecz, że tak w Polsce jak i na Ukrainie, nie licząc oczywiście Rosji, zawsze będą ludzie, którzy nie będą szczerzyć wysiłków, aby prawda nie ujrzała w pełni światła dziennego. Po co? Jedni ze względu na swoiste rozumianą „rację stanu”, inni ze zwykłej głupoty. Ze zdziwieniem obserwuję np. w Polsce ludzi przekonanych, że o AK wiedzą wszystko, bo w jej szeregach walczyli. Nie dodają tylko, ile wtedy mieli lat i że wojsko to nie demokratyczny wice, na którym prosi żołnierze podejmowali w głosowaniu decyzję, czy zawierać porozumienie, czy też nie. Są również tacy (bardzo im współczuję), którzy z rąk ukraińskich utracili bliskich i dlatego nie potrafią wyżyć się uczucia nienawiści. To samo dotyczy strony ukraińskiej. Zaczyna się więc licytacja, kto zaczął, kto wymordował więcej? W umysłach owych ludzi zaczyna dominować obawa, że młode pokolenia mogą zapomnieć, bądź nawet wybaczyć. I tak trwa ta karuzela wzajemnych oskarżeń, aby tylko nie upadł duch w narodzie, aby nie wybaczyć rezunom, a z drugiej strony Lachom.

Jakoś takich wymagań nie mieli Polacy w stosunku do Niemców. Nikt nie domagał się, aby Niemcy z Republiki Federalnej oficjalnie przeprosili Polaków. Ci z Republiki Demokratycznej robili to, jak wiadomo, jedynie na rozkaz partii komunistycznej, ale jak było to płytkie, świadczy dzisiejsza rzeczywistość, ponieważ właśnie we wschodnich landach jest największy nacjonalizm. Z tym większym uznaniem oceniam posłanie biskupów polskich, którzy w 1965 r. potrafili pierwszy wyciągnąć rękę do biskupów niemieckich i powiedzieć słynne słowa: *Przebaczamy i prosimy o przebaczenie*. Jakoś dziś w Polsce nikt nie zadaje pytania, o jakie przebaczenie prosili polscy biskupi.

Nie traktują więc Polacy równą miarką swych sąsiadów – Niemców i Ukraińców. Mało tego, do dziś nikt nie czuje się w Polsce zobowiązany do przypomnienia rzymskich spotkań prymasa Józefa kardynała Glempa i zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego Mirosława kardynała Lubaczewskiego. Kiedy to ukraiński hierarcha, przywołując słowa biskupów polskich do biskupów niemieckich stwierdził, że analogiczny duch pojednania powinien kierować narodami polskim i ukraińskim, a odpowiadając na to prymas Polski stwierdził: *– Jesteśmy winni wobec Was bracia Ukraińcy, bo za mało było w nas miłości...* Chciałbym zapytać, kto dziś w Polsce i na Ukrainie o tym wie.

Głęboko jednak wierzę, że coraz więcej młodych Polaków i Ukraińców, nawet nie znających słów kardynałów Lubaczewskiego i Glempa, pragnie kontynuować ów testament pojednania. Książka G. Motyki i R. Wnuka nie była pisana w celu dydaktycznym, jej autorzy poszukując prawdy przyczyniają się nie tylko do zrozumienia własnych narodowych racji Polaków i Ukraińców, ale także racji przeciwnika, a to z pewnością przyczyni się może do wzajemnego przebaczenia i pojednania.

Stanisław Stępień

Recenzja Stanisława Stępnia dotycząca książki *Pani i Rezuny* wywołała ogromne zainteresowanie naszych czytelników. Dziękujemy za sporą ilość listów. Zważywszy, że polemika dotycząca książki – niestety skrócona – trwa już ponad miesiąc powyższym tekstem ją kończymy.

40 lat w zawodzie – krawiec z ulicy Słowackiego w Przemyślu

Niewielu już nas, prawdziwych krawców zostało

Każda dziewczyna na początku nie chce. Nie ciągnie jej do zawodu. Albo mama kazała iść, albo coś innego. A ja zawsze im mówię: – Zobaczysz, jeszcze troszkę, jeszcze troszkę, a jak będziesz codziennie przychodziła, to nauczysz się ode mnie wszystkiego – tak o swoich uczennicach opowiada mistrz krawiecki Jan Litwin. Niestety, zakładów, w których szyją na miarę, jest z każdym rokiem mniej.



Dobrze się kroi, dobrze szyje, a po zaprasowaniu kanty trzymają.

Jan Litwin do terminu, a tak się to wtedy nazywało, trafił 40 lat temu. 1 września 1958 roku, zaraz po skończeniu szkoły podstawowej. W domu na ulicy Kazimierzowskiej w Przemyślu nie przelewało się. Zawodu krawca uczyli tuż obok, na tej samej ulicy, w Krawieckiej Spółdzielni Pracy, którzy *byli tam osiemnastu majstrów. Każdy miał jednego, dwóch uczniów. I tak my się uczyli. Przy kimś.*

Przez ten okres, co ja tam byłem, to było nas z piętnastu chłopaków. Same chłopaki. Z tych, co się wtedy ze mną uczyli, to teraz pracuje nas trzech – wspomina Jan Litwin.

Miał dryg do szycia, podpatrywał starszych i szybko zaczął dostawać roboty „specjalne”. A to trzeba było coś szybko uszyć dla sekretarza partii, a to dla przewodniczącego rady, a to dla ważnych gości sekretarza i przewodniczącego. Robiło się wtedy po godzinach, bez oficjalnej zapłaty, za „premię”. Krzywo ich patrzyli na to starzy majstrowie.

W pamięci najbardziej pozostał dyrektora Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Przemyślu (i późniejszego pierwszego wojewody przemyskiego) Czesława Hodóra. *– Zobaczył taki w Jugosławii, jak był tam na zaproszenie. Przywiózł na wzór, samą górę. Do tego sobie wymyślił tak: jeden bez podpinki, drugi z podpinką z koca, trzeci na futrze. Kieszonki na kule, na sztylety powymyślał. Coś okropnego. Przyjeżdżali do niego różni ministrowie na polowania i jak zobaczyli coś takiego, to koniecznie chcieli też mieć. A to nie było jak płacić. Obiecywali mi nagrody, to*

znowu ci starzy krawcy narzekali. Ich to nie obchodziło, że ja siedziałem całe niedziele przy robocie.

Jan Litwin miał zakład na Dworskiego,

ale gdy miasto dom sprzedało, trzeba było się wynosić. Po nocach nie spał, martwił się co będzie robić. Bez szycia nie potrafi już żyć. Dzięki wstawieniu samego prezydenta miasta dostał lokal na początku ulicy Słowackiego. Miejsce jest dobre, w centrum miasta. Na udział w przetargu nie miałby żadnych szans. Z usług można wyżyć, ale kokosów nie ma. Pan Jan mimo 40 lat pracy nie dorobił się samochodu, mimo to zadowolony jest, że nie musi pożyczka. Założył rodzinę, ale jak mówi, żona pożytku z niego nie ma. W zakładzie jest już od 7 rano, do domu wraca ok. 21. Nawet w niedzielę musi wpaść, zobaczyć – co i jak. Krawiectwo go pochłonęło. W wolnych chwilach wyskoczy czasem na ryby. W nocy, z piątku na sobotę, ale ryby też teraz inne. Kiedyś było ich więcej i większe były.

W szyciu najtrudniejsze są kieszenie. *– A przynajmniej tak to wygląda u dziewczyn. W spodniach najbardziej boją się kieszeni i rozporzka. Teraz każdy robi na zamek, ale kiedyś wszystkie rozporzki robili na guziki. Trzeba było wszywać taką specjalną listewkę, dziurki zrobić ładne. Były jakie to każdy robi, ale ładne dzurczki to też trzeba umieć zrobić. To było najtrudniejsze, takie spodnie. A najważniejsze w spodniach to jest: skroić i ładnie zaprasować. Wtedy spodnie się ładnie układają – tłumaczy Jan Litwin.*

Na brak klientów nie narzeka. Nawet odmawiać musi. Zapisuje do szycia z dwumiesięcznym wyprzedzeniem. Ma klientów wśród lekarzy, celników i

tych, co cenią dobre usługi. Z Krakowa też przyjeżdżają, bo tam nie szyją już fraków. A pan Jan uszyje wszystko, co kryje się pod nazwą krawiectwo ciężkie. Spodnie, garnitury, płaszcze, kostiumy.

Z materiałów najwyżej ceni elanowełnę

Dobrze się kroi, dobrze szyje, a po zaprasowaniu kanty trzymają. Kiedyś bezkonkurencyjna była bielska wełna, ale teraz należy do rzadkości. Na płaszcze ostatnim przebojem jest materiał o nazwie „ambasador”. Wielu klientów zaskakuje ceny. Niskie w porównaniu do tych w sklepach z konfekcją. Jan Litwin wyjaśnia, że są po prostu dostosowane do przeciętnych zarobków i we wszystkich zakładach, które pozostały, są takie same.

W krawiectwie niezwykle ważne jest krojenie. Dobry krojczy jest równie ceniony jak dobry krawiec. Jan Litwin robi wszystko sam. Bierze miarę, kroji, fasonuje, szyje i wykańcza. Poprawki u niego są rzadkością.

Przy mężczyznach sprawa jest prosta, sylwetki nie różnią się tak bardzo. Inaczej jest z kobietami. *– Kobieta ma sto w biuście jedna i sto druga. Weźmy kobiety niemieckie i polskie. Przeważnie Polki mają ładne, piękne biusty, a kobiety niemieckie, szczególnie te z Niemiec demokratycznych to były baby jak chłop. Piersi nie miała, zbudowana jak atleta i też miała sto w biuście. Na nią trzeba było szyć jak marynarkę męską. A na nasze trzeba było ładnie biust wyrobić. Z jednej formy tego nie robi – opisuje pan Jan.*

Liczy się praktyka

Miał kiedyś pracowników, ale z nich zrezygnował, jak okazało się, że pieniądze za-

miast coraz więcej, to mniej było. Teraz ma tylko uczennice. Przychodzi na naukę zawodu, ale przepis do niedawna wymagał, że muszą także dokształcać się w szkole. Przez pierwsze dwa lata dziewczyny przychodzą w tygodniu tylko na dwa dni do zakładu, a w trzecim są codziennie. Wtedy dopiero są w stanie czegoś się nauczyć i cieszyć z tego, że się coś od początku do końca samemu zrobiło.

– Jak ja byłem uczniem, to myślny robili sześć dni w tygodniu. Nie było jeszcze wolnych sobót. A one robią dwa dni w tygodniu. Czyli ja się uczyłem trzy razy tyle, co one. Jak ja teraz mogę wymagać, żeby one umiały tyle, co ja – tłumaczy Jan Litwin. – No, ale w końcu muszą się kiedyś trochę nauczyć szyć, więc w trzecim roku dają ten luz, że codziennie są w zakładzie. Na koniec dostają świadectwo, a potem mogą zdać egzamin czeladniczy.

Ostatni chłopak trafił do zakładu po naukę jakiegoś osiem lat temu. Od tego czasu same dziewczęta. Pan Jan nie ma jednak złudzeń. *– Z dziewczyny nigdy krawiec nie był i nie będzie. Owszem, są wyjątki. Są pojętne dziewczyny, co chcą się uczyć i szybko pojmują, ale przychodzi małżeństwo jedno dziecko, drugie i po krawiectwie.*

A w krawiectwie, jak w każdym zawodzie liczy się praktyka.

Jan Litwin nie wie, co będzie, pokończą się ci, co jeszcze zostali. W Przemyślu zakłady krawieckie można policzyć na palcach jednej ręki. *– Niewielu już nas, krawców, zostało – kończy.*

Tekst i zdjęcia Ryszard KOSTERKIEWICZ

Trudne boje o Turnicki Park Narodowy

Co zamiast drzew?

Bolą nas zarzuty, które czynią z leśników jedynie tych, co rąbią las. Las to nasze miejsce pracy, nie możemy więc podcinać gałęzi, na której siedzimy – powiedział zastępca nadleśniczego z Birczy inż. Stanisław Rębisz.

Zawisła nad nami ciemna chmura w postaci powstania Parku. Dla nas jest jasne, że będziemy chcieli zrobić wszystko, by Park nie powstał – dobitnie stwierdził dyrektor generalny Przeworskiej Fabryki Krzesel „Trax” Ryszard Mirek.

Sprawa powołania Turnickiego Parku Narodowego ciągnie się na tyle długo, że wszyscy mogą być już nią zmęczeni. I ci, którzy są „za”, i ci „przeciw”. I ci, którzy nie wiedzą, o co chodzi. Przypomnę tylko, że o park narodowy, który miałby powstać na terenie Pogórza Przemyskiego i częściowo Gór Sanocko-Turczańskich. Według ostatniej koncepcji na terenie gmin Fredropol i Ustrzyki Dolne, a więc na granicy obecnych województw: przemyskiego i krośnieńskiego, o projektowanej powierzchni ok. 14,5 tys. hektarów.

Obrazowo przedstawiając, rozciągałby się na południe od linii rzeki Wiar (płynącej od Posady Rybotyckiej przez Rybotyż, Hawniki, Nowe Sady do granicy państwa), prawie do drogi łączącej Kuźminę z Krościenkiem. Jedynymi „ogniskami cywilizacji” na obszarze projektowanego parku są: Hotel Arłamów, Ośrodek URM w Trójcy oraz kilka zabudowań w Grąziowcu. Poza tym tylko lasy, piękne doliny, rozległe łąki i przylegające do wzniesień. Według ocen twórców dokumentacji do utworzenia Turnickiego Parku Narodowego, suma walorów (przyrodniczych, krajoznawczych i innych) stawia projektowany park w ścisłej czołówce tego typu obszarów chronionych w Polsce.

Jeszcze nie teraz

Do redakcji *Życia Przemyskiego* zadzwonił dyrektor ds. organizacji i zarządzania w Przeworskiej Fabryce Krzesel „Trax” Ryszard Kwitkowski. Zaprosił do udziału w spotkaniu przedstawicieli samorządów lokalnych gmin Bircza i Fredropol z kilkoma producentami z branży drzewnej. Celem spotkania – jak określił – jest utworzenie mocnego lobby opowiadającego się za utworzeniem Turnickiego Parku Narodowego, ale... jeszcze nie teraz. Dodatkowym argumentem miał być udział w rozmowach dyrektora biura interwencji Business Centre Club'u Jerzego Malkowskiego. Business Centre Club jest organizacją zrzeszającą ok. 850 największych polskich przedsiębiorców i reprezentującą ich interesy w najrozmaitszych sytuacjach. Taką sytuacją, jak



Trudne boje o Turnicki Park Narodowy nadal trwają.

się okazuje, może być także kwestia powołania parku narodowego. Siła i prestiż BCC oparta jest na olbrzymim kapitale, który reprezentuje.

Leśnicy są cacy

W rozmowach nie wzięli jednak udziału zdecydowani zwolennicy powołania Parku, więc wiele pytań i wątpliwości, dotyczących parkowej idei, musiało pozostać bez odpowiedzi. Zaproponowano natomiast przedstawicieli Nadleśnictwa Bircza (a był nim zastępca nadleśniczego Stanisław Rębisz), który przedstawił dokonania leśników. Inżynier Rębisz opowiedział o ok. 1000 hektarach rezerwatów istniejących obecnie, o ponad 1000 hektarach rezerwatów projektowanych, o ponad 100 drzewach-pomnikach przyrody, o gniazdach orlików krzykliwych i sprowadzonych na Pogórze bobrach. – *Sto procent lasów Nadleśnictwa Bircza pełni jakieś funkcje ochronne. Według opracowań Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej w Przemysku, roczny przyrost masy drzewnej na terenie Nadleśnictwa wynosi około 120 tysięcy metrów sześciennych, podczas gdy pozyskanie to około 70 tysięcy metrów. Lasu jest więc coraz więcej. Podnosi się także średni wiek drzewostanów –* wyjaśniał zastępca nadleśniczego.

Owszem, kiedyś tak było, że to przemysł drzewny określał potrzeby, a leśnicy musieli się do nich dostosować. Teraz las daje ofertę, a przemysł także średni wiek drzewostanów – wyjaśniał zastępca nadleśniczego. Choć to nie Turnicki Park Narodowy, którego jeszcze nie ma, jest winien brakom

Bolą nas zarzuty, że leśnicy to tylko rąbią las, a przecież my ten las hodujemy i pielęgnujemy. Nie możemy przecież podcinać gałęzi, na której siedzimy – dowodził inż. Rębisz.

Brakuje surowca

Mimo że las przyrasta tak wspaniale, to producenci branży drzewnej nie narzekają na nadmiar surowca. Trochę „winna” jest temu wspomniana już ustawa, a przede wszystkim słynne wśród leśników rozporządzenie nr 11, wydane przez Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych. Mowa w nim jest o „ekologizacji” leśnictwa.

W Arłamowie drzewiarze zaprezentowali się mocnym składem. Jeżeli nie ilościowym, to na pewno jakościowym. Jako gospodarz, a zarazem organizator spotkania, wystąpił dyrektor generalny i właściciel Przeworskiej Fabryki Krzesel „Trax” Ryszard Mirek, a oprócz niego szefowie firm: „Dankros” z Krościenka – Ryszard Szukalski i „Extrans” z Trepczy k. Sanoka – Ryszard Dyrkacz.

Jak stwierdził dyrektor z „Dankrosu”, powstanie Parku może mieć tylko minimalny wpływ na ograniczenie możliwości handlu drewnem. – *Jest blokada surowca. Nie została zapewniona ta ilość surowca, którą zamówiliśmy do odbioru w zarządzie lasów państwowych w Krośnie. Roczne plany cięć na to nie pozwalają –* skarżył się szef „Traxu”. Mimo koniunktury na produkowane w Przeworsku krzesła, mimo sukcesu handlowego i mimo nagród na różnego typu targach firma nie może się bardziej rozwijać.

Zapłaci za to Park

Choć to nie Turnicki Park Narodowy, którego jeszcze nie ma, jest winien brakom



Przy hotelu w Arłamowie powstał nowoczesny wyciąg narciarski.

surowca, drzewiarze postanowili nie dopuścić do jego powstania.

– *Buk tutaj jest po prostu bardzo dobry. W rejonie Sieniawy czy Lubaczowa, na piaskach, jest całkiem innym bukiem. Szary, przebarwiony, z chorym rdzeniem. Tamten buk nam nie odpowiada. Więc dla nas jest oczywiste, że będziemy chcieli zrobić wszystko, by Park nie powstał –* tłumaczył dyrektor Mirek.

Na poparcie argumentów wszyscy producenci przedstawili liczby zatrudnionych, np. przeworski „Trax” – ok. 700, pośrednio także żyjących z lasu. – *Trudno jest stwierdzić, ile osób w nadleśnictwie straci pracę w wyniku utworzenia TPN, ale będzie to ilość znaczna –* dodał inż. Rębisz.

W gminach Bircza i Fredropol większość mieszkańców parku nie chce. A władzom samorządowym wcale nie zależy, by zmienić to nastawienie. Poprzedni wójt z Fredropola, Ryszard Mazur, stracił posadę za akceptację dla idei parku. Nowy, Zbigniew Zak, nawet nie próbuje.

Rada Gminy Bircza – choć granice projektowanego parku

narodowego jej nie obejmują – wystosowała swój protest do władz krajowych, ministerialnych i wojewódzkich. Starania władz gminnych wysoko ocenił dyrektor Kwitkowski z „Traxu”. – *Ich działania zasługują na szacunek. I właśnie po to, aby samorzady nie zostały osamotnione w swojej działalności, będą wsparte tym poparciem, jakie może im udzielić grupa przemysłowców –* powiedział.

Rozsądny wniosek

Zamiarem organizatorów spotkania w Arłamowie było sformułowanie „rozsądnego” wniosku, który za pośrednictwem dyrektora Jerzego Malkowskiego z Business Center Club'u zostałby przedstawiony „komu trzeba” w Warszawie.

Sam dyrektor Malkowski, bazując na tym, co usłyszał, zadawał szereg pytań związanych z powołaniem Parku. Jakie koszty związane są z powołaniem Parku? Co konkretnie Park ma chronić? Jakie przyniesie konsekwencje, pozytywne i negatywne? Jakich nowych wartości dla ochrony przyrody i tego terenu powstaną z chwilą powołania Parku?

– *Jeżeli uzyskam odpowiedzi na te pytania, być może zmienię swój aktualny stosunek do całej sprawy. Gdy słyszę głosy producentów drzewnych, jak i przedstawicieli administracji samorządowej, to wydaje mi się, że powołanie takiego parku jest niecelowe –* zawyrokował Jerzy Malkowski.

– *Nie zależy nam na zbieraniu jakichś podpisów, ale żeby wszyscy mogli zobaczyć, jak tu się ludziom ciężko żyje. Stworzenie parku to dodatkowy gwóźdź do trumny. A gdy są przetargi w nadleśnictwach na drewno, to ustawiają się kolejki, jak kiedyś za kiełbasą –* podsumował Ryszard Mirek.

„Rozsądny” wniosek został sformułowany, ale jego treść

pozostała dla mediów tajemnicą. Przynajmniej na razie.

Dlaczego zabrakło ekologów

Jednostronna debata miałaby inny charakter, ale zabrakło ekologów. Ich brak wyjaśnił dyrektor Mirek: – *Nie chcieliśmy tutaj w obecności pana dyrektora Malkowskiego zapraszać ludzi, którzy mogliby się zachować w sposób nieodpowiedzialny. Co nie oznacza, że o następnym spotkaniu nie powiadomimy profesora Pióreckiego, żeby wziął w nim udział. Nadzieję na kolejne spotkanie wyraził także dyrektor Malkowski. – Na oficjalne stanowisko Business Centre Club'u jeszcze jest za wcześnie –* stwierdził.

Poza osobami wymienionymi w Arłamowie przysypanym świeżym śniegiem, debatowali: przewodniczący RG Bircza Andrzej Pankiewicz, zastępca wójta także Władysław Świerczek, przewodniczący RG Fredropol Jan Bachowski, wójt Fredropola Zbigniew Zak i członek zarządu Ryszard Mirowski.

Świadkami zaś byli: Janusz Motyka – *Dziennik Polski*, Adam Małek – *Nowiny* i inż. podpisanym z *Życia Przemyskiego*.

Ryszard KOSTERKIEWICZ

To piękne, że wielki biznes troszczy się o biednych mieszkańców Pogórza Przemyskiego, którzy mimo szczyrych chęci, na samym czystym powietrzu i najczystszej wodzie nie są w stanie wyżyć. Jednak wątpliwe, czy zaniechanie powołania Turnickiego Parku Narodowego zaspokoi ich potrzeby. A siedząc na naprawdę atrakcyjnych i wygodnych krzesłach z Przeworska, których pełno jest w arłamowskim hotelu (i wielu nadleśnictwach), nie mogę oprzeć się futurystycznym obrazom pojawiającym się siłą wyobraźni. Na obrazach tych wszędzie zamiast drzew stały krzesła. Piękne krzesła. Niestety, nie miały liści.

Organizatorzy arłamowskiego spotkania zadali, by nieliczni dziennikarze wygodnie dotarli na miejsce. Po powrocie do domu rozmyślałem: czy lepiej jechało mi się do Arłamowa – mercedesem 600 SLE, czy z powrotem – chryslerem voyage'em? Każdy z nich kosztuje bagatelne kilka miliardów. Nie ma to jednak żadnego związku z Turnickim Parkiem Narodowym ani z biednymi mieszkańcami pogórskich gmin. Z idea powołania Parku wiąże się natomiast brak jednoznacznego stanowiska ze strony obecnego wojewody przemyskiego, pochodzącego z Przeworska Leszka Kisiela. Pomimo że regionalny program wyborczy AWS (w punkcie dotyczącym ochrony środowiska) zawierał stwierdzenie – „nadrzędnym celem jest utworzenie Turnickiego Parku Narodowego”. Przed wyborami – tak, teraz – nie?

Ryszard KOSTERKIEWICZ

F.H. „Julietta”
 nowo otwarty
 sklep meblowy
 zaprasza
 – oferujemy tapicerkę
 na zamówienie, wymiar.
 Możliwość kupowania mebli
 na długość.
 Codziennie od 9.00 do 17.00
 ul. Mickiewicza 44
 (budynek „Ruchu”)

GORĄCA LINIA

PRZEMYSŁ

Kto naprawi szkody?

Stały Czytelnik naszej gazety zadzwonił do nas w sprawie zniszczonego chodnika przy ul. Kraszewskiego, na zapleczu jednego z domów towarowych.

– Od dłuższego czasu mieszkańcom ulicy Kraszewskiego utrudnia życie zdewastowana nawierzchnia chodnika na zapleczu jednego z domów towarowych. Chodnik został zniszczony jeszcze w czasie, kiedy trwały prace przy budowie tegoż domu towarowego. Przejeżdżał tamtędy ciężki sprzęt oraz samochody dowożące materiały na budowę. Poważniejsze prace budowlane zostały zakończone już dosyć dawno, jednak chodnik nie doczekał się naprawy. „Garbaty” chodnik i wystające płytki stanowią utrudnienie zwłaszcza dla matek z dziećmi i osób starszych. Czym obowiązkiem jest naprawienie chodnika, czy nie tego, kto dokonał szkody? – pyta Czytelnik.

Pobity szóstoklasista

Zadzwonił do nas zdenerwowany Czytelnik, którego kuzyn (szóstoklasista) został pobity przez tzw. szalikowców.

– Kuzyn czekał na autobus na przystanku przy ulicy Glazera, gdzie został zaczepiony i pobity bez powodu. Od dłuższego czasu przed sklepem na osiedlu Glazera zbierają się grupki wyrostków (od dziesięciu do piętnastu osób), piją alkohol, w biały dzień zaczepiają przechodniów, a wieczorem to już mowy nie ma, żeby przejść tamtędy spokojnie. Trzeba wybierać okólną drogę. Jakiś czas temu głośno było o takich ekscesach na Kazanowie. Utworzono tam posterunek Straży Miejskiej. Czy nie byłoby celowe utworzenie takiego posterunku również na osiedlu Glazera? A jeżeli nie, to czy patroly policji lub Straży Miejskiej nie mogłyby się częściej pokazywać w tym rejonie? – kończy Czytelnik.

Ciekawe praktyki

Nasza stała Czytelniczka, przechodząca codziennie do pracy ulicą Kopernika, zauważyła dosyć ciekawe praktyki stosowane przez „panów” sprzątających tę ulicę. – Od pewnego czasu obserwuję, że wszystkie śmieci i nieczystości zmiatane są do krater ściekowych (dzieje się tak w okolicach szkoły). Dobrze, że zima jest taka, jaka jest, czyli bez większych opadów. Ale być może spadnie jeszcze śnieg, wiosną rozpoczną się roztopy i czy wtedy będziemy pływać tą i tak zaniedbaną ulicą? – pyta Czytelniczka.

PRZEWORSK

Nerwowa bibliotekarka

Czytelniczka z Przeworska napisała do nas o przykrym incydencie, w jakim uczestniczyła podczas wizyty w bibliotece.

– Już kilka razy spotkałam się z opryskliwością i złymi humorami pracownik tej placówki, jednak tak mnie jeszcze nigdy nie potraktowano. Wypożyczając ostatnio obszerną literaturę fachową, upewniłam się, czy mogę ją nieco dłużej potrzymać. Poinformowano mnie, iż nie ma problemu. Kilka dni temu zwróciłam książki. Bardzo „miła” pani wyciągnęła jakąś kartę i zaczęła wykrzykiwać coś na temat długiego czasu przetrzymywania literatury, powiedziała też, że w takim przypadku powinnam je raczej kupić niż wypożyczyć. Atakowała mnie tak przez dłuższą chwilę, próbując wmówić, że czytam te książki od 1996 roku. Przestałam już cokolwiek rozumieć, zaczęłam się tłumaczyć, że to musi być pomyłka, gdyż ja wypożyczyłam te pozycje w październiku 1997 roku. Miałam wtedy ochotę zapaść się pod ziemię. W końcu okazało się, że to nie była moja karta, jednak nie usłyszałam nawet słowa „przepraszam” – poinformowała nas czytelniczka z Przeworska.

LUBACZÓW

Ferie na łące

– W Lubaczowie nie ma zbyt wielu atrakcji na czas ferii szkolnych. Młodzież więc spędza czas wolny na waleśnianiu się po mieście lub siedzeniu przed telewizorem. Dobrze, że wracająca zima stworzyła odpowiednie warunki dla amatorów ruchu na świeżym powietrzu. Tylko że nikt nie zadbał o to, aby zorganizować na przykład na szkolnych boiskach lodowiska dla dzieciaków, a to przecież nie taki wielki koszt. Dobrze, że rzeka wylała na łąki koło oczyszczalni i tam mogą korzystać z nie używanych od dawna łyżew – informuje nasz Czytelnik.

Komuś to „zwisa”

– Przy ulicy Słowackiego w Lubaczowie, tuż przy ogrodzeniu boiska Szkoły Podstawowej nr 2, zwisa ze słupa kabel telefoniczny. Wisł tak nisko, że wracający ze szkoły uczniowie pierwszej klasy mogliby bez trudu dosięgnąć go ręką. Taki stan trwa już od dłuższego czasu i wszyscy już się chyba przyzwyczaili do tego widoku. Do czasu, gdy ktoś uzna, że trzeba sprawdzić, do czego ten kabel służy i wyciągnie go z ręki. Może wtedy Telekomunikacji przestanie „zwisać” obowiązek dbałości o stan linii telefonicznych – zauważa czytelnik.

Sygnaly przyjmowali:

Helena SENIÓW, Joanna ŁOZA, Wiesław BEK

Na sygnaly czekamy w środy w godzinach 12.00-16.00
Przemyśl: tel. 670-22-00, 670-30-41, 670-30-42
Jarosław: tel. 621-20-34
oraz w godzinach 8.00-12.00 Lubaczów: tel. 632-15-12

Wideo w kanałach

Renowacja sieci bez wykopów

Awarie podziemnych rur kanalizacyjnych wymagają dokonywania głębokich wykopów, a przy okazji niszczenia nawierzchni jezdni i wyłączenia ich z ruchu na długi okres. Tak przynajmniej wygląda naprawa tych awarii przy pomocy metod tradycyjnych. Są jednak sposoby zupełnie inne.

W Przemysłu bezwykopową metodę renowacji sieci kanalizacyjnej zastosowano na razie tylko dwukrotnie. Przed dwoma laty na ulicy Biskupa Glazera i zupełnie niedawno – 3 stycznia – na ulicy Fredry. Metoda ta dobrze znana jest na Zachodzie, gdzie wyłączenie dróg jezdnych z ruchu już na kilka dni jest zbyt kosztowne, nie mówiąc o konieczności zrywania asfaltu czy kostki brukowej i prowadzeniu czasochłonnych wykopów. Byłaby stosowana częściej także w naszym kraju, gdyby nie jej cena. W Polsce nadal praca ludzkich rąk jest najtańsza, a zamykaniem ulic i utrudnieniami z tym związanymi mało kto się przejmuje.

Jest kilka wersji technologii bezwykopowej. Przemyskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji korzysta z usług dobrze sprawdzonej firmy Kanprim s.c. z Warszawy posługującej się systemem Multiliner. W skrócie polega on na wprowadzeniu do kanału elastycznego rękawa, wykonanego z chemicznie odpornego włókna szklanego, nasączonego żywicą poliestrową lub winyloestrową, utwardzonego termicznie pod wpływem pary wodnej.

Buchająca para

Właśnie buchająca para wodna ze studzienki ściekowej u wylotu ul. Fredry zwróciła uwagę na to, co się tam dzieje. Ulica była zamknięta przez kilka godzin nocnych z 3 na 4 stycznia. Rankiem po robotach śladu nie było, a stary kanał na długości 50 metrów miał od wewnątrz niezwykle twardą i gładką wyściółkę.

– Kopanie głębokich wykopów, ze względu na sąsiedztwo wiekowych budynków, było zbyt dużym ryzykiem – oświadczył inż. Jerzy Strzępek, kierownik działu sieci przemyskiego PWiK. I opowiedział, jak to blisko 70 procent sieci kanalizacyjnej w Przemyślu jest już przebadana (sfilimowana) przy pomocy kamer wideo! A naprawa kanałów w obrębie Starówki jest konieczna także ze względu na projekt jej rewitalizacji, w którym cały Rynek i kilka sąsiednich ulic zostanie na powrót wyłożonych kostką brukową. Do tego czasu wszystkie kanały muszą być bez zarzutu.

„Pamiętliwa” kamera

W metodzie Multiliner także wykorzystuje się kamery wideo. Wprowadza się je do kanału na specjalnych wózkach ko-



Zamiast wykopów – technika na najwyższym poziomie.

łowych lub gąsienicach. Przed włożeniem poliestrowego rękawa kanał musi być oczyszczony z wszelkiego gruzu, przerastających go korzeni itp. Służą do tego specjalne, samobieżne frezarki, a na końcu przez przewód przepuszcza się parę wodną pod dużym ciśnieniem.

Kamera wideo „zapamiętuje” też, w których miejscach dochodzą z boku przyłącza sieci kanalizacyjnej. Po włożeniu elastycznego rękawa z włókna szklanego (między studzienka-

mi rewizyjnymi, przy pomocy przeciągarki) tłoczy się sprężone powietrze i parę wodną. W ten sposób rękaw wypełnia cały przekrój naprawianej rury i ściśle przylega do jej ścian. W celu utwardzenia wykładziny przepuszcza się przez nią mieszaninę sprężonego powietrza i suchej pary wodnej o dokładnie sterowanym ciśnieniu i temperaturze.

Gdy „nowy” kanał jest już dostatecznie twardy, wprowadza się do niego urządzenie,

które wyrzyna otwory w odpowiednich odległościach, dla udrożnienia przyłączy.

Jak ocenia inż. Strzępek, jest to wspaniała metoda, której jedyną wadą jest wysoka cena. Relacje cenowe będą się jednak szybko zmieniać, gdy właściwej wycenie poddane zostaną koszty związane z wyłączeniem ulic z ruchu, zrywaniem nawierzchni, kopaniem wykopów, naprawianiem kanałów, zasypywaniem ich i położeniem nowej nawierzchni.

Archiwum

Nowy terminal odpraw paszportowo-celnych w Przemyślu

Prezent od Unii Europejskiej

29 stycznia odbyła się uroczystość przekazania do użytku nowego Pawilonu Odpraw Paszportowo-Celnych na kolejowym przejściu granicznym w Przemyślu.

Pawilon powstał dzięki funduszom Phare w ramach pomocy udzielonej Polskim Kolejom Państwowym. Od 1990 roku Unia Europejska przeznaczyła na inwestycje infrastrukturalne PKP ponad 90 milionów ecu (1 ecu odpowiada wartości ok. 4 zł). Przemyski projekt stanowi znaczną część tej pomocy. Na modernizację przejścia granicznego Przemyśl-Medyka pomiędzy Polską a Ukrainą przeznaczono ponad 2,6 miliona ecu (ok. 10 milionów złotych) i projekt ów obejmuje całą serię działań. Budowa nowego pawilonu jest najważniejszym elementem tych działań. Najkosztowniejszym elementem inwestycji były kontenery grzewcze, które już funkcjonują, natomiast nowoczesny system informowania pasażerów będzie zainstalowany wkrótce.

Z funduszu Phare finansowany jest również duży program modernizacji linii kolejowej Berlin-Warszawa-Mińsk-Moskwa oraz wiele punktów granicznych, między innymi w Rzepinie, Kunowicach, Szczepcinie, Zebrydowicach, Zwardoniu, Przemyślu i Małaszewiczach.

Przemyski pawilon został zaprojektowany przez Przemy-



Przepustowość terminalu to 10 tysięcy osób na dobę.

skie Biuro Projektów „Kompleks”, a głównym wykonawcą było Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych w Krakowie. Ten nowoczesny obiekt ma powierzchnię 2560 m kw. W jego skład wchodzi pawilon odpraw oraz zaplecze, czyli sanitaria, biura Straży Granicznej i Urzędu Celnego, a także duży peron, podjazdy i parking.

Użytkownikami terminalu będzie Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej w Przemyślu, Urząd Celny i stacja Przemysł. Ogółem w nowym terminalu pracować będą 52 osoby. W ciągu doby będzie można odprawić ok. 10 000 osób. Budowa trwała rok, a koszt wy-

niósł 1.896.196 ecu. Na uroczystość otwarcia przybyli m.in: przedstawiciel komisji europejskiej Radosław Czapski, dyrektor Południowej DOKP Jerzy Langer, dyrektor Inwestycji Kolejowych Generalnej Dyrekcji PKP Ryszard Sikora.

Jak podkreślali goście, inwestowanie w ten region Polski ma zasadnicze znaczenie, gdyż nasza granica wschodnia stanie się wkrótce granicą Unii Europejskiej, dlatego sprawną infrastrukturą gospodarczo-handlową będzie ważnym elementem w kontaktach ze Wschodem.

Tomasz RYTWINSKI

WYBIEG 4 LUTEGO 1998

Księga protokołów jednej z przemyskich rad gminnych z lat 1918-1949

Jak chłopcy uchwały maścili

Leży przede mną księga uchwał z posiedzeń rady gminy X o żółtych, postarzanych kartach, na których pisarz gminny, zwany później sekretarzem, zapisywał podjęte uchwały, które poszczególne radni potwierdzali stawianymi krzyżkami. Bywało, że i wójt nie umiał zrobić nawet parafki swego podpisu. Co dopiero umieścić na kartce pełne imię i nazwisko. W tekstach roi się od błędów ortograficznych, a więc gramatyk miałyby co robić przy poprawianiu niektórych wyrazów. Co zaciekawia wobec tego? Dlaczego do tej księgi podchodzi się z sympatią? Primo:

charakter pisma sekretarzy

i jego strona estetyczna (pisane stalówką maczaną w czarnym atramencie), secundo: treść uchwał większej i mniejszej wagi, które po latach przysparzają czytelnikowi nieco humoru (choć drzewiej były to sprawy bardzo poważne).

Trzeciego marca 1920 roku przeprowadzono wybór wójta, którego zwięź się zamienić naczelnikiem, jego zastępcę oraz asesora.

Funkcja ta znana w szlacheckiej Rzeczypospolitej występuje w *Paniu Tadeuszu* przy dosyć komicznej postaci stojącej obok Rejenta, będącego w ciągłej kłótni o chyżość własnych chartów.

Podczas przejmowania funkcji wójta, nowo powołany przyjmuje wraz z księgami, protokołami, dziennikami, „wiszącą lampę gminną sztuk 1” (sic!).

„Zamknięcia rachunków nie przeprowadzono z powodów, iż uchwalono poprosić lustrację z rady powiatowej. Lustrator ma przybyć na miejsce. Wysłać po niego furmankę wyścielaną”.

W tymże samym roku padają zdania świadczące, że nie zawsze bywało spokojnie:

„... z powodu kłótni z radnymi X, Y, aby nie doszło do rękoczynów, sekretarz gminy J.K., który urzędował lat 45, zrezygnował z funkcji z powodu nienawiści”. Karierę tę (sekretarza gminy) rozpoczął w 1875 roku!

W 1921 r. na posiedzeniu spółki łowieckiej chłopcy piszą: „Uchwalono wypuścić polowanie z wolnej ręki ks. Leonowi Sapieszce za 2000 marek polskich”.

W 1924 przyjęto wartownika gminnego i stróża szkolnego w jednej osobie (przypomina się tutaj literacka postać stójkowego Stacha w jednej z nowel Prusa). Miał on – według rady – łączyć funkcję grabarza i posłańca pocztowego. A że wieść była mała, mógł podolać tym zajęciom.

„... wymieniony ma robić warty po wsi przez cały rok za odpowiedni gwarant zboża”.

„Komitet szkolny za rębaniem drzewa, palenie w klasie i czyszczenie klasy przelicza wynagrodzenie 6 dolarów amerykańskich”.

Płatna była osobno funkcja grabarza i posłańca pocztowego. Pobierał za to 2 dolary (tu: „amerykańskie”) za paczki, listy i tak zwane recepty urzędowe.

Chłopcy wiedzieli, co oznacza chałupa

Bardzo dużo spraw podejmowała rada, przydzielając drzewo z lasu na budowę domów. Do tych naglących potrzeb ustosunkowywano się

jednogłośnie. Chłopcy wiedzieli, co oznacza chałupa.

W 1926 roku przyjechał pan lustrator i przedłużył orzeczenie, w którym między innymi trzeba było: „uzupełnić sikawkę i obronę przeciwpożarową”, „ogrodzić cmentarz”.

„Zwierchności rady gminnej” wykonują wszystkie polecenia, a co do niektórych zaaleceń odpisują tak:

„Obrona przeciwpożarowa na wypadek pożaru: stają wszyscy jak jeden”.

„O sikawce na razie nie ma mowy”.

„Smentarz znajduje się w takiej miejscowości i położeniu, że nie koniecznie wymaga ogrodzenia, a trupiarnię postawi się później, gdyż na razie trudno wszystkim podolać, gdyż – jak wiadomo – budujemy dom gminny”.

Rok 1926 przynosi też różne rewelacje. Okazuje się, że nie wszyscy są „równi”. Za pobieranie spaśnego od bydła na pastwisku płacono rocznie: 5 zł za krowę lub konia, 4 zł od jałowki, 3 zł od kozy, a 1 zł od tych, co nie paśli.

„Zwierchność gminna jest wolna od opłaty spaśnego wraz z pisarzem i policjantem”. Uchwałę tę zmieniono dopiero w 1934 roku, kiedy wszyscy mieli płacić.

Bardzo szybko zbierano radę, jeśli wydarzył się jakiś rozbój, bądź kradzież. Rada brała pieniądze od winowajcy. Ustalano wysokość kary.

„Uchwalono ukarać Marię X za kradzieże popełnione przez jej nieletniego syna Pawła w szkole, a mianowicie za szyby, zawiasy, zasówki sprenżynowe grzywną 15 zł w terminie 14 dni”.

Rada też dawała pieniądze, na przykład na podróż do Lwowa „... dwom delegatów na zjazd komisarzy Urzędu Ziemińskiego. Koszt podróży 20 zł”.

Nieporozumienia

W 1933 roku w Uchwale Nr 9 w odpisie „do starostwa w Przemyślu” nieco zaiskrzyło w sprawach narodowościowych. „Rada gminy donosi, że napewno okoliczne gminy będą wnosić niezgodę z powodu, że gmina X jest czysto polska”.

„Rada... apeluje do Jaśnie Wielmożnego Pana Starosty a laskawą pamięć w danej sprawie na korzyść powyższej gminy”.



Gromadzkiej z 15 maja 1936 r.).

W dobie socrealizmu

Do czasu wybuchu II wojny światowej pojawiają się znaczące protokoły: a to z 31 marca 1939 roku, gdzie „jednogłośnie uchwalono i wysygnowano z kasy gromadzkiej kwotę 100 zł na zakupienie obligacji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej”.

Jeszcze w czerwcu tegoż roku spisano ostatni przedwojenny protokół o wyborze różnych Komisji. Potem widnieją już protokoły pisane po wyzwoleniu, w których chłopcy mają wpisane partyjną przynależność: PPR, Stronnictwo Ludowe, Koło Wici oraz te, w których wybiera się dziwna „Sekcja Zwalczenia Roślin”, ustala grupy zwalczania stonki, dopłaca do elektryfikacji, urządza dożynki, wybiera Komitet Odbudowy Warszawy, „przymusza chodzenie młodzieży do szkoły rolniczej”, płaci się podatek od psów, „nakazuje cofanie zegarków o jedną godzinę w tył”, rejestruje, ubezpiecza i kastruje ogiery.

W dobie socrealizmu protokoły wiejskie nie są już tak dokładne (opisowe). Zawierają teraz punkty jako dyrektywy, nakazy i przymusy.

„Na dzień zjednoczenia partii wszystkie furmanki muszą jechać po cegły, a wszyscy pieszy na wyrąb sągów w lesie dla szkół całej gminy”.

„Nie wolno rębać drzewek w lesie tylko kupić”.

„Wybrać dróżyny do odrzucania śniegu na drogach”.

„Wszyscy obywatele muszą iść do nagonki na polowanie”.

„Zrobić zabawę na dochód Ormowców gminy (...)”.

„Poszukiwanie stonki ziemniaczanej i rozłożenie na grupy po 15 ludzi”.

„Do pokrycia kłaczy muszą zaświadczenia mieć wszyscy z lecznicy Państwowej”.

Mateusz PIENIAŻEK

Tutaj chodziło o utrzymanie siedziby, a więc budynku przysięgłego Urzędu Gminy.

W innej uchwale nr 10 już w 1934 roku tłumaczy Staroście swoją gminę jako „współpracującą z Rządem Rzeczypospolitej w ostatniej akcji wyborczej do Sejmu i Senatu. Gmina X oddała wszystkie głosy na BBWR”.

„Tu właśnie widać ducha polskości. ... tu zawsze wybuchła pomoc dla Rządu (...). Rada gminna z wójtem na czele błaga pomocy i sparcia na siedzibę Urzędu (...) W dodatku nadmienia się, że gmina Y – sąsiednia, gdzie ma powstać Urząd w ostatniej akcji wyborczej działa na niekorzyść Rządu Rzeczypospolitej, że nawet kilkanaście osób zostało aresz-

towanych za działalność antypaństwową”.

Tępiczki szkodniki

Ciekawe uchwały spisano w 1935 r. na posiedzeniu Rady odnośnie tępienia złodziei drzewa, czyli „szkodników”:

„Jeśli ktoś przyłapał złodzieja lub doniósł leśniczemu należny mu wypłacić 50% kary przewidzianej dla złodzieja, zaś 50% pobiera gromada”.

Natomiast odnośnie „tępienia szkodników, czyli chrabąszczy majowych i gąsienic tegoż”, uchwała mówi:

„Każdy gospodarz ze swoją rodziną będzie tępił chrabąszczy i pędraki na swoim gruncie. Kółko Rolnicze zorganizuje wycieczki w celu tępienia szkodnika”.

Rada gminy karała grzywną za pasienie krów na cmentarzu. Takie przypadki się zdarzały.

Wśród wielu sprawowanych przez chłopów funkcji istniała „profesja wiejska” zwana ogładacz zwłok.

Był nim wyznaczony chłop, który co prawda medykiem nie był, ale znał się między innymi na leczeniu ziołami, w wróżeniu pogody i na innych „astrologicznych supozycjach”.

On pobierał kwotę ustaloną przez gromadę – miesięczną lub roczną. Ustalał, czy człowiek „umarł zupełnie”, czy jeszcze „dusza się w nim tli”. „Poczem wydawał kwit stwierdzający zgon lub przeżytek”. Józef S. z gminy X piastował taką funkcję (mówi o tym protokół z Rady

Bezpieczne ceny

bezpieczna cena

zawiera AC/OC/NW



Ilość samochodów w ofercie ograniczona!



GALMOT – PEUGEOT

Przemyśl, ul. Grunwaldzka 97

tel./fax 670-49-00

PEUGEOT
SAMA PRZYJEMNOŚĆ

Dziennikarz ŻP zwyciężcą w Pierwszych Mistrzostwach Dziennikarzy w Smażeniu Steków

Stek z podtekstem, czyli... pismacy do kuchni!

– A ta choinka, którą przyniosłeś, to po co? – wypytywała reprezentanta ŻP konkurencja.

– Człowieku! To nie choinka, to rozmaryn!... – wyjaśniał z pobłażliwym uśmiechem redaktor Ryszard Kosterkiewicz. Nic więc dziwnego, że wśród kulinarnych ignorantów okazał się mistrzem, zdobywając i zaszczytne pierwsze miejsce, i butelkę przedniej szkockiej whisky.

Pierwszy to chyba raz w historii lokalnych mediów, zdarzyło się dziennikarzom konkurować nie piórem, a grillem. Co dziwniejsze, nawet ci, którzy w kulinarnym rywalizacji sromotnie przegrali, byli zadowoleni. I kto by nie był, mając przed sobą kilka konkursowo przyrządzonych steków...

Pierwsze Otwarte Mistrzostwa Dziennikarzy w Smażeniu Steków odbyły się 27 stycznia w barze „Przypiecek”. Organizator imprezy to były dziennikarz, który przekwalifikował się na biznesmena, Mariusz Sidor. Powodem, dla którego dziennikarska brać stawiała się na mistrzostwach w komplecie, była – teoretycznie – szczytna idea środowiskowej integracji. Nie od dziś przecież wiadomo, że naczelną zasadą fachu pismaka, jest bycie lepszym od konkurencji, a to z kolei rodzi wzajemną nieufność, prześcigiwanie się w zdobywaniu informacji, tematów itp. Tym razem jednak większość żurnalistów przyszła po to, żeby się bawić. I bawili się, jeszcze jak!

Jako pierwsza wystartowała do kuchni naczelną tygodnika *Pogranicze* Barbara Sykała. Pozostałe redakcje wytypowały do konkursu samych mężczyzn i wydawało się, że kobieta – choćby z tej racji, że kobieta – nagrodę główną ma już w kieszeni.

Jednak pani Basia jeszcze przed wzięciem w ręce kawałka wołowiny uprzedziła, że startuje tylko dlatego, by reprezentując firmę, nie poddać się walkowerem, a stek smaży... pierwszy raz w życiu. – Nie wiem, czy coś z tego wyjdzie... – ostrzegła. – Zobaczmy podczas degustacji. To jest jeden wielki eksperyment. Nazwałam go „marzenie szalonej krowy”, ale rękę, że wołowina jest krajowa, nie brytyjska.

Steki z podtekstami

Drugi uczestnik, reprezentujący *Radio Rzeszów* redaktor Marek Cynkar, chcąc zdekoncentrować kolegów, do pomocy zaangażował sličną jak malowanie córkę. Współ w zespół tłukli swój kawałek wołowiny wyjątkowo długo: – Prawdziwy stek musi być dobrze zbity! Walitem go młotkiem do oporu. A ta panierka tutaj, to tajemnica firmy. Nic nie zdradzę, nie mogę. Sos? Sos może majonez, chrzan, żółty ser. Mięso wołowe oczywiście. Nawet jak brytyjskie, to się nie boję. To ponoć działa dopiero po dziesięciu latach. Ja mam 45. Jak oszaleje,



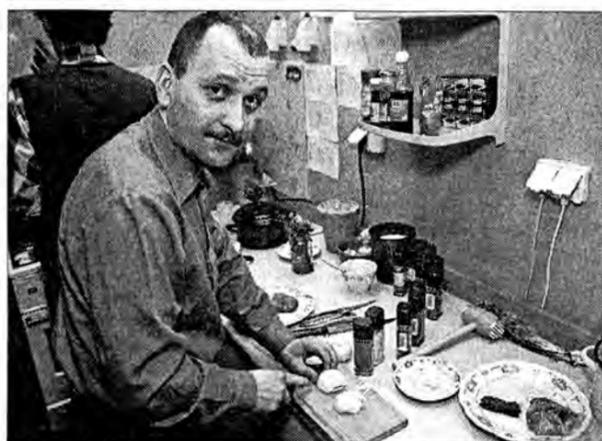
Jan Jarosz, reprezentacja Nowin: – Stek jarski? Nie potwierdzam, ani nie zaprzeczam...



Andrzej Orzechowski, Radio HOT: – Mój będzie „po przemysku”.



Kierownik przemyskiego oddziału *Super Nowości*. Dariusz Delmanowicz: – W tym temacie jestem kompletnie zielony...



Janusz Motyka, *Dziennik Polski*: – Wszystkie wołowe, a mój – wieprzowy!



Naczelną tygodnika *Pogranicze* Barbara Sykała: – Nazwałam go „marzenie szalonej krowy...”



Ryszard Kosterkiewicz, *Życie Przemyskie*: – Nazwę go „stek a la Życie”.



Marek Cynkar, *Radio Rzeszów*: – Bijemy mięsko, bijemy!



Uśmiech zwycięzcy, czyli... – To nie choinka, to rozmaryn!

będę miał 55. A kiedyś umrzeć trzeba... Odejdźcie, bo mnie dekoncentrujecie. Bijemy mięsko, bijemy. Bicia nigdy za mało. Tak, to jest stek z podtekstami. Sos też. Ej, zostawcie! Nie liźcie sosu!..

Redaktor Cynkar nazwał swoją sztukę mięsa „stekiem po ukraińsku”. Jak się potem okazało, mocno przesolił. Poza tym nie zadbał o kompozycję stroju: stek po ukraińsku, a fartuszek z flagi... brytyjskiej.

Trzecia redakcja, dziennik *Super Nowości*, oddelegowała na mistrzostwa samego kierownika oddziału w Przemysku, Dariusza Delmanowicza. – W tym temacie jestem kompletnie zielony... – askurował się w kuchni. – Podglądałem trochę konkurencję. Będę nasładować. Mam nadzieję, że koledzy nie posądzą mnie o zawłaszczanie praw autorskich. W domu też trochę gotuję, ale prawdę mó-

więc, udają się tylko frytki i jajecznicą.

O honor redakcji *Nowin* walczył redaktor Jan Jarosz. Nieoficjalnie, w rozmowach kulturalnych, mówiło się, że kolega Jarosz nosi się z zamiarem zakasowania konkurencji stekiem... jarosza. Po sprawdzeniu informacji u źródła, pogłoski okazały się tylko półprawdą. – Mięso! Prawdziwe mięso, nie widać? Po przepis

dzwonilem aż do Kanady, więc od razu wam mówię, że nie macie szans. Stek jarski? Nie potwierdzam, ani nie zaprzeczam. Pocezkajcie. To będzie niespodzianka.

To nie choinka, to rozmaryn!

Reprezentujący *Życie Przemyskie* Ryszard Kosterkiewicz nie straszyl konkurencji zapewnieniami, że właściciel (i jego stek) jest naj. Ryszard

ubrał po prostu fartuch, jak zawodowy kucharz przewiązał włosy opaską i przystąpił do rzeczy: – Tak się przygotowuje do zawodów, panowie. A stek, tak profesjonalnie, ubija się ręką, nie tłuczkiem. Tak piszą w dobrych przepisach. Przeczytałem wszystkie książki kucharzkie żony, ale mój stek będzie autorski, opracowany na podstawie wiedzy zdobytej w trakcie lektury. Nazwę go stek a la „Życie”.

O wyższości sztuki kulinarnej naszej reprezentacji, (której notabene gorliwie kibicowaliśmy), świadczy pytanie, z jakim koledzy dziennikarze zwrócili się do Ryszarda w trakcie smażenia:

– A ta choinka, którą przyniosłeś, to po co?! – dziwili się na widok iglastej gałązki pod stekiem a la „Życie”.

– Człowieku, to nie choinka, to rozmaryn! – z pobłażliwym uśmiechem mistrza, tłumaczył kulinarnym ignorantom Ryszard.

Redakcje *Dziennika Polskiego* i *Radia HOT*, smażyły swoje steki, podobnie jak koledzy, wedle własnych autorskich przepisów. Choć w kuchni byli ostatni, redaktorzy Janusz Motyka i Andrzej Orzechowski walczyli do upadłego. *Dziennik Polski*, by być oryginalnym, smażył stek... z wieprzowiny, a radio, nazywając swój „po przemysku”, wyraźnie liczyło na lokalny patriotyzm komisji konkursowej.

Ale werdykt jury, tj. właścicieli i szefa kuchni „Przypiecka” zdawał się przesądzony...

Zjeść i nie umrzeć

Zanim to nastąpiło, wszystkie steki komisja musiała zjeść, a raczej – jak mawiają fachowcy – dokonać oceny organoleptycznej i... nie umrzeć. Resztki, też organoleptycznie, oceniali dziennikarze. Co do jednego i jury, i pismacy byli zgodni: *Radio Rzeszów*, choć ubijało z zapalem, jednak przesoliło, a *Nowiny* zapomniały, że co kraj to obyczaj, bo w Polsce w przeciwieństwie do Kanady sok z cytryny może być najwyższym dodatkiem, a nie podstawą dania mięsnego typu stek.

Moment ogłoszenia wyników potwierdził przypuszczenia, że na lokalnym rynku mediów jesteśmy najlepsi. Jury odczytało werdykt od końca: miejsce trzecie – ex aequo Marek Cynkar z *Radia Rzeszów* i Andrzej Orzechowski z *Radia HOT*, miejsce drugie – Barbara Sykała z tygodnika *Pogranicze* i Janusz Motyka z *Dziennika Polskiego*, miejsce pierwsze – co było od początku oczywiste – Ryszard Kosterkiewicz z tygodnika *Życie Przemyskie*.

Impreza, było nie było, integracyjna trwała jeszcze długo. Po części konkursowej redaktor Jan Jarosz spełnił obietnicę i zaserwował stek jarski. Nazwał go „alternatywa”, ale nie zmieniło to faktu, że po degustacji, danie – niespodzianka okazało się zwykłym omletem. I pewnie dlatego następnego kulinarnego mistrzostwa dziennikarzy, jak obmyślił organizatorzy, będą polegać na... smażeniu jajeczniczy.

Zdjęcia: Tomasz RYTWIŃSKI

Kalorie przeliczone na chleb i cukier

„Protestujemy i sprzeciwiamy się (...) podwyżce centralnego ogrzewania w wysokości 60 procent. Jesteśmy tym zbulwersowani i załamani (...) Żądamy dokładnego przeanalizowania i zweryfikowania tych podwyżek (...). Informujemy dyrekcję, że do czasu otrzymania odpowiedzi wpłaty za c. o. będziemy uiszczać według starych naliczeń” – napisali w proteście mieszkańcy osiedla Bohaterów Getta w Przemyślu do zarządu Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej.

Najpierw przez całe lata nie remontuje się starych kotłowni osiedlowych, nie wymienia spaczonych drzwi i okien, nie ociepla zewnętrznych ścian budynków. Straty ciepła sięgają w niektórych przypadkach 30, 40 procent. Potem, żeby wyjść na swoje, informuje się lokatorów o kolejnej podwyżce. Mechanizm znany i sprawdzony. Ludzie sobie poposzczą, ponarzekać, ale w końcu i tak to przelkną.

Jednak tym razem sytuacja jest inna. Chodzi bowiem o spory grosz wyjęty z domowych budżetów. Ktoś, kto płacił do niedawna 200 złotych za mieszkanie 50-metrowe, dzisiaj musi dołożyć ponad 70 zł. Ile za to można kupić chleba, mleka, masła czy cukru łatwo policzyć. Na kogo wypadnie, na tego bęć! Wypadło jak zwykle na emerytów i rencistów. Ci mają najgorzej. Znany przed laty w Przemyślu śp. profesor Orzech-Pogorzelski swoją emeryturę nazywał „umrtyrą” i dodawał, że to za mało, żeby żyć, a za dużo, żeby umrzeć”. Więc kiedy w listopadzie ubiegłego roku rząd zdecydował o uwolnieniu cen na energię ciepłą, wiele z tych osób zaczęło się naprawdę martwić. Tym bardziej że telewizja pokazała starszego człowieka, który w jednej ręce trzymał odcinek renty, w drugiej zawiadomienie o nowym czynszu, przekraczającym o osiemdziesiąt złotych jego świadczenia. To było we Wrocławiu. Okazuje się, że w naszym mieście wcale nie jest lepiej.

Niedawno do redakcji zatelefonowała pewna pani i opowiedziała, jak to się robi, żeby przeżyć kolejny miesiąc. Otóż, po opłaceniu wszystkiego, co trzeba (mieszkania, elektroniki, gazowni, wodociągów), zamyka dom na klucz i jedzie do swoich dorosłych dzieci. Na bilet autobusowy jeszcze ma, ale na cukierki dla wnucząt już nie. W Przemyślu zamknięto w ostatnich latach kilkadziesiąt starych kotłowni. Większość osiedli udało się podłączyć do MPEC i tam podwyżki za ogrzewanie mieszkań nie były tak drastyczne. Jednakże, nie wszyscy mieli szczęście.

Nie wszyscy mieli szczęście

Przykład mieszkańców bloków przy Bohaterów Getta 30, 34, 36 i K. Szymanowskiego 6-9, 13. Tutaj ciągle pracuje wysłużona kotłownia, taka, co to już ledwo sapie, już ledwo dyszy... Pałac sypie węgla więcej i więcej, toteż koszt ogrzania 1 m kw. lokalu mieszkalnego podskoczył za ubiegły rok do 3 zł 94 gr – wyliczyło PGM. Jeszcze w grudniu zeszłego roku lokatorzy płacili po 2 zł 13 gr. W styczniu dowiedzieli się o nowej taryfie – 3 zł 41 gr, wliczając w to VAT. I właśnie przeciwko tej podwyżce zaprotestowało kilkadziesiąt osób, dla których oznacza ona wydatki zwiększone średnio o siedemdziesiąt złotych miesięcznie. Dużo to, czy mało? Zależy dla kogo. Administrator postąpił zgodnie z prawem, wykorzystując górną granicę wzrostu cen, wyznaczoną przez ministra finansów. Po-

czątkowo było to 60 procent, później wicepremier dołożył jeszcze kilka punktów. Rozgoryczeni ludzie dowiedzieli się w PGM, że gdyby prawo na to zezwalało, opłaty wyśrubowano by bardziej.

Może być jeszcze gorzej

Nie koniec na tym. Po rozliczeniu sezonu grzewczego, jeśli bilans będzie niekorzystny, można się spodziewać kolejnych podwyżek. Na pewno nie będzie zwrotów nadpłaconych pieniędzy – poinformowała Henryka Baran, główna księgowa PGM. Podobny zgrzyt mają klienci przedsiębiorstwa z ulicy Tarnawskiego, Armii Wojska Polskiego, Rosłoskiego, którym każą płacić po 3 zł 41 gr za metr. Dużo lepiej jest na Snigurskiego – 2 zł 30 gr i tam, gdzie ciepło pochodzi z MPEC, przy ulicy Piłsudskie-

go średnio 3 zł 18 gr. Jaka na to rada? Praktycznie nie ma żadnej. Można, co prawda, nie płacić jak tego chcą podpisani pod cytowanym na wstępie protestem, ale po sześciu miesiącach gestor osiedla ma prawo skorzystać z procedur sądowych w celu wyegzekwowania należności. Z pustego i Salomon nie naleje, więc siłą rzeczy nie wszystkich taka ewentualność przeraża, rachunków nie placą od miesiący, wskutek czego zalegają z należnościami na sumy około 2 tys. złotych.

Inny przykład dotyczący tego tematu. Dwa bloki przy ulicy Łukasiewskiego, należące do PKP. Znowu dychawiczna kotłownia, źle izolowane rury, którymi płynie ciepło. W kilku miejscach na ziemi śnieg topi się, gdy tylko spadnie. Podgrzewane trawniki? Tego jeszcze na świecie nie znają. A ludziom

każą za te „luksusy” słono płacić. W stosunku do ubiegłego grudnia o 70 procent drożej.

Podpatrzone u Dyżmy

Przypomina się znana scena z *Kariery Nikodema Dyżmy*. Bohater wysłuchuje kolejne osoby, prosząc go o niepograżanie rządu swoim wetem, odnoszącym się do sprzedaży zmagazynowanego zboża. W pewnym momencie powiada do pułkownika Waredy: – *Zaufaj Wack, trzeba było...* Znamienne, że podwyżki uzasadniają tak samo ci na gorze, jak i ci na dole, po prostu: trzeba było! Tylko życie to nie film i tego rodzaju zapewnienia na niewiele się zdają. Czy może je zrozumieć emeryt czy rencista, wydający na same leki w granicach 150 zł miesięcznie. Tak wynika z pisma skierowanego przez przemyski Zarząd Emerytów i Rencistów 27 stycz-

nia do wojewody Leszka Kisiele: „W związku z licznymi interwencjami naszych członków dotyczącymi ostatnich podwyżek opłat za c. o. i ciepłą wodę (...) prosimy o rozpatrzenie możliwości zmniejszenia ww. opłat lub pozostawienia ich na poprzednim poziomie (...) Uważamy, że nie można bez zastanowienia i wzięcia pod uwagę wszystkich aspektów sprawy korzystać z Rozporządzenia Ministra Finansów w sposób bezwzględny, przyjmując górną dozwoloną granicę podwyżek, a tak niestety zrobiono”.

Zima jak do tej pory łagodna, wiosna za pasem, pewnie nie zużyto tyle koksu i węgla co w poprzednich latach. Poza tym kotłownie powinny mieć kilkumiesięczne zapasy. Na zdrowy rozum, powinno być taniej, tymczasem jest drożej. Józef P.H.

Dozwolone od lat 18. Tylko dla bezpruderyjnych

Hiszpańska mucha i wibrująca ręka

W Jarosławiu, daleko od centrum, na ulicy, której nazwy nie podam, „albowiem nic to do rzeczy nie przyda”, jest sklep a nad nim szyld: *Dozwolone od lat 18*. I już, tylko tyle. Żadnych dodatkowych informacji poza godzinami otwarcia. Jedynie różowe tło szyldu może coś sugerować. Mieszkańcy okolicznych domków wiedzą, że sprzedają tam takie rzeczy, że aż wstyd mówić.

Podobno, kiedy sklep powstawał, ktoś tam przebąkiwał o urządzeniu kruczaty i odprawieniu egzorcyzmów, ale wszystko rozeszło się po kościach i ludzie przyzwyczaili się tak, że nawet nikt nie spluwa, przechodząc tamtędy. Tym z czytelników, którzy jeszcze nie domyślili się, o co chodzi, wyjaśniamy, że podstawowym towarem w tym sklepie dla dorosłych są artykuły erotyczne – 1001 drobiazgów Erosa.

Przed laty Kornel Makuszyński powiedział „każda potwora znajdzie amatora”, co po wizycie w tym sklepie można sparafrazować na „każdy towar znajdzie odbiorcę”, nawet taki najdziwniejszy, jak na przykład pneumatyczne urządzenie, którego kilkakrotne zastosowanie powięk-

sza to i owo (przynajmniej tak gwarantuje producent). – *Naszymi klientami są bardzo różni ludzie – mówi sprzedawca – z tym, że najczęściej trafiają tu mężczyźni, od takich, którzy dopiero niedawno dowiedzieli się, że są mężczyznami, do już naprawdę doświadczonych, jak chociażby pewien 76-latek, nasz stały klient. Co kupują? Najczęściej kasety wideo, afrodyzjaki, wśród których najpopularniejsza jest hiszpańska mucha, najrozmaitsze gadzety (tu sprzedawca prezentuje krasnoludka na baterie, który chodzi po stole, trzymając w rękach swą okazałą męskość). Często zdarza się, że panowie kupują coś, co ma być prezentem dla ich damy, na przykład fikuśną bieliznę, w której każda będzie tak ponętna jak Teresa Orłowski. Po bieliznę, której mamy duży wybór, przychodzą też panie, co to niejako przy okazji czasem kupują coś jeszcze, na przykład wibrator. Wśród klientów zdarzają się prawdziwi koneserzy, znawcy tematu, którzy długo potrafią rozprawiać o wyższości... (skreślone) nad... (skreślone). Inni zwierają się ze swoich przygód, np. jeden z naszych najstarszych klientów opowiadał, że kiedy będąc na Zachodzie oddawał się rozkoszom w jednym z tamtejszych sex shopów, nagle w kabinie, w której był, usłyszał chrobotanie i dziwne odgłosy. Dopiero po chwili zrozumiał, że to duch stworzył go za takie zberzeństwa.*



Wibrująca ręka zasilana 2 bateriami R-6 i lateksowy biust, o którym nawet sprzedawca nie mógł powiedzieć, do czego służy.

Do tego całego erotycznego biznesu jak ulał pasuje naczelne hasło Odrodzenia – „człowiekiem jestem i nie, co ludzkie nie jest mi obce”. Jednak patrząc na leżące równo na półkach lateksowe atrapy narządów

damskich i męskich, w różnych rozmiarach i barwach, można mieć skojarzenia z magazynem protez lub części zamiennych, zwłaszcza „wibrująca ręka” przywodzi takie myśli. Ale cóż, „de gustibus...” Jacek

Moda na autobusy

O przemyskim Miejskim Zakładzie Komunikacji jest od pewnego czasu głośno, głównie za sprawą „autobusów na gaz”, ale firma zbliża się wielkimi krokami do ważnego momentu w swojej historii. Przygotowywana jest mianowicie uchwała Rady Miasta dotycząca przekształcenia zakładu budżetowego MZK w spółkę prawa handlowego.

du prezydent Tadeusz Sawicki.

Kolejna informacja także dotyczyć będzie MZK, które zapowiada uruchomienie w maju br. ogólnodostępnej stacji tankowania pojazdów gazem ziemnym. Stacja, którą zlokalizowano na terenie zajezdni autobusowej MZK (przy ul. Lwowskiej), budowana jest przy współpracy Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu w Sanoku.

Przy zajezdni powstaną także warsztaty, gdzie mieszkańcy Przemyśla będą mogli przystosować swoje pojazdy do zasilania gazowym paliwem.

Biuro Informacji i Promocji UM podaje, że najważniejszy i najdroższy element gazowej stacji paliw – warta 100 tys. dolarów sprężarka – została dzięki osobistym staraniom prezydenta Sawickiego pozyskana nieodpłatnie w Ministerstwie Gospodarki RP. (R)

Porady publikowane w tej rubryce stanowią stały cykl w *Życiu Przemyskim*. Będziemy wdzięczni, jeśli Państwo zechcą podzielić się z nami uwagami lub zwrócicie się do nas o wyjaśnienie wątpliwości.



Informator odbiorcy energii

Nieumyślne spowodowanie uszkodzeń linii elektroenergetycznych ściętymi drzewami

Przyczyny

Podczas ścinania drzew, głównie do celów opałowych, często spotykamy się z miejscami, gdzie drzewo rośnie w pobliżu linii elektroenergetycznej. W pobliżu, nie znaczy to w ściśle określonej odległości. Odległość zależy od wysokości drzewa i umiejętności drwali, dokonujących wycinania drzewa. Czynność ścinania drzewa wydaje się bardzo prosta. Z odpowiedniej strony podciąć, a przy przecięciu pnia powinno się ono powalić w kierunku podcięcia. Do tego momentu wszystko jest zgodnie z planem, podcinamy, przecinamy pień i drzewo upada. Jednak obrany kierunek nie zawsze jest zgodny z planowanym przez ścinającego. Czasami nieprzewidziane zdarzenia powodują zmianę miejsca upadku. Takie nieprzewidziane sytuacje to np. nagły podmuch wiatru w kierunku linii, zerwanie linki asekurującej drzewo i kłopot gotowy. Oczywiście nikt nie przewiduje tego najgorszego scenariusza, nikt nie może nawet wytłumaczyć, jak i dlaczego tak się stało. Fakty mówią jednak same za siebie. Ścięte drzewo leży w linii elektroenergetycznej, złamanych jest przy okazji kilka lub nawet kilkanaście słupów podtrzymujących linię, uszkodzone są izolatory, a także zostaje porwany przewód linii elektroenergetycznej.

W okresie ostatnich dwunastu miesięcy na terenie Zamojskiej Korporacji Energetycznej SA zarejestrowano 64 awarie spowodowane ścinaniem drzew bez wyobraźni, w tym na liniach średniego napięcia zanotowano 25 uszkodzeń, a na liniach niskiego napięcia – 39.

Skutki

Brak wyobraźni u drwali bez wymaganego przygotowania powoduje skutki zarówno finansowe, jak i społeczne. Skutki finansowe obarczają z reguły wykonujących wycinkę. Doprowadzenie linii do stanu normalnej pracy to koszt w granicach 6 000 zł, zakładając bardzo niewielki zakres uszkodzenia: złamane trzy słupy i porwanie trzystu metrów linki. Z reguły na taką nie kontrolowaną wycinkę drzew decydują się ludzie o trudnej sytuacji materialnej. W związku z tym zapłata za spowodowane szkody jest dla nich bardzo dużym obciążeniem. Jest jednak możliwość zmniejszenia do minimum ryzyka ponoszenia kosztów wykonywania takich prac. Opisz to w dalszej części artykułu.

Ścinając drzewo dodatkowo stwarzają dla siebie i osób znajdujących się w pobliżu zagrożenie porażeniem prądem elektrycznym. Przy małej rezystancji gruntu, to jest jego dużej wilgotności, porażenie może stać się przyczyną śmierci. Leżący na ziemi przewód może spowodować zapalenie się suchych traw i zarośli. Pożar może znacznie zwiększyć szkody materialne takiego nieodpowiedzialnego wycinania drzew.

Każda awaria pociąga za sobą wymierne straty finansowe, także dla Zamojskiej Korporacji Energetycznej S.A. Bolesnym jest fakt, że do zaistnienia awarii na urządzeniach przyczynia się nie tylko złośliwość rzeczy martwych i złe warunki atmosferyczne, ale także, chociaż nieumyślnie, osoby postronne. Naraża to dostawcę energii elektrycznej na poniesienie strat z tytułu nie dostarczonej energii. Wartość takich strat powiązana jest ściśle z czasem przywracania linii do pracy, a także z liczbą odbiorców pozbawionych na ten czas energii elektrycznej.

Nawet przy niewielkim uszkodzeniu linii cierpią także odbiorcy energii elektrycznej. Pozbawieni są oni, bez powiadomienia, tak ważnego w dzisiejszych czasach medium. Trudności odbiorców z powodu pozbawienia ich energii elektrycznej wyrażane są częstymi podczas awarii telefonami z pytaniem: „kiedy będzie światło?”, „dlaczego nie ma światła...?”. Jako pracownicy Zamojskiej Korporacji Energetycznej S.A. rozumiemy kłopoty związane z nagłym brakiem energii elektrycznej. Nasze działania związane z usuwaniem awarii dążą do jak największego skrócenia czasu pozbawienia odbiorców energii. Pierwszym krokiem, jaki wykonują dyspozytorzy po wyłączeniu linii z zabezpieczeń ich chroniących, jest zminimalizowanie liczby odbiorców pozbawionych energii, przez wykonanie dużej liczby przełączeń zasilenie odbiorców z linii pracujących poprawnie.

Jak widać, takie nieumyślne, ale nie do końca przemyślane działania niesie za sobą poważne konsekwencje i to nie tylko dla Zamojskiej Korporacji S.A., ale także dla sprawców uszkodzenia linii i postronnych ludzi pozbawionych energii, tym skutkiem można bardzo często zapobiec.

Zapobieganie

Przedsięwzięcie, jakim niewątpliwie jest ścinanie drzewa, należy zaplanować na długo przed przystąpieniem do pracy. Użytkuje się zgodę właściwego Urzędu Ochrony Środowiska, zbiera się potrzebne narzędzia, umawia drwali, warto nie zapomnieć także o służbach zajmujących się eksploatacją linii elektroenergetycznych na danym terenie. Informacje należy składać w Rejonowym Zakładzie Energetycznym, na terenie którego chcemy dokonać wycięcia drzewa. Pracownicy terenowi ocenią stopień zagrożenia linii i wykonają odpowiednie kroki, aby linia przed i po wycięciu drzewa nie wymagała reanimacji.

Prosimy pamiętać, że skutki uszkodzenia linii są niewspółmierne do kosztów ich zapobiegania. Dotkną one więcej osób z naszego otoczenia. Nie tylko sami tracimy, podejmując ryzyko ścinania drzewa bez powiadamiania służb zajmujących się eksploatacją linii elektroenergetycznych, ale także narazimy innych na kłopoty.

Seat Arosa

Kolejny maluch

Najnowszy model Seata – Arosa to auto, które może zmienić definicję klasy pojazdów kompaktowych. Pod względem wygody, bezpieczeństwa i jakości ten trzydrzwiowy samochód z przednim napędem spełnia normy przewidziane dla pojazdów „o jedno oczko” wyższej klasy.

Seat jest kolejną firmą, która wprowadza do produkcji pojazd w segmencie A, czyli aut najmniejszych. Niemal wszystkie znane firmy samochodowe produkują obecnie maluchy, auta, które cieszą się na rynku coraz większą popularnością. Nawet Mercedes, który znany jest z obszernych limuzyn, pokusił się o autko klasy A. Zazwyczaj samochody, o których mowa, traktowane są jako auta o specjalnym przeznaczeniu, są to tzw. auta miejskie, „duże torby na zakupy”. Można by sądzić, że taki jest również Seat Arosa. Ale czy na pewno?

Samochód został skonstruowany na bazie płyty podłogowej VW Polo, od którego jest krótszy o 20 cm. Mogłoby się więc wydawać, że wewnątrz nie zapewnią właściwych tej klasie gabarytów. Jednak. Maksymalne odsunięcie tylnej osi zapewnia przestrzeń wewnątrz. Za-



jęcie właściwej pozycji za kierownicą nie powinno sprawić kłopotów nawet bardzo wysokiej osobie. Szeroki zakres regulacji foteli przednich oraz regulowana kolumna kierownicy dopełniają obrazu przedniej części przedziału pasażerskiego. Z tyłu miejsca również wystarczająco, choć ta część nie zapewnia już takiej wygody.

Im dalej w las tym ciemniej, można by rzec, zaglądając do bagażnika. Tylko 130 l pojemności to co nieco za mało, tym bardziej że komfort podróży wania prowokuje do dłuższych jazd pozamiejskich. Pozostawmy jednak we wnętrzu. Konstruktorzy nie pokusili się o opracowanie nowej tablicy rozdzielczej. Przypuszczam, że za-

decydowały o tym dwa czynniki: ergonomia i ekonomika. Po co bowiem wydawać pieniądze na opracowanie czegoś nowego, skoro stare też jest dobre. Przyjęto więc rozwiązanie znane z Polo i Ibiza. Praktyczne są liczne schowki rozmieszczone nie tylko z przodu, ale również w tylnej części auta oraz uchwyt przy dźwigni zmiany biegów na kubki z napojami.

Przednapędowa Arosa wyposażona jest w dwa volkswagenowskie silniki. Jednolitrowa jednostka wykonana z aluminium znana z Polo 50 o mocy 50 KM zapewnia wążącemu 864 kg autu w miarę niezłą jak na tę pojemność osiągi oraz małe zużycie paliwa. Jednak temperatura tego silnika może pozostawiać nieco do życzenia. Druga jednostka napędowa to silnik 1,4 l o mocy 60 KM. Zapewnia on bardzo dobrą dynamikę i elastyczność. Z zaskakującą łatwo-

ścią wkręca się w wysokie obroty. Obecnie trwają prace nad silnikami wysokoprężnymi. Pierwszym z nich będzie trzycylindrowy silnik TDi o pojemności 1,4 l i mocy 70 KM, drugim zaś wykonany całkowicie z metali lekkich trzycylindrowy silnik 1,2 TDi o mocy 55 KM.

Zawieszenie zapewnia dobry komfort jazdy i odpowiednią stateczność przy jeździe w zakrętach i po złej nawierzchni.

Pomimo niewielkich rozmiarów Arosa prezentuje poziom bezpieczeństwa do niedawna niedostępny w tej klasie aut. Usztywniona karoseria, specjalne profile przyjmujące energię zderzenia, drzwi od środka wyposażone w wkładki pochłaniające energię zderzenia. Serjennie montowany jest airbag kierowcy, a trzypunktowe pasy bezpieczeństwa wyposażono w napinacze. Za opłatą można otrzymać ABS, poduszkę dla pasażera i klimatyzację.

Arosa, pomimo że ma rodowód hiszpański, produkowana jest w niemieckich zakładach Volkswagena w Wolfsburgu. Pojazd ten ma wszystkie zalety małego samochodu miejskiego. Jest zwrotny, bezpieczny, łatwo go zaparkować na zatłoczonym parkingu. Jest również autem nadającym się do długich podróży pozamiejskich. Wygodny, komfortowy, można go potraktować jako małe auto rodzinne. Ma jednak pewną niedogodność, jest bowiem tylko trzydrzwiowy. Ogranicza to w sposób znaczny możliwość korzystania z tylnego przedziału pasażerskiego. Szkoda, bowiem jego gabaryty pozwalały na wygospodarowanie przestrzeni na parę tylnych drzwi.

DANE TECHNICZNE

Silnik	czterocylindrowy, jednorzędowy, dwa zawory na cylinder, elektroniczny wtrysk paliwa,
Pojemność	999 cm sześć.
Stożenie sprężania	10,5:1
Moc	50 KM przy 5000 obr./min
Hamulce	
przód	tarczowe,
tył	bębnowe,
Opony	135/70 R 13,
Przyspieszenie 0-100 km	17,4 s,
Prędkość max	151 km/h,
Zużycie paliwa	
średnie	5,3 l/100 km,
miasło	7,6 l/100 km,
trasa	4,8 l/100 km.

AUTO SALON

SKUP - SPRZEDAŻ

37-700 Przemyśl, ul. Wyszyńskiego 26, tel./fax 670 26 99 (naprzeciwko CPN BUDY).

- PŁACIMY GOTÓWKĄ
- SPRZEDAJEMY NA RATY
- 100% LEGALNOŚCI POJAZDÓW

– Jeśli masz upatrzony samochód, a brak Ci gotówki, zgłoś się do nas.

– Jeśli masz klienta na swój samochód, a brak mu gotówki, zgłoś się do nas.

– Najniższa prowizja (tylko 2%)

USŁUGI WULKANIZACYJNE

SPRZEDAŻ OPON UŻYWANYCH

Czynny w godz. 9-19 codziennie.

LEASING
CLIFING

Kodeks drogowy – ciąg dalszy

Kontynuujemy omawianie zmian w prawie o ruchu drogowym wprowadzonych w życie od 1 stycznia br.

Holowanie

Nowością zawartą w art. 31 jest możliwość holowania auta sprawnego technicznie. Tak więc w przypadku na przykład braku paliwa będziemy mogli odholować auto do najbliższej stacji benzynowej bez ryzyka zapłacenia mandatu karnego lub podania nieprawdziwej informacji o awarii pojazdu.

Zmianie uległy również zasady holowania na autostradach. Pojazdem holującym może być jedynie pojazd przeznaczony do holowania, a holować można nie tylko do najbliższego wyjazdu, ale również do miejsca obsługi podróżnych. Według nowego uregulowania

prawnego w przypadku awarii na autostradzie musimy korzystać jedynie z usług pomocy drogowej, a nie na przykład życiowego kierowcy. Co należy rozumieć przez miejsce obsługi podróżnych, kodeks nie wyjaśnia. Sądzę, że w tym przypadku jest to stacja serwisowa.

Podczas holowania pojazd holowany musi być oznaczony trójkątem odbłaskowym, a w okresie niedostatecznej widoczności mieć włączone światła pozycyjne.

Nowe przepisy dopuszczają możliwość zastąpienia trójkąta odbłaskowego źródłem światła wysyłającym żółte sygnały błyskowe w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu.

Konkurs

Pięć osób, które jako pierwsze zatelefonują 29 stycznia – w czwartek – na numer 6703042 i prawidłowo odpowiedzą na pytanie zamieszczone poniżej, otrzymają talon na bezpłatne mycie samochodu oraz kartę stałego klienta w Auto-Myjni „Atlantyda”, zlokalizowanej w Przemyślu przy ul. Mickiewicza 63 (obok Polmożbytu).

Pytanie:
Jakie oznaczenia powinien posiadać pojazd holowany?

Kolumnę opracował Mirosław BAR

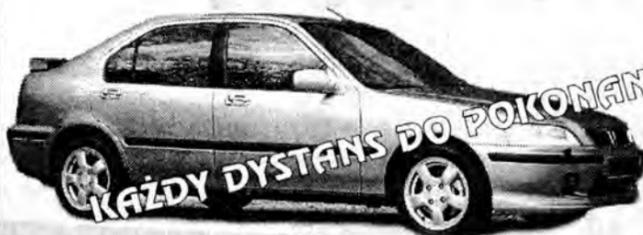
AUTOMATYCZNA MYJNIA ATLANTYDA

Przemyśl, ul. Mickiewicza 63 (dojazd od kościółka przed rampą obok Polmożbytu)

tel. 6784999

MYCIE NADWOZI, PODWOZI, SILNIKÓW PEŁNA KOSMETYKA SAMOCHODOWA

HONDA **Kontyngent '98**
Zamówienia wstępne



**ACCORD
CIVIC**

KĄDZY DYSTANS DO POKONANIA

dwie poduszki powietrzne w standardzie

DODATKOWA OFERTA "KONTYNGENT JAPANESE"

SIGMA - CAR

Autoryzowany Dealer Honda Poland Ltd.
Rzeszów, ul. Rejtana 67 tel. 85-21-777, fax 629-809
Tarnów, ul. Krupnicza 15, tel. 213 - 838

CERAM-KO GLAZURA

OKNA I DRZWI PCV

Przemysł, ul. Batorego 5
tel. 6783991 w. 25

Emi Studio

PIECZĄTKI WIZYTÓWKI

Nasze punkty usługowe w Przemyslu:

**ul. Grunwaldzka II.
ul. Wałowa 9.
pl. Legionów I.**

DOM HANDLOWY

ABC plus

ZAPRASZA
codziennie w godz. 10.00-18.00, sobota 10.00-14.00
Przemysł, ul. Sowińskiego 3
tel./fax (0-16) 678-35-10



oferujemy w ciągłej sprzedaży:
- sprzęt AGD
renomowanych firm polskich oraz zagranicznych.

Przez cały rok prowadzimy akcje promocyjne wielu znanych firm polskich i zagranicznych.

Serdecznie zapraszamy!
Zasiegnij informacji u sprzedawców (dział AGD - parter)

Kodak EXPRESS
KONTROLOWANA JAKOŚĆ USŁUG

AUTORYZOWANE FOTOLABORATORIUM
zdjęcia w ciągu 1 godziny

POLAM ELEKTROSPRZĘT ZAPRASZA
NA STOISKO Z OŚWIETLENIEM (I p)

POLECAMY:

- Żyrandole, kinkiety
- Oprawy oświetleniowe
- Żarówki energooszczędne firm Philips, OSRAM
- Drzwi harmonijkowe

SPECJALISTYCZNA FIRMA TECHNIKI SATELITARNEJ

SEGELIN SAT SERWIS

OFERUJE PAŃSTWU:

- DUŻY WYBÓR SPRZĘTU SATELITARNEGO
- FACHOWE WYKONANIE INSTALACJI
- CENY KONKURENCYJNE
- NAPRAWA TUNERÓW SAT

stoisko w D.H. „ABC Plus”
ul. Sowińskiego 3, w godz. 10-18, tel. 6789292

KOMPUTERY

Komputery **INTEO** już od 2700 zł.
(Pentium 166 MMX, RAM 16 MB, HDD 1080 MB, karta graficzna 1 MB, minitower, klawiatura, mysz, monitor kolorowy 14" - cyfrowy);
Zestaw biurowy OPTIMUS:
(Pentium 133 lub 166, RAM 16 MB, HDD 1,6 GB, CD-ROM 8x, karta muz., karta graficzna 2 MB, miditower, mysz, karta sieciowa, klawiatura Microsoft erg., Windows 95, Word 95, Excel 95.
Cena 3250 zł. 2 lata gwarancji.
Drukarka kolorowa Lexmark 1020 z zestawem - 500 zł.
Kasy fiskalne Casio, Samsung, Apollo już od 1570 zł.
Dostawa i instalacja u odbiorcy.
Zapraszamy w godz. 9⁰⁰-17⁰⁰, sobota 10⁰⁰-14⁰⁰

INTEO ul. J. Tuwima 2, Przemysł
tel./fax (0-16) 678 55 85

ADAM
Rok zał. 1990

HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA

POLECAMY
FARBY, LAKIERY „NOBILES”

ATLAS

KLEJE, FUGI, DOCIEPLENIA

FARBY, LAKIERY „Polifarb Dębica”

PŁYTKI CERAMICZNE „OPOCZNO”
5 lat gwarancji

STYROPIAN - STYROPOL

PIANY I SILIKONY **Cselena**

PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE **NORGIPS**

FARBY - Polifarb Wrocław, PILAWA, CHEMAL

Również materiały pomocnicze malarskie
UDZIELAMY WYSOKICH RABATÓW

Jarosław Widna Góra 98a tel./fax (0-16) 621-23-26
Towar dostarczamy własnym transportem **ZAPRASZAMY**
Przemysł ul. Batorego 5 tel./fax (0-16) 678-94-15

PHU „Konsrol” Skład Opaku ul. Nestora
„RAMPA BURAK”
tel. 678-68-11

Oferuje:

- węgiel wysokiej jakości (30 tys. KJ)
- koks

Niskie ceny.
Zapewniamy:
- bezpłatny załadunek
- transport (bezpłatny powyżej 5 ton)
SPRZEDAŻ RATALNA.

FRANCO s.c.
Hurtownia Rybna
Przemysł, ul. Zana 1
tel. 678 30 92

uprzejmie informuje,
że z dniem 1 lutego 1998 zmieniono siedzibę naszej firmy.
Zapraszamy na ulicę Jasińskiego 38 w Przemyslu w godz. 7.00-15.00

NAWOZY - ceny fabryczne oraz

MATERIAŁY BUDOWLANE

- okna, drzwi (Sokółka, Wołomin)
- rynny plastikowe, płyty gipsowe
- blacha na wymiar, eternit, rury
- styrosuprema, styropian, siatki
- pasze, węgiel, węgla mineralna
- cement (Chelm), wapno, pustaki (wydajemy upoważnienia)

OFERUJE:
HURTOWNIA W RADYMNIE
ul. Budowlanych 3
tel. 6281666 i 6282219
Zapewniamy załadunek
Świadczymy usługi transportowe

UWAGA!
ATRAKCYJNA REKLAMA NA OPARCIACH ŁAWEK

GWARANTUJEMY:

- estetykę wykonania
- możliwość wyboru lokalizacji
- znakomitą czytelność
- niskie ceny

Szczegółowa informacja pod nr. tel. (0-16) 670-08-53
RWPBU REMAL-TEX, Przemysł, ul. 22 Stycznia 3/29

SEAT



CORDOBA JUŻ OD 33.150 zł

PROMOCJA!

BLOKADA SKRZYNI BIEGÓW GRATIS

KONTYNGENT '98
CENY NIŻSZE OD CEN W KONTYNGENCIE '97

* w ilości DM

P.H. EXTER RZESZÓW
ul. Reymonta 3, tel. 852-36-37

YUGO



natychmiastowy odbiór!!!

Autoryzowany Dealer oferuje:

- * **YUGO Koral** – 1100, 1300
- * **TAVRIA** 1100
- * **KREDYT * LEASING * CLIFING**

EURO-POL

37-500 JAROSŁAW, ul. Sikorskiego 1A SPOŁKA Z O.O.
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
tel. (0-16) 621-71-69, tel./fax: (0-16) 621-21-53

SKODA



krótkie terminy!!!

- * **SKODA FELICIA** – 1,3; 1,6; * **SKODA OCTAVIA** – 1,6; 1,9
- * **CIĄGNIKI: SAME, LOMBORGHINI**
- * **AUTO MYJNIE** – nowe i używane
- * **KREDYT * LEASING * CLIFING**

EURO-POL

37-500 JAROSŁAW, ul. Sikorskiego 1A SPOŁKA Z O.O.
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
tel. (0-16) 621-71-69, tel./fax: (0-16) 621-21-53

*Już wkrótce
w Przemyślu
Studio
Mebli
Kuchennych*



Faktor Przemyśl, ul. Ratuszowa 10
(dawnie kino „Olimpia”)

**PROMOCYJNE CENY
CENTRUM PODDASZY**

**okna i folie dachowe
okna i drzwi drewniane**

klejone, drewno malowane i naturalne
dachówka ceramiczna, cementowa
WEŁNA, STYROPIAN, KLINKIER

DOSTAWA DO KLIENTA W CENIE TOWARU
ul. 29 Listopada 12 (dawny OTL) tel. (0-16) 6708777
PROMOCYJNE CENY - ZAPRASZAMY

**ZARZĄD MIASTA PRZEMYSŁA
PRZEMYSŁ, RYNEK 1**

ogłasza przetarg nieograniczony pisemny
na sprzedaż nieruchomości
położonych w Przemyślu:

1. działka 26/3 obręb 64 o powierzchni 537 m kw. zabudowana budynkiem przeznaczonym do rozbiórki przy ul. **Mariackiej 1**, objęta **KW 34 189** Sądu Rejonowego Wydziału VI Ksiąg Wieczystych w Przemyślu. **Cena wywoławcza wynosi 24.280,00 zł (słownie: dwadzieścia cztery tysiące dwieście osiemdziesiąt zł).** Wadium wynosi **2430,00 zł tj. 10 proc. ceny wywoławczej.** Działka obciążona jest służebnością przechodu i przejazdu na rzecz sąsiadów właścicieli działki przyległej od strony północnej, na której usytuowane są garaże.

2. działka 139 obręb 87 o powierzchni 862 m kw. nie zabudowana, przy ul. **Hubała**, objęta **KW 53 346** Sądu Rejonowego Wydziału VI Ksiąg Wieczystych w Przemyślu. Działka leży w terenach przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną. **Cena wywoławcza wynosi 14.155,00 zł (słownie: Czternaście tysięcy sto pięćdziesiąt pięć zł).** Wadium wynosi **1420,00 zł tj. 10 proc. ceny wywoławczej.**

W przetargu mogą brać udział osoby prawne i osoby fizyczne.

Pisemne oferty należy składać w zalakowanych kopertach w **Wydziale Mienia Komunalnego i Geodezji Urzędu Miejskiego w Przemyślu przy ul. Ratuszowej 10A, III piętro, pokój nr 314 do dnia 16 lutego 1998 r.**

Wadium należy wpłacić gotówką do dnia **16 lutego 1998 r. w kasie Urzędu Miejskiego w Przemyślu, ul. Mostowa 2, II piętro.**

Przetarg odbędzie się w budynku Urzędu Miejskiego w Przemyślu, **Rynek 1, I piętro, w dniu 19 lutego 1998 r., o godz. 12.00.**

Wadium zwraca się niezwłocznie po zakończeniu przetargu, natomiast wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny nabycia.

W razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy wadium przepada.

Ogłaszającemu przetarg przysługuje prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

**SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „DOM”
W PRZEMYSŁU
OGŁASZA**

**PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA REALIZACJĘ
OSIEDLA DOMÓW JEDNORODZINNYCH
W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
I WOLNO STOJĄCYCH**

BUDYNKI DWUKONDYGNACYJNE, NIE PODPIWNICZONE
W TECHNOLOGII TRADYCYJNEJ

Warunki przetargu oraz specyfikacja istotnych warunków zamówienia są do odbioru w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej **DOM, 37-700 Przemyśl, ul. Ratuszowa 10 a, tel./fax (016) 6789161** oraz w Agencji Wspierania Inicjatyw Mieszkaniowych (adres jw.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 40.000 zł, słownie: czterdzieści tysięcy złotych) w terminie do 27 lutego 1998 r., do godz. 15.00.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi do dnia 6.03.1998 r.

Koszt materiałów przetargowych: 400 zł.

Termin składania ofert 27 lutego 1998 r., do godz. 15.00.

Oferty należy składać w siedzibie SM DOM i AWIM (adres jw.).

Informacji udziela:
Agencja wspierania Inicjatyw Mieszkaniowych, Przemyśl, ul. Ratuszowa 10 a, codziennie w godz. 8.00-16.00, tel./fax (016) 6789161.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

RAK

- **OKNA I DRZWI z PCV** "STOLBUD" Warszawa
- **DRZWI WEWNĘTRZNE** "POL-SKONE" Lublin
- **POKRYCIA DACHOWE** oferujemy kompletne dachy szwedzkiej firmy "PLANNJA"
- **ORYNOWANIA** firmy "SIBA"
- **PARAPETY**



37-700 Przemyśl, osiedle Kmiecie
Wyb. Kościuszki, tel./fax (0-16) 670-20-80

KOMUNIKAT ZARZĄDU GMINY LUBACZÓW

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt. 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415 z późn. zm.) podaje się do publicznej wiadomości, że projekty miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego oznaczone numerami:

we wsi Basznia Górna:	7/97 – terenu zabudowy jednorodzinnej, 9/97 – terenu zabudowy zagrodowej, z dopuszczeniem zabudowy jednorodzinnej,
we wsi Mokrzyca:	10/97, 11/97 – terenów zabudowy zagrodowej, z dopuszczeniem zabudowy jednorodzinnej,
we wsi Krowica Hołdowska:	12/97 – terenu zabudowy zagrodowej, z dopuszczeniem zabudowy jednorodzinnej,
we wsi Opaka:	13/97 – terenu zabudowy zagrodowej,
we wsi Krowica Sama:	14/97 – terenu pod objekty dla potrzeb plebanii Kościoła Rzymskokatolickiego,
we wsi Młodów:	15/97, 16/97 – terenów zabudowy jednorodzinnej

wraz z prognozami skutków wpływu ustaleń planów na środowisko przyrodnicze będą wyłożone do publicznego wglądu w siedzibie Urzędu Gminy w Lubaczowie, ul. Jasna 1, pokój nr 7, w dniach od 11 lutego do 4 marca 1998 r. w godzinach pracy Urzędu. Zgodnie z art. 23 ustawy każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projektach planów może wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ustawy każdy, którego interes prawny lub uprawnień zostały naruszone przez ustalenia przyjęte w projektach planów, może wnieść zarzut.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Urzędu Gminy z podaniem oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie okresu wyłożenia.

**SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „DOM”
W PRZEMYSŁU
OGŁASZA**

**PISEMNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA REALIZACJĘ
BUDYNKU MIESZKALNEGO
WIELORODZINNEGO**

BUDYNEK CZTEROKONDYGNACYJNY,
DWUKLATKOWY W TECHNOLOGII TRADYCYJNEJ

Warunki przetargu oraz specyfikacja istotnych warunków zamówienia są do odbioru w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej **DOM, 37-700 Przemyśl, ul. Ratuszowa 10 a, tel./fax (016) 6789161** oraz w Agencji Wspierania Inicjatyw Mieszkaniowych (adres jw.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 30.000 zł (słownie: trzydzieści tysięcy złotych) w terminie do 3 marca 1998 r., do godz. 15.00.

Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi do dnia 9.03.1998 r.

Koszt materiałów przetargowych: 400 zł.

Termin składania ofert: 3 marca 1998 r. do godz. 15.00.

Oferty należy składać w siedzibie SM DOM i AWIM (adres jw.).

Informacji udziela:
Agencja wspierania Inicjatyw Mieszkaniowych, Przemyśl, ul. Ratuszowa 10 a, codziennie w godz. 8.00-16.00, tel./fax (016) 6789161.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo odstąpienia lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

OGŁOSZENIE

Poszukuję osób, które widziały wypadek drogowy w dniu 29 maja 1995 roku o godz. 10.50 na skrzyżowaniu Bohaterów Getta-Kopernika w Przemyślu, w którym zginął Bogdan Kubowicz.

Uprzejmie proszę o kontakt listowy na adres:

Stanisława Lipski-(Kubowicz)
2516 N. MARMORA
CHICAGO ILL 606-39
USA

ZIMĄ CIEPLEJ !!!

- * KURTyny POWIETRZNE
- * NAGRZEWNICE PRZEMYSŁOWE
- * GRZEJNIKI KONWEKTOROWE
- * OGRZEWANIE PODŁOGOWE
- * INNE GRZEWCZE URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE
- * MONTAŻ I DORADZTWO

DO NABYCIA OD 8.00 DO 16.00
UNION OKAY TEL. 670-50-90, 670-50-88,
PRZEMYSŁ UL. PIOTRA SKARGI 13

KONCESJONOWANE FIRMY NA TERENIE JAROSŁAWIA

ASTECH-GIG s.c.
Os. Jagiellonów 1
37-500 Jarosław
tel. (0-16) 621-71-64



**AGENCJA OCHRONY
-KONWÓJ-**
ul. Strzelecka 72
37-500 Jarosław
tel. (0-16) 621-60-71



oferują:

MONITOROWANY SYSTEM
DYSKRETNEGO DOZORU,
ALARMOWANIA I OCHRONY

--- ASKON ---

uwaga!
w zakresie całobodowej elektronicznej
i fizycznej ochrony osób oraz obiektów

Oferujemy polecamy:
- właścicielom firm, zakładów pracy,
obiektów handlowych, sklepów,
hurtowni, magazynów, aptek,
stacji paliw, itp.

- osobom mającym potrzebę zabezpieczenia
posesji prywatnych (mieszkań, domów
wolno stojących, budynków gospod. garaży).

- instytucjom publicznym i kościelnym,
placówkom bankowym i muzealnym,
oraz miejscom mającym np. punkty kasowe
- podmiotom posiadającym obiekty specjalne

WOJEWÓDZKA DYREKCJA DRÓG MIEJSKICH
W PRZEMYSŁU
ZAWIADAMIA

że z dniem 02.02.1998 r. wchodzi w życie nowe stawki opłaty parkingowej naliczanej na podstawie Zarządzenia Nr 20/96 Wojewody Przemyskiego z dnia 21 marca 1996 r. Kształtują się one w następujący sposób:

I Opłaty jednorazowe:

- 1) za pierwsze pół godziny - 0,60 zł
- 2) za pierwszą godzinę - 1,50 zł
- 3) za każdą następną rozpoczętą godzinę - 2,00 zł

II Opłaty jednorazowe dla inwalidów posiadających dokument określony w paragrafie 6.25 rozporządzenia Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej oraz Spraw Wewnętrznych z dnia 11 stycznia 1993 r. w sprawie znaków i sygnałów drogowych (Dz.U. Nr 32 poz. 145)

- 1) za pierwszą godzinę - bezpłatnie
- 2) za każdą następną godzinę - 0,70 zł

III Opłaty abonamentowe:

- 1) abonament dzienny za jedno miejsce parkingowe - 15,00 zł
- 2) abonament miesięczny za jedno miejsce parkingowe - 260,00 zł
- 3) abonament miesięczny dla mieszkańców budynków przyległych bezpośrednio do dróg, gdzie wyznaczono parkingi płatne - 15,00 zł

Powyższe podyktowane jest wzrostem cen paliwa w ostatnim okresie.

WOJEWÓDZKA DYREKCJA DRÓG MIEJSKICH
W PRZEMYSŁU
W Z Y W A

właścicieli reklam, kiosków i punktów handlowych ustawionych w pasach drogowych ulic miasta Przemyśla oraz ulic wojewódzkich w pozostałych miastach województwa przemyskiego do spełnienia w terminie do 28 lutego 1998 r. wszystkich warunków określonych Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1986 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów Ustawy o drogach publicznych (Dz.U. Nr 6 poz. 33 i Nr 48 poz. 239 oraz z 1995 r. Nr 136 poz. 670 i z 1997 r. Nr 101 poz. 631).

Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich w Przemyślu jednocześnie informuje, że po 28 lutego 1998 r. wszystkie reklamy umieszczone w pasach drogowych ww. ulic bez aktualnej decyzji o możliwości ich ustawienia, zostaną zdjęte przez zarząd drogi na koszt właścicieli bez indywidualnego powiadomienia łącznie z naliczeniem kar.

W przypadku kiosków i punktów handlowych zostaną naliczone kary zgodnie z obowiązującymi przepisami.

TELEFON 22 33
TAXI 010 22 33

plac Legionów PKP



Czynne całą dobę

Zawiadomienie

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt. 6 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. Nr 89, poz. 415)

Zarząd Gminy Krzywca zawiadamia

o wyłożeniu do publicznego wglądu Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego.

1. Wola Krzywiecka J-33
2. Kupna J-9

Plan będzie wyłożony przez 21 dni w Urzędzie Gminy Krzywca.

W czasie wyłożenia przyjmowane będą zarzuty i protesty do planów zgodnie z art. 23 ust. 1 i art. 24 ust. 1 ww. ustawy.

SHARP

SHARP ER- A495PN

Doskonała kasa dla klientów planujących stopniową komputeryzację systemu sprzedaży. Kasa pracuje samodzielnie lub w połączeniu z komputerem, skanerem. Prowadzi sprzedaż przez grupy towarowe, kody towarów, kody kreskowe, kontroluje stany magazynowe. Szybka, cicha drukarka termiczna zwiększa szybkość obsługi klienta.



Zaufaj naszemu doświadczeniu od 1990 roku specjalizujemy się w sprzedaży kas sklepowych i gastronomicznych SHARP

WYŁĄCZNY IMPORTER

kasa na miarę twoich potrzeb



SHARP ER- A435P

Kasa przeznaczona do obsługi dużej liczby klientów w ciągu dnia. Doskonale sprawdza się w sklepach spożywczych i przemysłowych. Wyposażona jest w wiele funkcji ułatwiających pracę kasjerów, (pozwalających unikać pomyłek). Najczęściej kupowana kasa fiskalna w Polsce.

1095 zł
po 50% odliczeniu

SHARP ER- A215P

Mala kasa przeznaczona do małych i średnich sklepów o mniejszym asortymencie i natężeniu ruchu. Należność za towar jest widoczna na obrotowym wyświetlaczu, nawet wtedy, gdy kasa stoi obok lady, na której eksponowany jest towar.



745 zł
po 50% odliczeniu



1495 zł
po 50% odliczeniu

SHARP ER- A495PF

Najtańsza gastronomiczna kasa fiskalna, wyposażona w płaską, wodoodporną klawiaturę. Pracuje samodzielnie lub w połączeniu z komputerem, drukarką kuchenną, drukarką rachunków. 39 kelników może prowadzić ok. 230 rachunków otwartych, kasa drukuje bony zamówień oddzielnie dla baru i dla kuchni. Szybka, cicha, drukarka termiczna drukuje pełne nazwy potraw i znak firmowy.

Nowość! Kasa bateryjna EURO 2000 - 745,00 zł

W przypadku awarii prądu - zasilacz UPS 250 umożliwi pracę kas SHARP przez wiele godzin!

Zapraszamy do biur naszych dystrybutorów (ponad 200 punktów dystrybucji i serwisu w całym kraju)

BEZPŁATNA INFOLINIA
0-800-500-36
ZADZWOŃ !!!



Rzeszów
ul. Rejtana 55
tel. (0-17) 85-21-355

Rzeszów
ul. Piłsudskiego 6
tel. (0-17) 85-21-254

Krosno
ul. Grodzka 12
tel. (0-13) 43-209-40

Przemyśl
ul. Siemiradzkiego 5
tel. (0-16) 678-59-20

Dynów
ul. K. Wielkiego 1
(Dom Handlowy II p.)

Oferujemy także: elektroniczne wagi sklepowe, magazynowe - metkownice - skanery - drukarki rachunków, kuchenne

HURTOWNIA**CERAMIK-ART s.c.**37-700 Przemysł
ul. Ofiar Katynia 16
tel./fax 678-07-61

oferuje:

- płytki ceramiczne podłogowe, ścienne, gresy
 - wyroby firmy **Decennick**
 - okna z PCV i aluminiowe, drzwi balkonowe
 - parapety zewnętrzne i wewnętrzne
 - elewacje zewnętrzne i wewnętrzne
 - panele podłogowe
 - sufity podwieszane
 - inne materiały budowlane
- Godziny otwarcia od 8 do 16, soboty od 9 do 13

5187

KLEJE I TYNKI
Ceresit
SIDING
BOAZERIE PCV

Foto hurt

PRZEMYSŁ, ul. REJTANA 1, tel. (017) 852-07-42
PRZEMYSŁ, ul. Lwowska 35a, tel. (0-16) 678-90-72 w. 223
KROSNO, al. Jana Pawła II 4, tel. (0-13) 43-248-24

TRANSPORT GRATIS!
SPRZEDAŻ RATALNA!

5186

PIM S.C.
BIURO RACHUNKOWE

świadczy usługi
w zakresie
prowadzenia księgowości
oraz
spraw pracowniczych.

Zgłoszenia przyjmowane są
w siedzibie biura w Przemysłu
przy ul. Czarnieckiego 7
(I piętro)
tel. (016) 678-26-26
lub 678-30-08
w godz. od 8.00 do 15.00

5217

WKŁADY KOMINKOWE

wysokiej jakości
w stylu francuskim

Producent:
ODLEWNA ŻELIWA
Wapowce 6A
tel. (016) 6710584
tel. (017) 8571848

Uwaga: u producenta najtaniej!
Bezpłatna dostawa do odbiorcy
w obrębie Przemysła

5169

MAK-BUD

Przemysł, ul. Ofiar Katynia 16

tel./fax:
(0-16) 678-03-08

- ✓ PŁYTY KARTONOWO-GIPSOWE
- ✓ GIPSY, MASY SZPACHLOWE
- ✓ PROFILE ŚCIENNE I SUFITOWE
- ✓ STYROPIAN, WEŁNA MINERALNA
- ✓ ZABUDOWA WNETRZ -
prace wykończeniowo-remontowe

ZAPRASZAMY
dryvit Beckers **KNAUF** **URSA**

5188

Inter-Auto s.c.

Jasińskiego 24, Przemysł, tel. 6784091

Dnia 7, 8 lutego 1998 r.**od 9.00 do 15.00**

**bezpłatny sprawdzian
skuteczności działania
amortyzatorów
samochodów osobowych.**

Polecamy amortyzatory - **SACHS, BOGE, DELCO** - sprzęgła **SACHS, VALEO** - filtry - **MANN, KNECHT** - szczyby, tłumiki

BOGE**SACHS**

5235

FIAT

**CZYSTE POWIETRZE
I BEZPIECZNE DROGI**

3500 zł

mniej, jeśli kupujesz

Punto, Bravo, Brava, Marea, Marea Weekend

3000 złmniej, jeśli kupujesz
Uno**2500 zł**mniej, jeśli kupujesz
Cinquecento**2000 zł**mniej, jeśli kupujesz
Malucha

Nowy Fiat w nowym roku! Nadzwyczajna oferta w zamian
za złomowanie starego samochodu. Szczegóły w naszym salonie.

SANTAR

Przemysł, ul. Zana 1, tel. (0-16) 678-48-56

5265

"STALPROFIL"
ZURAWICA
HURTOWNIA
WYROBÓW
HUTNICZYCH
I BUDOWLANYCH
TEL. 678-21-58, 671-34-36
FAX. 670-14-56
ZAPRASZAMY CODZIENNIE
OD 7.00 DO 15.00
W SOBOTE
OD 7.00 DO 13.00

4978

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Przemysłu Sp. z o.o., ul. Słowackiego 104

świadczy usługi

przy wykorzystaniu nw. sprzętu:

- koparki jednonaczyniowej,
- ładowarki UN,
- przyczepy asenizacyjnej 4500 l,
- remontera,
- ciągnika z przyczepą.

Wszelkie informacje można uzyskać w Oddziale Usług Sanitarnych przy ul. Herbutów 16 lub pod numerem telefonu 678-24-38.

5227

Przedsiębiorstwo
Wielobranżowe

Sp. z o.o.

**HURTOWNIA MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**Żurawica 496 c, tel. (0-16) 671-34-02
tel./fax (0-16) 678-80-58

OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

- ▶ stolarka z PCV - system THYSEN-AD
 - ▶ stolarka drewniana jednoramowa »SZYBY TERMOIZOLACYJNE«
 - ▶ drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
 - ▶ docieplenia budynków
 - ▶ panele ścienne i podłogowe
 - ▶ glazura, terakota, kleje, fugi
 - ▶ masy betonowe wraz z transportem
 - ▶ usługi transportowe
- oraz wiele innych materiałów budowlanych

UWAGA! Sprzedaż ratalna bez poręczycieli do kwoty 5.000 zł.

Zapraszamy do naszych punktów handlowych:

- Przemysł, ul. Batorego 55, tel. 678-53-04
- Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

5194

**PRZYCHODNIA
DLA MAŁYCH
Z WIERZĄT**lek. wet.
Jerzy Czuchman

Przemysł, ul. św. Jana 1
tel. 6700834
czynna: pn-pt - 9-19
sobota - 9-13
niedziela - 10-11
Wizyty domowe:
pn-pt. - 12-14

5212

Montaż instalacji satelitarnych
i radiotelewizyjnych
w domkach jednorodzinnych

Nowość!!!

Telewizja przemysłowa
(video podgląd)

Inf.: ul. Słowackiego 8
tel. 678 55 43

5206

**TAXI NA TELEFON
nr 678-88-88**ul. Czarnieckiego
37-700 Przemysł**UWAGA!**

**DOJAZD DO KLIENTA
NA TERENIE MIASTA
BEZPŁATNIE!**

**POSTÓJ
DWORZEC
GŁÓWNY PKP I PKS
Przemysł**

4945

TAXI
ul. bpa Glazera
TEL. 670-20-00

CZYNNE**CAŁĄ DOBĘ**

- bezpłatny dojazd do klienta
- Karta Stałego Klienta z 10 proc. rabatem

OGŁOSZENIE
SPECJALNY OŚRODEK NR 2 W PRZEMYŚLU, UL. CZARNECKIEGO 27
OGŁASZA PRZETARGI NIEOGRANICZONE

1. „Na roboty modernizacyjne, budowlane i instalacyjne”.
2. „Malowanie i cyklinowanie w budynku Szkoły Podstawowej”.

Zamknięte koperty z napisem Przetarg Nr 1 lub 2 należy złożyć w sekretariacie Ośrodka w terminie do dnia 13.02.1998 r.

Wszelkie informacje na temat przetargu można uzyskać w Ośrodku. Osobą upoważnioną do kontaktu z oferentami jest Pan Roman Piętał, tel. 678-90-13.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16.02.1998 r. w siedzibie zamawiającego Przemysł, ul. Czarnieckiego 27 o godz. 10.00.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy posiadają uprawnienia do występowania w obrocie prawnym oraz nie podlegają wykluczeniu z art. 19 i 22 ustawy o zamówieniach publicznych.

TAXI Czynne całą dobę
 ul. Kraszewskiego

Oferujemy:

- ➔ bezpłatny dojazd w granicach miasta
- ➔ możliwość negocjacji cen
- ➔ drobne zakupy z dostawą
- ➔ odwożenie dzieci do i ze szkoły

CENY KONKURENCYJNE

TEL. 6707-808



Przemysł
 Herburtów 55
 tel./fax (016) 678-51-55

CMB

Przedstawiciel Handlowy firmy „DREW-HOLTZ”

- Drzwi zewnętrzne i wewnętrzne – sosna
- Przedstawiciel handlowy ZSB Sokół Małopolski (okna 3-szybowe, klejone warstwowo i szyby termoizolacyjne)
- Pokrycia dachowe, blachy dachówkowe i trapezowe
- Szeroka gama materiałów budowlanych
- Parkiet i kafle

Sprzedaż ratalna
 Zapraszamy w godz. 7.00-15.30.

RADIO TAXI
96-21
*** GALICJA ***

lub **670-79-70**

- czynne całą dobę
- niskie ceny
- bezpłatny dojazd na terenie miasta
- zakupy na zamówienie

NAJTANIEJ NAJSZYBCIEJ NAJLEPIEJ



nowocześnie - oszczędnie - szybko

- * produkcja
- * sprzedaż
- * doradztwo
- * montaż

LUXOR
 halogenowe systemy oświetleniowe

Zaprojektuj sam oświetlenie mieszkania, sklepu lub biura wg własnego pomysłu
 - możliwości są nieograniczone -

ZAPRASZAMY DO NASZEJ WZORCOWNI
 luxor s.c. 37-700 Przemysł, ul. Mnisza 3, tel. (0-16) 678-52-99, fax 678-57-62

INVEST BANK S.A. Przemysł, ul. Ratuszowa 10A
 tel. (016) 678-97-61

Filia w Przemyslu

zaprasza i proponuje

KREDYTY NA ZAKUP SAMOCHODÓW NOWYCH I UŻYWANYCH

Bez poręczycieli

- ☆ maksymalny okres spłaty 7 lat
- ☆☆ możliwość zmiany samochodu w trakcie trwania kredytu

Zapraszamy codziennie od 8.30 do 16.00



TAXI LWOWSKA
 (obok restauracji Trojka)
 tel. 678 90 80

Oferujemy:

- bezpłatny dojazd w granicach miasta
- możliwość negocjacji cen
- drobne zakupy na telefon
- dowożenie dzieci do i ze szkoły

Czynne całą dobę
Taryfa bez zmian

678-33-00
TAXI MNISZA
 oznakowane najtańsze w Przemyslu



UWAGA KONKURS!
TAXI ZASLANIE...POD KASZTANEM

tel. 670-66-66

W konkursie z Karty Stałego Klienta wylosowano następujące numery:

- Żelazko Philips - 00191, suszarki do włosów - 00222, 00076, 00057, zegar ścienny - 00200, waga kuchenna - 00261, zegarki ręczne - 00042, 00212, 00049, 00267

NAGRODY MOŻNA ODEBRAĆ W TAXI nr 206 do 25.02.98 r.

TAXI >CENTRUM<

Przemysł, ul. Jagiellońska

tel. 6788-688

ZAPRASZAMY CAŁĄ DOBĘ



Ogłoszenia i Reklamy do tygodnika Życie Przemyskie przyjmują:

PRZEMYŚL

- Sekretariat redakcji, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, fax 6707384
- Biuro Podróży „SAMAJ”, ul. Franciszkańska 2, tel./fax 6787926

JAROSŁAW

- Oddział redakcji, pl. Mickiewicza 10, tel. 6210874, tel./fax 6212034

PRZEWORSK

- Oddział redakcji, ul. Krasickiego 1, tel. 6488053, tel./fax 6485580
- „SiS” Agencja Reklam, ul. Krasickiego 50/3, tel. 6487550

TAXI-BORELOWSKIEGO
670 32 32

poleca:

- ✓ bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta
- ✓ wystawianie rachunków na życzenie klienta
- ✓ bezpieczny przewóz dzieci (przedszkole, szkoła)
- ✓ obsługa uroczystości (śluby, chrzciny, pogrzeby)
- ✓ możliwość dokonywania drobnych zakupów z dowozem

ZAPEWNIAMY SZYBKĄ, MIŁĄ OBSŁUGĘ!

Auto-moto

125p, 1986 rok. Tel. 6713592.

126p, 1986 rok, 60000 przebieg, stan dobry. Tel. 6799297.

126p, 1993. Tel. 6704506.

Autoalarmy, immobilisery, moduły antyporaniowe, blokady biegów, znakowanie, centralne zamki, szyby elektryczne, czujniki cofania, zabezpieczenie antykorozyjne. Zestawy głośno mówiące - wszystkie typy, montaż radioodbiorników. Przemysł, Kochanowskiego 3, tel. 6701513.

Auto-gaz, haki. Jarosław 6214808.

BMW 320, 1978 rok, tania lub zamiana. Rogozińskiego 19/4.

Cinquecento 700, 1995. Tel. 6705040.

Części - tania samara, różne. Tel. (0602) 731810.

Fiat 125p (1988), silnik po remoncie, sprzedam tania. Tel. 6799630.

Fiat 126 bis, 1991. 6401454.

Fiat 126p, 41000 km, stan bardzo dobry, 1993 rok. Zurawica 479, tel. 6713101.

Fiat 126p, cena 1900. Plinie. Tel. 6401730.

Fiat 126p, rok 1983, cena 1600 (do uzg.), blacha do remontu. Buszkowice 219. Tel. grzech. (0601) 491341.

Fiat 126p, rok 1983. Tel. 6702881 w. 731 po 16.00.

Fiat tipo 1.4fi, rok 1994, cena 22500 PLN. Tel. (016) 6214744.

Fiat tipo 1.4SL, rok 1994. Tel. 6214744.

Ford sierra, 1984. Tel. 6281620.

Golf, 1995. Passat, 1988. Tel. (0602) 731810.

Kupię auta na złom. Tel. 6700328.

Opel ascona 1.6D, rok 1983. Ostrów 8 po 15.00.

Passat 1.9D, 1990 rok, całość. Tel. 6706783.

Peugeot 305 kombi, po remoncie, stan dobry, 1986 r. Tel. 6782321.

Polonez 1500, rok 1990, fiat 126p, rok 1984. Tel. 6713160 po 16.00.

Polonez caro, 1993 i polonez atu, 1996. Tel. 6780199.

Renault megane 1.4RT, bogate wyposażenie, kontyngent 96. Tel. 6799328 po 16.00.

Samara 2109, 1990 rok, niebieski metalik. Malhowice 11 do 14.00.

Sprzedam audi 80, rok 1979, cena 4300. Grochowce 163 koło Przemysła. Tel. 6711935.

Sprzedam audi 80, rok 1987. Tel. 6783765.

Sprzedam cinquecento 704, 1993 rok. Tel. 6709394.

Sprzedam dwie raty na tico. Tel. 6704523.

Sprzedam fiata 126p, 1991 rok. Tel. 6789744.

Sprzedam fiata 126, rok prod. 1984, po remoncie. Sierakowskiego 14/23.

Sprzedam fiata 126p, 1983 rok. Sońnica 84, Cwynar.

Sprzedam fiata 126p, 1984 rok. Sońnica 221 lub 6702086, 16.00-18.00.

Sprzedam fiata 126p, rok prod. 1994. Tel. 6281835.

OPONY
NOWE, BIEŻNIKOWANE
SERWIS, NAPRAWY
I WYMIANY OGUMIENIA
WYWAŻANIE
KOMPUTEROWE KOLE

P-Ś, ul. Kopernika 16, tel. 6786401
 czynne odz. 8.00-16.00, sob. 8.00-14.00

AUTO

- ALARMY
- BLOKADY BIEGÓW
- ZAMKI CENTRALNE
- ZNAKOWANIE
- RADIOMONTAŻ

Przemysł, ul. Bieszczadzka 6
 tel. 6702059

PARTNER - TELECOM S.C.
 Przemysł, ul. Nestora 2
 6706506

OFERUJE
 montaż alarmów samochodowych oraz centralnych zamków w bardzo atrakcyjnych cenach PROMOCJA!

Alarm z centralnym zamkiem - 599 zł z montażem
 Zapraszamy

WSZYSTKIE MODELE AUT HAKI
HOLOWNICZE

Przemysł, ul. Kadyi 2 (boczna Bielskiego)
TEL. 6700561

CENTRALNE ZAMKI
AUTOALARMY
CAR AUDIO

Przemysł, ul. Kadyi 2 (boczna Bielskiego)
TEL. 6700561

Kupno

Dom mieszkalny w Przemyslu kupię. Tel. (016) 6709080.

Kupię antyki. Tel. 6700328.

Kupię działkę budowlaną w Przemyslu. Tel. 6787838.

Przedsiębiorstwo kupi działkę budowlaną około 50 arów na terenie miasta Rzeszowa lub Przemysła. Tel. 017 8522411.

Lokale

Centrum Przemysła, lokal 60 m kw. Poszukuje przedsiębiorczego współdnika. 6708063, 6784544.

Do wynajęcia buda na bazarze Polonia. Tel. 6785442.

Do wynajęcia mieszkanie do adaptacji na lokal handlowy o pow. 40 m kw. w Przemyslu. Tel. 6788215 po 19.00.

4 LUTEGO 1998

Dzierżawa sklepu, ok. 450 m kw. Fredropol. Tel. 6783836.

Kresy - lokale handlowe, biurowe oddam w najem. Tel. 6785227.

Lokal 80 m kw. do wynajęcia. Przemysł, tel. 6704246.

Lokal handlowy 40 m kw., Kazanów, sprzedam. Tel. 6713637.

Pomieszczenia na działalność gospodarczą, do wynajęcia, w centrum Przemysła. Tel. 6785299, 9.00-15.00.

Poszukuję lokalu na magazyn do 50 m kw. Tel. 6786875.

Wydzierżawę punkt handlowy na bazarze w Polsce. Tel. 6702352.

Wynajmę lokal o pow. 27 m kw. przy ul. Mickiewicza 4. Oferty proszę składać: skr poczt. 102.

Mieszkania

„Abaris” nieruchomości. Jarosław (016) 6271785.

Do wynajęcia mieszkanie z wyposażeniem. Tel. 6704141.

Komfortowa, własnościowa garsoniera (w bloku, niski czynsz) zamienię na większe. 090 670408.

Kupię garsonierę. Tel. 6709961.

Mieszkanie własnościowe niedrogo sprzedam. Żurawica, tel. 6713699.

Poszukuję do wynajęcia pokoju w Medyce. Tel. 6715220 w. 236.

Przyjmę na mieszkanie uczennice lub osoby pracujące. Tel. 6783699.

Sprzedam M-3, 48 m na Kazanowie. Tel. grzech. 6700971.

Sprzedam mieszkanie 48 m kw., w Przemysłu. Tel. 6214633 po 17.00.

Sprzedam mieszkanie 38 m kw. Tel. (090) 375106.

Sprzedam mieszkanie, 61 m kw., I piętro. Tel. 6799457 po 18.00.

Sprzedam mieszkanie własnościowe, 100 m, I p. stare budownictwo, z garażem i telefonem. Tel. (090) 682265 po 15.00.

Sprzedam mieszkanie własnościowe 58 m kw. Tel. 6787790.

Sprzedam mieszkanie w starym budownictwie 90 m kw. I piętro ul. Sierakowskiego 10/3 (boczna Łukasiewicza).

Wynajmę mieszkanie 61 m kw., na osiedlu Rycerskie. Tel. 6705333 po 18.00.

Zamienię mieszkanie lokatorskie 94 m kw., na mniejsze z dopłatą. Tel. 6707193 po 20.00.

Zamienię mieszkanie w bloku, 38 m kw., na większe w starym budownictwie. Tel. 6705288.

Nauka

Korepetycje z historii. 6705081.

Korepetycje z języka angielskiego. Tel. 6700649.

Magister germanistyki - tłumacz przysięgi: tłumaczenia, korepetycje, przygotowanie do matury, egzaminów na studia. Tel. 6787445.

Tanie korepetycje z języka angielskiego w zakresie szkoły podstawowej i średniej. Tel. 6797783 po 19.00.

Udzielam lekcji gry na saksofonie. 6711926.

Zakład Usług Informatycznych. Teresa Kotek. Przemysł, ul. Śmigurskiego 9. Tel. 678-43-10, 678-63-73

KURSY KOMPUTEROWE

Bezrobotni - na kursach rannych - znika.

I - Norton, DOS, podstawy Windows '95

II - Windows '95, Aplikacje

III - progr. biurowe - Excel 7, Word 7

• Kurs Mała Firma: Subiekty + Rachmistrz

• Kurs Księgowości Komputerowej

Nowość: kurs obsługi Internetu

Nieruchomości

Kancelaria Radców Prawnych Przemysł, ul. Franciszkańska 7 tel./fax 6787631

Poszukujemy zainteresowanych: - zamianę mieszkań na Kraków, Jarosław, Katowice, Ostrowiec Św.

SPRZEDAMY:

Domy z działką: - w Nienadowej (tanio)

- w Przemysłu - os. Bielskiego

Mieszkania: - w Przemysłu w starym (40 m²) i nowym (69 m²) budownictwie

- w Radymnie - komfortowe 73 m²

Współpracujemy z PKO BP w kredytowaniu transakcji. Zapewniamy obsługę prawną i rzeczoznawcą

Abaris - poszukuje na sprzedaż, wynajem mieszkań, lokali, działek, domów. Sprzedamy mieszkanie 44, 50, 57, dom w Sieniewie, domek w Radawie. Zgłoszenia bezpłatne, tel. 6217185.

Sprzedam budynek mieszkalny - stan surowy, zamknięty. Tel. 6704161 do 15.00, 6701205 po 15.00.

Sprzedam dom z garażem, ul. Zyblikiewicza 5. Tel. 6785102.

Sprzedam dwie duże działki budowlane w Przemysłu. Tel. 6707044.

Sprzedam dwie działki uzbrojone, ogrodzenie, kanalizacja, 40 arów każda. Orzechowce, tel. 6717711 po 16.00.

Sprzedam działkę budowlaną 17 arów, gaz, światło, woda, Siwica, gm. Krasiczyn. Tel. 6704952 po 19.00.

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 9 arów w Krównikach, 6709798 po 16.00.

Wynajmę małe gospodarstwo. Buszkowice 150 koło szkoły.

Firma „PRYZMAT”

Posrednictwo w zakresie kupna, sprzedaży, wynajmu

NIERUCHOMOŚCI

oraz usługi geodezyjne

Przemysł, plac Na Bramie 8, pok. 11, godz. 10.00-16.00

tel. (016) 6786769, (016) 6786208

domowy (016) 6701509

Sprzedaż:

- działki budowlane w Orlach 800 zł za ar

- dom jednorodzinny w Orlach za 90.000 zł

- dom 150 m² przy ul. Stachewicza za 200 tys.

- działki budowlane w Łętowcu oraz Ostrowie i Krasiczynie.

- działka budowlana w Jaksmanicach 25 arów za 10.000 zł.

Praca

Autoryzowany przedstawiciel Plus GSM

POSZUKUJE

HANDLOWCA SPRZEDAWCĘ

do punktu sprzedaży oraz handlowców do sprzedaży

bezpośredniej w większych miastach woj. przemyskiego.

Wymagane:

wykształcenie minimum średnie, operatywność, doświadczenie w sprzedaży

bezppośredniej, mile widziany samochód.

Zgłoszenia kierować: tel. 6704255, w godz. 15.00-19.00

KAZAR s.c.

pilnie poszukuje mężczyzn **DO PRACY**

WYMAGANIA:

- wiek do 30 lat

- wykształcenie minimum średnie

- dobry stan zdrowia

- dyspozycyjność i przedsiębiorczość

- prawo jazdy

- zaangażowanie i wysoka motywacja do pracy

DOSSIER:

• wyczerpujące c.v.

• aktualne zdjęcie

• odręczny list motywacyjny

OFERTY: prosimy przysłać - Przemysł, skr. poczt. 141

KAZAR s.c.

pilnie poszukuje kobiet lub mężczyzn **DO PRACY**

WYMAGANIA:

- wiek do 35 lat

- wykształcenie wyższe

- dyspozycyjność

- zaangażowanie i wysoka motywacja do pracy

- kreatywne myślenie i samodzielność

- zorganizowanie i konsekwencja w działaniu

- dodatkowym atutem: znajomość obsługi komputera i języka zachodniego

DOSSIER:

• wyczerpujące c.v.

• aktualne zdjęcie

• odręczny list motywacyjny

OFERTY: prosimy przysłać - Przemysł, skr. poczt. 141

Firma Handlowa zatrudni przedstawicieli handlowych, wykształcenie minimum średnie. Spotkanie ograniczające odbędzie się w czwartek godz. 17.00, ul. Kady 4, 37-700 Przemysł. Tel. 6704367, 10.30-16.30.

Firma handlowa zatrudni głównego księgowego do prowadzenia pełnej księgowości. Tel. 6210878 do 15.00.

Firma poszukuje doświadzonego księgowego na 1/2 etatu lub cały etat ze znajomością obsługi komputera. Tel. 6790123 lub 6790188.

Food Service s.c. zatrudni księgowego ze znajomością rachunkowości w zakładach gastronomicznych lub zlecenie prowadzenie księgowości firmie rozrachunkowej. Tel. 6789272 wew. 321 lub 322.

Lokal gastronomiczny zatrudni kucharza na dobrych warunkach. Staż minimum 2 lata. Tel. 6785933.

Mężczyzna, magister administracji, studium pedagogiczne, poszukuje pracy. Jarosław, tel. 6210622, 6218613.

Młoda, energiczna kobieta poszukuje pracy, dobra znajomość j. rosyjskiego, obsługi komputera, praktyka w handlu ze Wschodem. Tel. 6210874.

Młody, dyspozycyjny pilnie poszukuje pracy, prawo jazdy kat. BCDE + świadectwo kwalifikacji. Tel. 6786885.

Poszukuję pracy, prawo jazdy kat. ABCE. Tel. 6712431, komórkowy (0602) 776746.

Propozycja pracy przy produkcji kokard dekoracyjnych. Zaliczyć znaczki za 2,50 zł na odpowiedź: Firma Handlowo-Informacyjna, skr. 335 WST, 35-959 Rzeszów 2.

Przyjmę opiekunkę do dziecka. Tel. 6703005.

S.C. poszukuje zespołu muzycznego. Oferty składać na piśmie. 37-700 Przemysł, skrytka 830.

Szkolenie kandydatów na agentów ubezpieczeniowych Amplio Life, w dniach 7, 8 i 9 lutego w Przemysłu. Koszt 150 PLN. Tel. 6784708, 10.00-17.00.

Zaopekuję się dzieckiem. Tel. 6783713.

Zatrudnię fryzjera damskiego lub fryzjerkę ze stażem pracy, wiek do 30 lat. Tel. 6709483, Przemysł, ul. św. Jana 13A.

Sprzedaż

Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Harasiukach

Przedstawiciel - BRONISŁAW PISARCZYK

Szówsko 240 37-522 Wiązownica

Tel. 090310983

Ceny fabryczne, dostawa na plac budowy gratis

• Maks. Ackerman

• Pustak stropowy Fert

• Cegła modularna

• Cegła K-3K, K-2, K-1

• Cegła dziurawka

• Pustaki dymowe i wentylacyjne oraz inne materiały (możliwość z rozładunkiem).

Amiga 500. Tel. 6323231.

Błacha ocynk., powlekana i dachówka fińska - dachy pod wymiar. Najtaniej. „Skład” Jarosław, tel. 6210853.

Cement, wapno, gipsy, papy, lepiki na zimno i gorąco. Najtaniej. Hurt, detal i upoważnienia na cement. „Skład” Jarosław, tel. 6210853.

DUO inwalidzkie, stan bardzo dobry. Birza 106.

Działkę budowlaną 44-arową Żurawica. Tel. 6785676.

Jajka, hurt - detal. Niziny. Tel. 6712857.

Komputer P75/16MB, HDD 1,2 GB, grafika 2 MB, monitor daewoo 15" - 2.300. Tel. 6786974.

Mieszkanie 60 m kw., w centrum Jarosławia. Tel. 6215477 po godz. 18.00.

Nowoczesne, energooszczędne grzejniki. Sprzedaż, montaż, doradztwo. 8.00-16.00, tel. 6705090.

Pustaki Max-Union, siporex, akerman, cegła pełna, K3, K3K, dziurawka licowa i kilnikierowa. Możliwość dostaw zestawów na budowy - ceny hurtowe i producenta. „Skład”, Jarosław, tel. 6210853.

Siatka ogrodzeniowa. Kochanowskiego 22, tel. 6707395.

Sprzedam „szczękę” na bazarze w Polsce. Tel. 6789119.

Sprzedam 1/2 domu. Tel. 6703025 po 20.00.

Sprzedam 90 arów. Woda, gaz, siła. Przeworsk, tel. 6488202.

Sprzedam antyki, Wład. od 10.00-14.00. Tel. 6785357.

Sprzedam bezkocioz, poj. 2,5, stan bdb. Buszkowice 91.

Sprzedam budę na giełdzie przy ul. Zana 6782499.

Sprzedam ciągnik Sam-15. Koźuch Międzyzłaz, Książce 82.

Sprzedam dwa szkielety tuneli foliowych, długości 30 m. Tel. 6703471.

Sprzedam działkę budowlaną 10 arów, uzbrojona, zagospodarowaną (altana na podmurówce, studnia, sad). Dębawka Górna, tel. 6784483.

Sprzedam działkę budowlaną uzbrojoną, 44 ary, Wapowce. Tel. 6702347 po 15.00.

Sprzedam fortepian czarny firmy „Herman Grosman”. Tel. 6708811 po 19.00.

Sprzedam kiosk handlowy przy ul. Czarnieckiego i trabanta 1990 r. Tanio. Tel. 6785065.

Sprzedam krowę cielną. Żurawica 591.

Sprzedam punkt handlowy w pawilon w Centrum Handlowym Medyka. Tel. 6487401, wieczorem 6487062.

Sprzedam tanio wynajmę szczęki na zielonym rynku. Tel. 6784011 wieczorem.

Sprzedam okna. Tel. 670-47-28.

Sprzedam patelnie elektryczną, dużą (paczki) i kuchnię gazową 4-palnikową. Tel. 6711935.

Sprzedam punkt gastronomiczny na bazarze w Polsce. Tel. 6787280.

Sprzedam punkt handlowy na bazarze w Polsce od ul. Sportowej. Tel. 6783654.

Sprzedam sad 40 a z możliwością zabudowy w Żurawicy Górnej. Tel. 016 6799338 po 17.00.

Sprzedam tanio parkiet. Tel. 6788723.

Sprzedam tanio regał chłodniczy, przysłenny, 3 m długości, do sklepu samoobsługowego. Tel. Przemysł 6706151 lub 6706636.

Sprzedam wagę samochodową 40 T, żurawik okienny, kociot elektryczny 380 V do lepiku, szlifarkę do lasztyko. Sprzedam materiały do w.c. i c.o. oraz PE w związku z likwidacją sklepu. Okazja. Tel. 016 6799338 po 17.00.

Sprzedamy lub wydzierżawimy magazyn plus działkę w Huwnikach. Tel. 6783836.

Styropian M-18, M-20 frezowany, wełna Izopol, Gullfiber, styrozoprema. Najtaniej. „Skład”, Jarosław, tel. 6210853.

Tanio heblarkę, silnik 3 kW. Tel. 6488545.

Tanio sprzedam: lada chłodnicza (1998), zamrażarka i waga. Tel. 6780489.

Wyrzadz parkietu 20 zł-45 zł za metr kw. Przemysł, Wroblewskiego 19. Codziennie 8.00-13.00.

Usługi

BUDOMEX s.c. PPHU

Przemysł, ul. Batorego 5

tel. 678-47-02

WYKONUJE

szybko i tanio

uszczelnianie

i ocieplanie przewodów

kominowych

4-warstwowym

rukawem „Alufol”

Szczelny komin pozwala

oszczędzić energię i polepsza ciąg

komina. Zabezpiecza komin przed

agresywnym działaniem spalin.

-ZAPRASZAMY-

Siatka, bramy, segmenty ogrodzeniowe, kafele, kostka brukowa i galunek, kotły c.o., kuchnie węglowe, usługi ślusarskie.

• raty • transport bezpłatny •

Przeworsk, ul. Studziańska 2

Tel. 6482069

MPRB Sp. z o.o. w Przemysłu, ul. Wilsona 3,

OFERUJE WYKONANSTWO ŚLUSARKI I STOLARKI BUDOWLANEJ

(drzwi, okna, kraty, balustrady itp.).

Gwarantujemy dobrą jakość i konkurencyjne ceny. Informacja pod nr tel. 678 91 82 lub 678 32 02.

ZAPRASZAMY od 7.00 do 15.00

PIECZĄTKI WIZYTÓWKI

ZAPROSZENIA OKOLICZNOŚCIOWE

WYDRUK FOTOGRAFICZNY

Drukowanie na PAPIERZE, PLASTIKU, SKÓRZE etc.

metodą termodru

BUDOWNICTWO DOM NIERUCHOMOŚCI

Grzejniki w mieszkaniu

Systemy ogrzewania podłogowego

Ogrzewanie podłogowe jest uniwersalne, można je instalować w każdych warunkach, jest łatwe w użytkowaniu i do montażu. Może służyć do ogrzewania domów i mieszkań, domków letniskowych i garaży. Pozwala na uzyskanie równomiernej temperatury w całym pomieszczeniu i ciepłej posadzki.

Główna różnica między ogrzewaniem podłogowym a tradycyjnym to równomierny rozkład temperatur w pomieszczeniu. System ogrzewania podłogowego jest bardziej efektywny, lepiej wykorzystuje energię cieplną. Wydzielane ciepło unosi się do góry i stopniowo schładza, oddając ciepło, a następnie opada. Warto zaznaczyć, że zmniejszony ruch cząsteczek ułatwia życie alergikom.

Nie tylko estetyka

Ten typ ogrzewania wyróżnia się estetyką: cała instalacja grzewcza jest całkowicie niewidoczna. Jest bezpieczna – przewód na całej długości jest ekr-

nowany, a ekran jest skutecznie uziemiony lub zerowany. Dzięki podłączeniu przewodu poprzez wyłącznik różnicowo-prądowy nie występuje groźba porażenia.

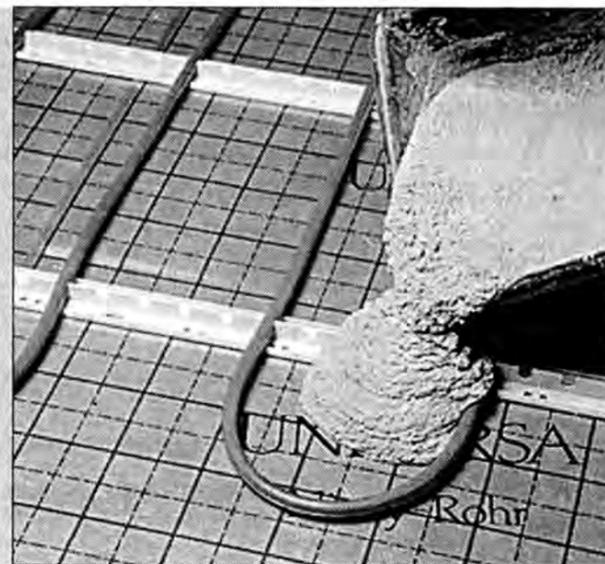
Dodatkową zaletą jest to, że eliminuje powstawanie na ścianach pomieszczeń pleśni lub grzyba.

Rozkład temperatur

Temperatura samego nagrzewania może być 2-4 stopni mniejsza niż przy systemach konwencjonalnych. Jest to możliwe dzięki równomiernemu rozkładowi temperatur w pomieszczeniu. Systemy podłogowe mogą dać nawet 20 proc. oszczędności energii w porównaniu do ilości potrzebnej do ogrzania mieszkania w sposób tradycyjny.

Jeśli wybór padnie na system wykorzystujący prąd elektryczny, można go włączyć w tzw. drugiej taryfie (niższe opłaty).

Tradycyjny grzejnik czy kaloryfer ogrzewa pokój do temperatury 22 st. C. Rozkład temperatur jest następujący: powietrze pod sufitem ma 26 st., na środku pomieszczenia – 22, przy podłodze – 18. Ogrzewanie podłogowe daje tę samą temperaturę przy: 20 st. pod sufitem, 22 –



pośrodku pomieszczenia i 24 – tuż nad podłogą.

System optymalny

Systemów ogrzewania podłogowego jest wiele. Trzeba zdecydować, który jest optymalny do danych warunków. W domu jednorodzinnym można wykorzystać kocioł i piec do ogrzewania tradycyjnego, w mieszkaniu w bloku lub kamienicy – jedynie ogrzewanie elek-

tryczne. Można je montować pod podłogą drewnianą, terakotą i płytkami pcw.

W mieszkaniach w bloku można założyć ogrzewanie podłogowe tylko wykorzystując metodę instalowania w cienkich wylewkach betonowych, bo raczej nie można dodatkowo obciążać podłogi grubą warstwą betonu, poza tym trzeba by dopasowywać drzwi itd. W mieszkaniach blokowych lub

bardzo starych najlepiej byłoby założyć dodatkową izolację, by za swoje pieniądze nie robić dobrze (czytaj: ciepło) sąsiadowi z dołu. Takiej izolacji termicznej nie wymaga podłoga betonowa.

Beton odda

Trzeba też zadbać o uszczelnienie okien i wszelkich szpar. Na podłodze z betonu kable grzejne trzeba przykryć ok. 10-

centymetrową wylewką betonową. Będzie ona kumulowała jak największą ilość energii w dość krótkim czasie. Nagrzany beton będzie potem oddawał ciepło przez cały następny dzień, aż do ponownego włączenia kabla.

W następnym odcinku: jak zaplanować ogrzewanie podłogowe i jak je zainstalować.

Kredyty mieszkaniowe

Dzisiaj symulujemy

Przedstawiamy dzisiaj symulacje spłat kredytów mieszkaniowych w dwóch wybranych bankach.

Obie przedstawione symulacje są czysto hipotetyczne.

KredytBank PBI

Wycenienia zostały przeprowadzone dla stopy oprocentowania w wysokości 28,50. Jednakże może ona ulegać zmianom w ciągu okresu kredytowania i na pewno tak się będzie działo.

Jeśli będzie spadać, w praktyce kwoty odsetek będą niższe i na spłatę trzeba będzie przeznaczyć mniej pieniędzy. Jeśli oprocentowanie wzrośnie – co jest raczej mało prawdopodobne – spłata pochłonie więcej pieniędzy.

W tabeli podajemy wysokość pierwszej spłaty i ostatnich spłat w danym roku kalendarzowym.

PKO BP

Bardziej złożona jest symulacja spłat kredytu zaciągniętego w PKO. Zakłada hipotetyczne zmiany wielu czynników. Jak widać w tabeli obok, bank zakłada stopniowy spadek stopy procentowej, co jest wielce prawdopodobne, jednak trudno określić, czy zmiany będą miały rzeczywiste takie wielkości.

Zakłada się również wzrost tzw. normatywu (przy formule normatywnej). Przy pierwszej racie wynosi on 2,42, wzrasta co pół roku i przy ostatnich sześciu ratach miałby osiągnąć wysokość 6,51.

Bank zakłada również wzrost dochodów kredytobiorcy. O ile przy pierwszej racie założono, że

wynoszą one 2,5 tys. zł – minimum wymagane do zaciągnięcia kredytu w wysokości 50 tys. zł – to pod koniec dziesiątego roku spłaty założono ich wzrost do niemal 6,5 tys. zł, a pod koniec 14. roku – do ponad 8 tys. zł. Wynika z tego, że oprocentowanie kredytu spadnie niemal o połowę, a pobory wzrosną odpowiednio ponaddwukrotnie i ponadtrzykrotnie. Takie założenia są mało realne i muszą budzić zastrzeżenia: skoro stopa procentowa ma spaść o połowę wraz z obniżaniem się inflacji, wątpliwe jest, by dochody rosły w odwrotnym kierunku w znacznie większym stopniu. Chyba że bank prognozuje powszechny dobrobyt w naszym kraju już w przyszłej dekadzie.

Kolejne założenie: klient będzie najpierw spłacał część odsetek, pozostałe będą dopisywane do kapitału. Stąd przez parę lat zadłużenie będzie rosło, zamiast spadać! Z biegiem czasu powinna jednak nastąpić spłata zarówno całej kwoty odsetek jak i kapitału. Całkiem inaczej wyglądałyby wycenienia, jeśli ktoś spłacałby pełne kwoty rat na bieżąco (takie przypadki się zdarzają, są jednak nieliczne).

Masz pieniądze, bierz kredyt

Jak widać z liczb w tabelach, kredyt mieszkaniowy słono kosztuje. Na jego spłatę trzeba przeznaczyć ponaddwukrotnie więcej niż wynosi jego wysokość. Do tego trzeba doliczyć opłaty za rozpatrzenie wniosku kredytowego i prowizję za jego udzielenie. Nie dziwnego, że na takie kredyty decydują się osoby, które już mają pieniądze.

Przemysław KOCUR

SYMULACJA SPŁATY KREDYTU MIESZKANIOWEGO

KREDYTBANK PBI

kwota: 50 tys. zł stopa proc. 28,50		okres: 10 lat	
data dyspozycji: 12.12.1997		data spłaty: 12.12.2007	
data spłaty	rata	odsetki	razem
12.01.98	416,27	1.187,50	1.603,77
12.12.98	416,67	1.078,65	1.495,32
12.12.99	416,67	959,90	1.376,57
12.12.00	416,67	841,15	1.257,82
12.12.01	416,67	722,40	1.139,07
12.12.02	416,67	603,65	1.020,32
12.12.03	416,67	484,90	901,57
12.12.04	416,67	366,15	782,82
12.12.05	416,67	247,40	664,07
12.12.06	416,67	128,65	545,32
12.12.07	416,67	9,57	426,24
razem	50.000,00	71.843,99	121.843,99

kwota: 50 tys. zł stopa proc. 28,50		okres: 15 lat	
data dyspozycji: 12.12.1997		data spłaty: 12.12.2012	
data spłaty	rata	odsetki	razem
12.01.98	277,38	1.187,50	1.464,88
12.12.98	277,78	1.114,94	1.392,72
12.12.99	277,78	1.035,77	1.313,55
12.12.00	277,78	956,60	1.234,38
12.12.01	277,78	877,44	1.155,22
12.12.02	277,78	798,27	1.076,05
12.12.03	277,78	719,10	996,88
12.12.04	277,78	639,94	917,72
12.12.05	277,78	560,77	838,55
12.12.06	277,78	481,60	759,38
12.12.07	277,78	402,43	680,21
12.12.08	277,78	323,27	601,05
12.12.09	277,78	244,10	521,88
12.12.10	277,78	164,93	442,71
12.12.11	277,78	85,76	363,54
12.12.12	277,78	6,38	284,16
razem	50.000,00	107.469,34	157.469,34

POWSZECHNA KASA OSZCZĘDNOŚCI – PKO BP

kwota: 50 tys. zł stopa proc. 28,50		okres: 10 lat			
data dyspozycji: 19.12.1997		okres spłaty: 10 lat			
rok	zadł.	proc.śr.rocz.	ods. rocz.	spł. rocz.	raty mies.I-XII
1	55.313	23,24	12.304	6.991	556-610
2	58.822	20,48	11.809	8.229	664-719
3	59.911	17,72	10.679	9.588	773-825
4	58.142	14,96	9.012	10.781	875-922
5	53.715	13,06	7.379	11.806	964-1.004
6	47.561	13,00	6.633	12.787	1.044-1.087
7	39.431	13,00	5.719	13.848	1.131-1.177
8	28.960	13,00	4.526	14.998	1.225-1.275
9	15.722	13,00	3.005	16.243	1.327-1.381
10	0	13,00	1.095	16.818	1.437-722
spłacony kapitał: 59.910,86, odsetki: 62.248,63, razem: 122.159,49					

kwota: 50 tys. zł		stopa proc. 24,50		metoda: indeksowana	
data dyspozycji: 19.12.1997		okres spłaty: 14 lat			
rok	zadł.	proc.śr.rocz.	ods. rocz.	spł. rocz.	raty mies.I-XII
1	54.373	23,24	12.204	7.830	625-680
2	57.419	20,48	11.567	8.521	684-735
3	58.710	17,72	10.436	9.145	739-784
4	57.917	14,96	8.889	9.682	788-825
5	55.244	13,06	7.448	10.121	828-859
6	51.691	13,00	6.979	10.533	862-894
7	47.278	13,00	6.464	10.877	897-909
8	42.223	13,00	5.852	10.907	909-909
9	36.471	13,00	5.154	10.907	909-909
10	29.924	13,00	4.360	10.907	909-909
11	22.474	13,00	3.457	10.907	909-909
12	13.995	13,00	2.428	10.907	909-909
13	4.346	13,00	1.258	10.907	909-909
14	0	13,00	141	4.487	909-851
spłacony kapitał: 58.729,17, odsetki: 77.908,03, razem: 136.637,20					

Dla mieszkańców Horyńca Zdroju Biesiada Teatralna jest wydarzeniem nie tylko kulturowo-społecznym, ale również finansowym

Każdy z was wie doskonale, kiedy się kłamię

Już po raz dziewiętnasty odbyła się Biesiada Teatralna w Horyńcu-Zdroju. Pierwsze konfrontacje teatralne w Horyńcu odbyły się w 1976 r. i miały charakter regionalny, każde następne były imprezą o randze ogólnopolskiej. Przyjmując teorię, że o klasie festiwalu świadczą sławy, jakie zaprasza się do jury, to poprzez horyniecką Biesiadę przewinęło się wiele znakomitości polskiego teatru i literatury. Organizatorem Biesiady, jak co roku, było przemyskie Centrum Kulturalne.

W obradach jury Biesiady Teatralnej uczestniczyły już takie postacie jak: Aleksander Bardini, Leszek Długosz, Andrzej Jarecki, Kazimierz Kaczor, Jonasz Kofta, Gabriela Kownacka, Adam Kreczmar, Jerzy Markuszewski, Agnieszka Osiecka i wiele, wiele innych.

– Podobnych horynieckiemu wydarzeniu odbywa się w naszym kraju kilkanaście, z czego największą renomę mają, przede wszystkim spotkania teatralne w Łodzi, Poznaniu i w Zgierzu – mówią stali bywalcy festiwalu, uczestnicy i obserwatorzy. Ich zdaniem, najlepsza towarzysko impreza przed laty była w Horyńcu, obecnie zdecydowanie w Zgierzu. Do Horyńca przyjeżdżają dlatego, że wiedzą z góry, kto tu będzie. Dla nich najważniejsze jest, że mogą się spotkać, porozmawiać o teatrze, nalaodować „akumulatory” i z nowymi pomysłami brać się do pracy. Miejscowość zdrojowa przez kilka dni żyje sztuką. O teatrze prawi się od rana do rana, aż w pewnym momencie, blisko świtania budzi nie zaangażowanych w dyskusjach ludzi taki tekst: – ty... co ty masz do mojego kabaretu! ty... ty...! – krzyczy ktoś, bo duszę mu szarpie. Z oddali dochodzi donośny głos: – nie będziesz mi ty... o filozofii „prawil”.

Znakomita atmosfera

Młodzież – członkowie zespołów teatralnych – biorąca pierwszy raz udział w Biesiadzie Teatralnej była zachwycona życzliwością organizatorów, znakomitą – ich zdaniem – atmosferą imprezy. O odbywających się codziennie w godzinach przedobiednich warsztatach teatralnych opowiadają: – Bardzo odpowiada nam klimat, w jakim jurorzy prowadzą te zajęcia, nie wynoszą się, nie uważają się za lepszych czy mądrzejszych. Przy dyskusjach zaznaczają, że te dyskusje nie mają na celu powiedzenia tego, co jest złe w spektaklach. Wręcz przeciwnie, te dyskusje mają zaakcentować rzeczy dobre, rzeczy przyjemne i takie, na które wszyscy zwrócili uwagę. Wszyscy wspólnie poszukują drogi do odbioru spektaklu. Nas wszystkich łączy entuzjizm do robienia czegoś i ten entuzjizm został tutaj podwojony. Został nam na tej imprezie odkrycony zawór i ze zwiększoną mobilizacją weszliśmy się do działania. Mogliśmy usłyszeć tyle miłych rzeczy na nasz temat, a to, co powiedział pan Dziuk dzisiaj, to było coś tak niesamowitego...! Ten człowiek jest strasznie mądry i mądry w dwojnasób, że względu na swoją skromność. On faktycznie przeżywał i przeżywał tak jak my. Bardzo podoba nam się, że nie stawiał się wyżej jako juror. Ważne jest, że nie mówiono tylko o samych zespołach, ale wszystko to przeradzało się w dyskusję o teatrze, o sztuce w ogóle, dlaczego to się robi, jaki jest

sens i cel, co też jest niesłychanie budujące, bo człowiek ma okazję po raz kolejny wrócić do źródeł, co go właściwie motywuje, żeby robić to, co robi. My akurat nie zostaliśmy wybrani przez pana Dziuka do zajęć warsztatowych – indywidualnych. Trochę żaluję, bo to musi być niesamowite doświadczenie, praca z takim człowiekiem.

Nie kłamać!

Co takiego mówił Andrzej Dziuk, dyrektor naczelny i artystyczny teatru im. S.I. Witkiewicza? Ano mówił... Zwracając się do instruktorów apelował, żeby poprzez młodych ludzi nie próbowali spełniać swoich ambicji, aby nie traktowali ich instrumentalnie. Podejście takie jest naganne i niemoralne. – Oni też odczuwają. Nie bądźcie mądrzejsi niż jesteście, bo jeśli się udaje, to nie ma teatru, nie ma sztuki, nie ma nic – mówił. *Każdy z was wie doskonale, jak ja wiem, kiedy się kłamię. Tutaj nie zagadamy się, nie pomogą tutaj takie czy inne definicje na temat prawdy, kłamstwa itd. Czas aktora na scenie mierzy się jego oddychaniem. On nie musi wykonywać niepotrzebnych ruchów, gestów, scen. Następnie kontynuuje wykład ogólny do zespołów. – Tutaj, w Horyńcu doświadczyłem tego, w co zawsze wierzyłem. Dzisiaj momentami mi to potwierdziliście. Zawsze wierzyłem, że aktor należy do zespołu, że jest sens we wspólnocie. Sporo spektakli było takich, gdzie miałem wrażenie, że jesteście silni sobą, że nie ma tu czegoś, co jest haniebne w teatrze, co jest klęską teatru jako sztuki. To znaczy: Ja... Ja... Ja...! imię, nazwisko – Ja...! Pytanie: co masz do powiedzenia światu, człowieku...? To, że jest taka tendencja, fatalna, moim zdaniem, mianowicie kreowanie gwiazdy. Ja rozumiem, że kreowanie gwiazdy miało sens w jakimś kontekście historycznym w latach dwudziestych. Każdy ma swoją twarz, imię i nazwisko, datę urodzenia i datę śmierci, nagrobek. To jest niesamowite, że potraficie czerpać z siebie nawzajem, że chcecie mówić nie tylko Ja, mówiąc Ja trzymasz się z kimś. To jest nasz głos, nasz wspólny głos wobec czegoś. Wtedy jest taka energia, taki ogień idzie ze sceny, że to coś niesamowitego. Kiedy jesteście z sobą, odkrywacie tę radość bycia razem, bo teatr to bycie razem, w jakiejś wspólnocie. To jest to, za co ja Wam dziękuję i takich spektakli udało mi się tutaj zobaczyć. Łaską jest bycie z sobą. Historia świata to historia tęsknoty za miłością, można ją rozpatrywać w kategoriach ideologiczno-religijnych, osobowych, ludzkich. Jeżeli macie taką szansę z kimś gadać, kłócić, odnosić się do świata, czyli przez chwilę przynajmniej nie być samotnym, to, to jest bezcenne, to jest wasza niezwykła siła sceny, teatru i sztuki, wasza jedność w sobie. To jest w ogóle szansa dla ludzi. Klęską teatru polega na tym, że nie ma zespołu, że każdy ma*

swoją rację. Nie ma racji, jest poczucie bezsensu, jest zagubienie. Jeżeli to stracie, stracie poczucie wartości, które wynika z bycia razem, to stracie siebie i skazacie się na samotność. Płomienną mową Andrzeja Dziuka pewna pani obyta z teatralnymi arkanami skwitowała krótko: – Przecież ja to wszystko wiem, nie szczególnie nowego nie powiedział.

Biesiada dla mieszkańców

Dla mieszkańców Horyńca Biesiada teatralna jest ogromnym wydarzeniem. Świadczy o tym pełna sala widowiskowa w trakcie nie tylko spektakli wieczornych, które odwiedzane są rodzinnie. Prezentacje konkursowe ogląda głównie młodzież, również miejscowa, dla której impreza ta daje możliwość pokazania się w swój, może niekonwencjonalny, ale kulturalny sposób. Drugim wymiarem tego wydarzenia są finanse. Tutejsi mieszkańcy zarabiają wtedy nie tylko dzięki wynajmowaniu kwatery, lecz obroty barów i klubów nocnych zdecydowanie wzrastają. Następną płaszczyzną, jaką można by wziąć pod uwagę jest watek samorządowy, ponieważ staje się on pretekstem do dyskusji nad budżetem gminy. Biesiada Teatralna fundowana bywa po części ze środków Horyńca.

Formalności czas spełnić

Dziewiętnaste Konfrontacje Zespołów Teatralnych Małych Form „Biesiada Teatralna” w Horyńcu-Zdroju wygrała w kategorii zespołów teatralnych, czyli zdobyła nagrodę pod nazwą Złoty Róg Myśliwski Króla Jana, Grupa Artystycznych Realizacji Teatralnych „GART” z Katowic za spektakl *Szaranagajama* według Mirona Białoszewskiego. Srebrny Róg Myśliwski Króla Jana przypadł Teatrowi Ruchu „Czekając” z Krakowa za przedstawienie *Sen*. Brązowy Róg Myśliwski Króla Jana zdobył Teatr Komedi i Satyry „Owczym Pędem Po Wielbłądzie” z Lublina za spektakl *Sztuka i życie* według K.I. Gałczyńskiego. Oprócz tego jury przyznało nagrodę ufundowaną przez Ministerstwo Kultury i Sztuki Teatrowi „Studio T” za spektakl *Melicerta*, czyli...

W kategorii indywidualnych dokonań twórczych główną nagrodę – Złotą Misę Borowiny odebrała Agata Rusin za reżyserię spektaklu *Sen* Srebrną Misę Borowiny przyznano Agnieszce Podsiadlik za rolę Mesjasza w spektaklu „Mesjasz”, Brązowa Misa Borowiny przypadła Piotrowi Szczepaniakowi za rolę Weismana w przedstawieniu „Weisman i Czerwona Twarz”.

Nagrodę publiczności odebrał Teatr Dwunastu Braci z Rumi za spektakl *Wnijdz do wnętrza* według poczty Bolesława Leśmiana.

Tekst i zdjęcia Marek SUCHY



Zdobywcy II nagrody: Teatr Ruchu Czekając w spektaklu *Sen*.



O teatrze w Horyńcu mówiono się od rana do rana.



Andrzej Dziuk prowadzi warsztaty.

Przez dwa dni w Nienadowej śpiewano polskie kolędy i ludowe pastorałki

„Bracia patrzcie jeno...”

Nienadowa – osada niegdyś słynna obecnością szlacheckich rodzin Dembińskich i Fredrów podjęła inicjatywę urządzenia przeglądu, a świadkiem I Międzygminnego Przeglądu Grup Kolędniczych i Zespołów Śpiewaczych stało się Dubiecko.

Z inicjatywy kierownika Wiejskiego Domu Kultury w Nienadowej pani Grażyny Brożyny, pomocy Urzędu Gminy w Dubiecku i licznych sponsorów udało się pokazać polskie tradycje bożonarodzeniowe z wigilią, kolędą i jasełkami. Po-brzmiewały też mniej znane ludowe pastorałki. Uczestników-artystów podzielono na dwie grupy wiekowe – dorosłych i dzieci – przedstawiające teatr jasełkowy i śpiewy kolędowe. Zabawa była udana. Cudowni przebierańcy, cudowne pienia, jak na wieś przystało. Jury w składzie: Teresa Czyżowska, Józefa Puchyr, Aleksandra Chruścička, Krystyna Trojanowska przyznało nagrody.

– W kategorii jasełkowej: 1. zespół z Birezy, 2. SP nr 2 w Nienadowej Górnej, 3. SP z Drohobyczki, 4. młodzież SP z Dubiecka.

– W kategorii zespołów kolędowych-śpiewaczych w grupie dzieci: nagroda dla grupy z SP z Przedmieścia Dubieckiego, wyróżnienia dla zespołu wokalnego z SP z Iskani i SP z Nienadowej Dolnej za „Polskie Wigilie”.

W grupie dorosłych nagrody otrzymali: grupa kolędnicza z WDK z Nienadowej, schola z Nienadowej Górnej, zespół wokalno-muzyczny ZSR z Nienadowej, duet akordeonistów WDK z Przedmieścia Dubieckiego, wyróżnienie otrzymała kapela ludowa z Przedmieścia Dubieckiego.

Przy okazji I przeglądu rozstrzygnięto konkurs na szopki i różne tematyczne prace plastyczne.

Impreza to pierwsza, godna życia. Poczekajmy więc, jak rozwinię skrzydła, bo wielkie jej się należą.

Mateusz PIENIAŻEK
Zdjęcia Tomasz RYTWIŃSKI



Sala pękła w szwach.



Szkoła Podstawowa z Nienadowej Dolnej w programie „Polskie Wigilie”.



Czujemy smak zwycięstwa.



Kapela ludowa z Przedmieścia Dubieckiego.



Grupa kolędnicza z SP Przedmieście Dubieckie.

KRYMINALEK

Jak to się robi w Chicago

Maria B. żyła już dostatecznie długo, by wiedzieć, że ludzie dzielą się na dobrych i złych. Sklep branży tekstylnej, który prowadziła w centrum miasteczka, odwiedzali i jedni, i drudzy. Pani Maria robiąc codzienne rozliczenia, nieraz stwierdzała, że ktoś bez płacenia wzięł dwie pary skarpet, chustkę lub atrakcyjny beret. Dla dobrze prosperującego interesu nie były to dotkliwe straty, niemniej jednak właścicielka głośno pomstowała, twierdząc, że taka kradzież to coś najbardziej obrzydliwego na świecie. Nie wiedziała biedna, że są jeszcze bardziej obrzydliwe występki.

Pewnego grudniowego wieczoru, zmęczona przedświąteczną gorączką, która ogarnęła cały handel, odpoczywała, oglądając jakiś teleturniej. Usłyszała dzwonek do drzwi, kiedy podeszła i zerknęła przez wizjer, zobaczyła sympatycznego młodego mężczyznę z kwiatkiem. Nieznajomy przez drzwi

wyjaśnił, że przybywa od Staszka z Chicago (tu trzeba wyjaśnić, że Staszek był jej bratankiem, któremu kilka lat temu sfinansowała podróż do Ameryki). Zaskoczona a jednocześnie uradowana kobieta, wpuściła nieznajomego, zdjęła z niego płaszcz i posadziła w pokoju przy ławie.

Sama krążąc między pokojem a kuchnią, ciekawa wieści zza oceanu, starała się nie urozić ani słowa z opowieści nieznajomego. Ale ten jakoś tak mętnie i bez składu przebąkiwał, że Staszki tam jest dobrze, bo ma pracę itp. W pewnym momencie mężczyzna wstał i energicznym szarpnięciem przewrócił Marię na dywan, przyklął obok niej i paskiem od szlafroka zaczął jej wiązać ręce. Mruknął przy tym: – *teraz ci pokażę, jak to się robi w Chicago*. Kobieta, której w tym momencie przypomniły się różne filmy z Al Caponem, zniechęconym z przerażenia. Napastnik widząc leżącą bez ruchu gospodynię, narzucił na nią ścia-

gniętą z wersalki kapę i zabrał się do płądrowania mieszkania. Z meblów wyciągał kolejne szuflady i ich zawartość wyrzucał na podłogę, to samo zrobił z zawartością szafek. W pewnym momencie natknął się na ozdobną, metalową kasetkę. Nie mogąc poradzić sobie z wieczkiem, zaniósł ją do kuchni i wyciążniętym z szuflady dużym, kuchennym nożem otworzył oporną kasetkę. Wewnątrz było dziewięć złotych pierścionków i kilka łańcuszków.

Licząc na większy łup, bandyta wrócił do pokoju i ośmielony tym, że kobieta pod kapą nie rusza się, systematycznie, miejscem w miejsce spenetrował całe wnętrze. Otworzył wersalkę, zajrzał do stojących w kącie walizek i wreszcie, nie znajdując niczego oprócz złota, dał za wygraną. Ubierając się w przedpokoju, przetrząsnął jeszcze kieszenie wiszącego na wieszaku płaszcza i wybebeszył zawartość torebki. Wychodząc zgasił światło i zamknął drzwi na klucz. Pani Maria odczekała, aż usly-

szy charakterystyczne trzaśnięcie drzwi na klatce schodowej, potem bez większych problemów rozplątała w rękach i korzystając z zapasowego klucza, otworzyła drzwi. Od sąsiadki zadzwoniła po policję i cierpliwie czekała na radiowóz. Policjant, którego wprowadziła do mieszkania, aż gwizdnął ze zdumienia na widok spustoszenia, jakie zostawił po sobie bandyta. Sprowadzeni z komendy Rejonowej technicy mieli pełne ręce roboty, bo okazało się, że sprawca pozostawił po sobie niezliczoną ilość śladów. Nie licząc odcisków palców, które były dosłownie na wszystkim, zabezpieczono też ślady butów, bardzo wyraźne na świeżo frotowanej podłodze. Zagrywka ze Staszkiem (bratankiem Marii) wskazywała, że napadu dokonał ktoś, kto znał jej rodzinę. Sprawca liczył prawdopodobnie, że Maria przechowuje w domu utarg ze sklepu, a poza tym powinna być majątna, skoro stać ją było na opłacenie biletu za ocean. W czasie przesłucha-

nia poszkodowana bardzo dokładnie opisała, jak wyglądał i co robił bandyta. Przyznała, że leżąc bez ruchu, nakryta kapą, zerknęła jednym okiem na to, co dzieje się w pokoju. Po kilku godzinach pracy krąg podejrzanych zawęził się do kilku dawnych kolegów jej bratanka. Kiedy zaczęto ich sprawdzać, jeden z nich, 25-letni Mariusz Cz., w czasie rozmowy z policjantem zachowywał się wielce podejrzanie. Przywieziony na komisariat, przyznał się do wszystkiego. Pani Maria odzyskała pierścionki i łańcuszki i od tego czasu twierdzi, że drobne kradzieże w sklepie to nic, w porównaniu z tym, co przeżyła.

A swoją drogą, gdyby tak następny Al Capone w Chicago dowiedzieli się, jak to jeden żółtodziób, fuszując robotę, powoływał się na nich, pewnie śmiałyby się długo i tak serdecznie, że aż by im sploty zza pasków powypadały.

Jut

Stypendyści '97

Ujrzałem trawę

Rozmowa z Markiem Mikrutem – malarzem

Zacznę od źródeł. A więc ślady rodzinne.

– Przemyskie korzenie ma moja żona, a moja rodzina jest kresowa, pradziadek miał folwark pod Lwowem. Potem rodzina przemieszczała się od Paczkowa w stronę Krakowa. Urodziłem się w Krakowie. Tam też wychowałem się i uczyłem.

Pierwszy kontakt z Przemysłem?

– Po studiach, koniec stanu wojennego, przyjechaliśmy z Krakowa, w którym można było mieć nadzieję, że po walce artystycznej wypłyne się, będzie się w pismach artystycznych. Kraków nam nie służył ze względów zdrowotnych. Przeżyłem szok już na trasie kolejowej za Rzeszowem. Ujrzałem trawę – kolor żywy. Potem zobaczyłem Przemysł na wzgórzach, rzekę, niebo – wszystko czyste. Prawdziwe światło o świcie, zachodzie słońca to dla malarza raj.

Stypendium tworze to 4800 złotych. Na co je Pan przeznaczysz?

– Przydadzą się po to, by żyć, mieć jakieś materiały malarskie i pracować. Potem wystawy. Oby były tłumnie odwiedzane.

Na ile jest Pan znany w środowisku artystycznym Przemysła?

– Znany jestem z prac, które wystawiam. One są ukierunkowane na odbiorcę lokalnego. Mają charakter wzruszeniowy. Realizuję się w konstrukcji obrazu. Dany temat można przedstawić w grafice, akwareli czy akwarforie. Równie dobrze mogą stworzyć obraz abstrakcyjny, który będzie wisiał w sklepie i nikt tego nie kupi.

Agdy wpadnie parę złotych to trzeba kupić dziecku na przykład pampersy. To proza życia.

Jestem pejzażystą. Najlepiej się czuję jak idę z płótnem pod las, w pole. Siadam i mam



Marek Mikrut Pejzaż, linoryt.

kontakt z rzeczywistością, którą tworzę bezpośrednio. Jestem wzrokowcem, a nie mózgowcem, dlatego to, co robię (a to wyniosłem ze studiów), to odczuwanie natury.

Do jakiej szkoły pejzażu lubi Pan nawiązywać? Jakich ma Pan mistrzów?

– Mistrzem dla mnie jest każdy, kto perfekcyjnie opowiadał język kolorów. Obecnie nie ma aż tylu malarzy, którzy by kolorem w sposób świadomy, po mistrzowsku rozwijali przestrzeń w obrazie. Teraz porobiło się dużo

izmów. Artyści idą w różnych kierunkach i sobie penetrują. Jeśli obraz i jego budowa jest konsekwentnie przeprowadzona kolorem, to jest wspaniale. Więc wzrusza mnie i malarstwo egipskie, średnowieczne z jego symboliką, kapizm z Waliszewskim, Cybisem, współcześnie rewelacyjny Joniak. W plenerze patrzę nie na sztukę, ale na naturę. Natura zmusza do wyrażenia swoich umiejętności i to jest twórczość. Z przemyskiej wystawy obrazów ks. Wolffa podobają mi się pejzaże. Jest to czyste i dźwięczne. Wolff jest

poetą pejzażu. On śpiewa kolorem. Maluję często przy muzyce. Kolor wtedy to wspaniała pieśń.

Czy w Przemysłu się Pan realizuje?

– To mój wybór, ale tutaj jest prowincja. Ilość ludzi nie tworzy jeszcze środowiska plastycznego. To tylko zbiór osób. Nie ma grona osób i rozmów o sztuce. Jest jeszcze prowincja, która drzemie w nas. A więc pracuję się poza centrami, w izolacji zmuszającej do penetracji artystycznej.

Rozmawiał Mateusz PIENIAŻEK

W nowo otwartej Pub-Galerii Henryka Cebuli w Jarosławiu można obejrzyć malarstwo, grafikę, rzeźbę, najwięcej w niej jednak rysunku

Pub-Galeria

W Jarosławiu tak się jakoś układa, że każdy, kto by chciał obejrzyć jakąś wystawę, obojętnie: malarstwa, grafiki czy fotografii, musi pokonać schody. Raz w górę, gdzie indziej na dół, ale zawsze po schodach.

Tak jest również w najnowszej – czynnej od trzech tygodni Galerii mieszczącej się w Pubie Pirania przy ulicy Kasztelańskiej. – Nie samą sztuką człowiek żyje – mówi Henryk Cebula, który wymyślił tę galerię i jest jej motorem, komisarzem i zawiadowcą. – Taki mariaż pubu z galerią to znakomity pomysł, który zaspokaja zarówno potrzeby ciała i ducha. Na dole można delektować się słodkim napojem z kilku browarów, a potem parę kroków, kilka schodków i już jest się w świecie sztuki. Ponieważ Galeria ta jest typową galerią za szkłem (wszystkie prace eksponowane są w przeszklonych ramach – przyp. J.S.), prezentować w niej będą przede wszystkim grafikę, rysunek i fotografię, a skoro ja decyduję o tym, to pewnie najwięcej będzie rysunku satyrycznego – dodaje komisarz Galerii i ubiera czerwoną czapkę bladeńską z docepionym dzwoneczkiem, aby w tym służbowym stroju oprowadzić po pierwszej wystawie. Na ścianach kilkadziesiąt rysunków. Wszystkie podpisane – Cebula; i wszystkie – zarówno te sprzed lat, już przeżółkłe i te najnowsze dotykają, jak to powiedział autor, „glupoty, która już się w granicach przyzwyczajenia nie mieści”. Dużo humoru i trochę refleksji, bo przecież śmiejemy się z siebie samych, jednym słowem udany debiut.



Do Galerii na Kasztelańskiej trafić jest bardzo łatwo.

A co będzie dalej? – komisarz z zakłopotaniem drapie się po brodzie – trudno w tej chwili wymienić autorów, którzy będą wystawiali w najbliższym czasie, ale chciałbym, by ta galeria była uzupełnieniem wystaw środowiska plastycznego, gdzie pokazuje się malarstwo, rzeźbę czy grafikę, a tu będzie najwięcej rysunku, który przecież jest uzupełnieniem tych dziedzin.

To znakomicie, że w Jarosławiu, w którym był zawsze dobry klimat dla sztuki, jest nowa galeria, że znalazł się ktoś, kto nie przeliczał powierzchni użytkowej lokalu dla klientów, których można tam upchnąć, tylko zawierzył artystom. Dlatego warto odwiedzić Pub-Galerię na Kasztelańskiej. Jacek SZWIC



Henryk Cebula w roli komisarza.



Kulturalia Koniec epoki

Już chyba nikt się nie ludzi, że Przemysł wkroczy w nowe tysiąclecie jako stolica województwa. Jeszcze niektórzy starają się podjąć beznadziejną walkę w obronie obecnego administracyjnego status quo, ale ich trud przypomina raczej wiarę trenera piłkarskiego w to, że jego drużyna przegrywając w 82. minucie meczu 0:5 uzyska jeszcze korzystny rezultat.

Inni, ci mniej przywiązani do mocarstwowych aspiracji swego miasta, przygotowują się powoli do życia w nowej sytuacji. Twierdzą, że tylko od nas zależy, czy nasz region będzie rajem mlekiem i miodem płynącym, czy ponurym prowincjonalnym marginesem ówczesnego europejskiego kraju, płynącym już tylko spirytem z przemytu. I mnie udzieliła się ta nadzieja i

wiara w przyszłość. Przed oczami duszy przesuwają mi się obrazy mojego miasta jako tętniącego życiem ośrodka turystyki. Na ulicach i w restauracjach wielojęzyczny gwar, roześmiani zachodni turyści, niezliczone wycieczki. W marzeniach już prawie poczułem się zniecierpliwiony tym tłokiem i ruchem, ciągłymi pytaniami o drogę, w obcych, dewizowych językach. Porwany wizją zapragnąłem budować wraz z innymi ziomkami hotele, schroniska, pensjonaty, udoskonalić miejską i pozamiejską komunikację, jednym słowem rozwinąć „infrastrukturę”. Baseny, puby, kawiarnie, supermarkety, mnożące się biura turystyczne – to wszystko stanęło mi przed oczami. Lecz moją radosną myśl zmąciła wątpliwość: po co właściwie zagraniczni lub polscy turyści mieliby tutaj przyjechać?

Jak to, po co?! – zakrzyknął we mnie lokalny patriota. A wspaniałe zabytki: odwieczny kazimierzowski Zamek, najstarszy i jedyny w Polsce teatr amatorski, uroczą zabudowa Rynku, liczne kościoły, pomniki i piękna okoliczna przyroda. Poza tym wielkie możliwości aktywnego spędzania czasu: szlaki turystyczne, trasy rowerowe, no i oczywiście forty Twierdzy Przemysł.

Tak, wspaniale. Już widzę tłumy rodaków ciągnące do Przemysła, żeby przejść się po Starówce, która niczym prawie nie różni się od starówki ich miasta. Widzę ich gorączkowe zaciekanie kościołami podobnymi do wszystkich innych kościołów w średnich miastach Polski. Nawet gdyby na naszym Rynku stał wciąż zabytkowy ratusz, a obok wznosiła się czternastowieczna dominikańska kolegiata, to mia-

sto nie miałoby w sobie niczego, co by przyciągało turystów. Owszem, każdy, kto tu przyjeżdża, stwierdza, że Przemysł jest piękny, uroczy, zadbanej architektury itp. Nawet biorąc poprawkę na zwykłą ugości postawę chwalenia gospodarzy, musi w tym coś być. Ale unikalny charakter miasta może tu sprowadzić najwyższe tysiąc turystów w ciągu sezonu. I nie ma tu większego znaczenia ilość miejsc noclegowych. Po prostu mało komu może przyjść do głowy pomysł, aby przyjechać do miasta, które jest w absolutny sposób przeciętne. Nie bardzo sobie bowiem wyobrażam, żebyś mój drogi Czytelniku wybrał się ni stąd ni zowąd na wakacje do Łomży – ot tak, bo słyszałeś, że miasto to ma specyficzny klimat. Jedzie się tam, gdzie jeżdżą inni, a ci inni jadą, bo

„tam” jest coś ciekawego i słynnego. Zaś takim magnesem nigdy nie będzie Pogórze Przemyskie ani nawet Dynowskie. Nikt nie przyjedzie tu, by chodzić po szlakach turystycznych, bo o wiele ciekawsze trasy znajdują w Beskidach, Gorcach czy Karkonoszach. A przyjeżdżając tu, na koniec Polski, żeby sobie po prostu powiedzieć: W to nie wierzę.

Więc może trzeba, aby Przemysł stał się swoistym kulturalnym centrum Małopolski? Mnie oświadczyło by to odpowiadało, gdyby władze naszego miasta postawiły na galerię, teatry, kina, urokliwe kawiarnie, wielkie imprezy kulturalne, festiwale. Przemysł na tym zyskałby renomę i rangę. A wtedy wojewódzki Rzeszów mógłby tylko skowyczeć z zazdrości, patrząc na to nasze intelektualne zagłębie. Ale patrzymy rozsądnie: instytucje kulturalne

żyją nie tylko turystami. A raczej turystami żyją w małym tylko stopniu. Aby teatr mógł funkcjonować, trzeba bowiem, by na co dzień przychodzili do niego miejscowi widzowie, bo przecież sztuki grywa się poza sezonem letnim. Aby kino prosperowało, trzeba do niego często chodzić. Koncert, aby się opłacił, musi mieć dużą widownię itd. Dlaczego więc po likwidacji województwa przemysłianie mieliby częściej brać udział w imprezach kulturalnych? Albo dlaczego mieliby w nich brać udział przyjezdni goście?

Wszelkie podobne nadzieje są zupełnie płonne i naiwne. Nasze miasto w nowym tysiącleciu w ogóle się nie zmieni. Będzie po prostu takie jak jest teraz. I z tym musimy się chyba pogodzić.

Andrzej JUSZCZYK

WALENTYNYKI

Mam 47 lat (175 cm wzrostu, 74 kg), jestem rozwiedziony od kilku lat. Posiadam mieszkanie, samochód, lubię podróże, wyjazdy za miasto, dobrą książkę, film. Chciałbym poznać Panią, która przyniesie radość do mojego domu. W-589

Mam 46 lat, jestem średniego wzrostu blondynką o niebieskich oczach.

Choć los mnie doświadczył (jestem rozwiedziona nie z mojej winy), to jestem uśmiechniętą, wesołą i miłą osobą, z wyglądu o dziesięć lat młodszą (to zdanie znajomych).

Jestem wrażliwą romantyczką, ale „twardo stojącą” na ziemi, czyli typowy Koziorożec. Kocham muzykę, zabawę i śpiew. Cenię dobrą książkę i ambitne kino.

Pragnę poznać Pana w wieku 50-52 lata, o miłej aparycji, czulego, miłego i sympatycznego, kulturalnego i nie nadużywającego alkoholu. Gdyby to był zodiakalny Byk lub Panna, to byłaby pełnia szczęścia. W-590

Mam 28 lat. Samotnie wychowuję synka. Chętnie poznam mężczyznę w moim wieku lub trochę starszego. Marzę o wspólnym, szczęśliwym życiu. Pan także może mieć dziecko. W-591

Samotna, 45-letnia wdowa, katoliczka, pracująca, z natury domatorka, lubiąca spokój, przyrodę (posiadam działkę), bardzo ceniącą przyjaźń, raczej nieśmiała, z wykształceniem średnim – pragnę poznać Pana.

Napisz, jeśli jesteś samotny i nie masz nałogów, nawiążemy znajomość, spotkamy się, porozmawiamy, we dwoje łatwiej będzie nam rozwiązać problemy oraz dzielić się radościami życia. Odpowiem na każdą propozycję zawarcia znajomości. W-579

Szatynka, aktywna, wolna i dojrzała, o szerokich poglądach, pozna niezależnego mężczyznę, którego przymiotami są: otwarty i inteligentny umysł, wrażliwość i pragnienie doświadczania życia. W-580

Z KUCHNI



Ziotta i przyprawy

Przypraw używanych w kuchni jest bardzo dużo. Stosować je możemy w zależności od potrzeb do: słodczy i deserów, wódek i likierów, wędlin, flaków, sałatek, ziołowe do mięs, korzenne do mięs, ryb i drobiu.

Nadają potrawom i napojom niecodzienny smak i aromat. Gdy choć raz spróbujemy potrawę sporządzoną z dodatkami ziół, będziemy stosować je jak najczęściej.

Majerankowe koilety mielone

50 dag mieszanego mielonego mięsa, 15 dag cebuli, 1 pęczek świeżego majeranku lub łyżka suszonego, 2 jajka, 4 łyżki tartej bułki, 1 łyżeczka musztardy, 3 łyżki oleju, sól, pieprz.

Cebulę obrać, wypłukać i pokroić w kostkę. Mięso przelożyć do naczynia, dodać pokrojoną cebulę, wypłukany i posiekany majeranek, jajka, bułkę tartą, musztardę, pieprz i sól do smaku. Dokładnie wyrobić na jednolitą masę. Z masy

uformować okrągłe kotleciki. Smażyć na rozgrzanym oleju z obu stron na złoty kolor około 5 minut. Kotleciki podajemy z jarzynką z jabłek i z purée z ziemniaków.

Wątróbka z szalwią

1 kg wątróbki wieprzowej, 2 łyżki masła, 2 łyżki mąki, 1 łyżka szalwii, sól, pieprz, papryka do smaku.

Wątróbkę umyć, osuszyć i podzielić na porcje. Oprószyć solą, pieprzem i papryką. Obtaczać w mące, smażyć na dobrze rozgrzanym tłuszczu, szybko rumieniąc i odkładając do naczynia pod przykryciem. Posypać po wierzchu szalwią, podlać sosem wytworzonym na patelni z wątróbki, przykryć i dusić na małym ogniu około 15 minut.

Wątróbkę podajemy z bułką, surówką z kiszonej kapusty lub z marchwi i chrzanu.

Aromatyczna pieczeń wieprzowa

1,2 kg karkówki bez kości (kości pozostawić), 2 pęczki świeżej szalwii, 1 kromka pieczywa tosto-

wego, 10 dag śmietany, 1 żółtko, suszone zioła prowansalskie, 1 łyżka mąki, 2 listki laurowe, sól, pieprz.

Mięso i kości umyć, osuszyć. Mięso natrzeć solą i pieprzem, ułożyć na blasze do pieczenia. Cebulę obrać, wypłukać, pokroić na ćwiartki. Cebulę, kości i liście laurowe ułożyć obok mięsa. Wstawić do nagrzanego piekarnika do 200 stp. C i piec około 1 i 1/2 godziny. Szalwię wypłukać, osuszyć, drobno posiekać. Chleb tostowy rozdrobnić w malakserze (może być 2 łyżki bułki tartej), wymieszać z żółtkiem i posiekaną szalwią. Na pół godziny przed końcem pieczenia dodać do mięsa 2 niepełne szklanki wody, a mięso posmarować po wierzchu przygotowaną masą. Upieczoną pieczeń odstawić. Wytworzony sos rozprowadzić 1/2 szklanki gorącej wody, przecedzić i zagotować. Śmietanę utrzeć z mąką, dodać do sosu, zagotować, doprawić do smaku solą i pieprzem. Pieczeń pokroić i ułożyć na półmisku, poleć odrobiną sosu. Resztę sosu podajemy w sosjerce. Maria

KWIATY W DOMU

Skalnica rozłogowa

Rodzaj Saxifraga kojarzy się najczęściej z roślinami w ogródku skalnym, ale gatunek tego rodzaju jest doskonałą i łatwą w uprawie rośliną pokojową. Jest to S. Stolonifera, częściej spotykana pod nazwą S. Sarmen-tosa – skalnica rozłogowa. Roślina ta tworzy dużo cienkich rozłogów z rozmnóżkami (małymi roślinkami) na końcach, podobnie jak truskawka.

Pochodzi z Chin, skąd sprowadzono ją w roku 1815. Jest dość wytrzymała na niską temperaturę; bez szkody znosi 7 st. C. W miesiącach letnich tworzy wielką obfitość rozłogów i wtedy prezentuje się najatrakcyjniej. Zwisające małe roślinki wyglądają jak koronkowa falbanka wokół rośliny, co widać najlepiej, gdy rośnie ona w wiszącym koszyku. Liście są okrągłe, z ładnym rysunkiem, zebrane w kształtną rozetę. Liczne białe kwiaty podobne są do kwiatów ogrodowej odmiany London pride. Skalnica rozłogowa jest też doskonałą rośliną okrywową i można nią wypełnić puste miejsca w dużych pojemnikach z roślinami. Bardzo atrakcyjną, lecz nieco delikatniejszą odmianą jest S. Stolonifera Tricolor, o liściach zielono-kremowo-czerwonych. Zimą wymaga temperatury 10 st. C i nie tworzy tak wielu rozłogów. Rzadziej spotyka się ją w sprzedaży. Kupując skalnicę, należy szukać rośliny wypuszczającej właśnie rozłogi i o ładnie uformowanej rozecie.

Długość życia: Najlepiej rosną i najładniej wyglądają młode rośliny, więc co 2 lata dobrze jest wyprowadzić nową roślinę, a starą wyrzucić, choć może ona rosnać przez wiele lat. Jednakże z wiekiem staje się nieładna.

Jest to zdecydowanie łatwa w uprawie roślina, odpowiednia dla początkujących ogrodników, pod warunkiem, że zapewni się jej zimną miejscę nie za ciepłą. Przesadza się ją tylko raz do roku, na wiosnę. Posadzona rozmnożka w ciągu jednego sezonu osiąga dojrzałość do kwitnienia.

Słonecznik



CZEŚĆ dzieciaki!

W numerze 53 Życia Przemyskiego z 31 grudnia ogłosiliśmy konkurs rysunkowy. Nadeszło mnóstwo przepięknych prac, wykonanych różnymi technikami, wszystkie dotyczyły stada wilków, za które Wam serdecznie dziękujemy. Szczególnie klasie III c Szkoły Podstawowej z Sokołowa Małopolskiego oraz dzieciom z Warsztatów Plastycznych Centrum Kulturalnego w Przemyslu. Spośród nadesłanych materiałów wyłoniliśmy te, które naszym zdaniem były najpiękniejsze i wykonane samodzielnie, co było podstawą do otrzymania wyróżnienia.



Nagrodzona praca 6-letniego Mateusza Pasławskiego.

Oto lista osób, których prace najbardziej nam się podobały:

1. Ania Cebenko, lat 10, z Przemysła.

2. Basia Franczyk, lat 10, z Sokołowa Małopolskiego.
3. Ania Kraska, lat 10, z Sokołowa Małopolskiego.

4. Dominika Mierzwak, lat 10, z Przemysła.
5. Monika Miry, lat 5, z Przemysła.
6. Mateusz Pasławski, lat 6, z Przemysła.

Postanowiliśmy nagrodzić wszystkich uczestników naszego konkursu. Wspólnie z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną w Przemyslu przygotowaliśmy wystawę wszystkich nadesłanych prac. Będzie można je oglądać w budynku biblioteki przy ul. J. Słowackiego 15 w Przemyslu od 10 do 21 lutego.

Mamy dla Was wspaniałe nagrody, które ufundowało przedsiębiorstwo „ASTRA-POLLENA” z Przemysła, renomowany producent materiałów do edukacji plastycznej dzieci i młodzieży:

- farb plakatowych
- farb wodnych „gwasze”
- farb tempera
- kredek woskowych
- plasteliny
- modeliny
- gliny rzeźbiarskiej
- kleju szkolnego białego.

Wszystkie te wyroby posiadają atesty Państwowego Zakładu Higieny oraz europejskie certyfikaty bezpieczeństwa CE.



Uroczyste wręczenie nagród wszystkim uczestnikom konkursu, połączone z wernisażem, nastąpi 10 lutego o godz. 15 w Bibliotece Wojewódzkiej w Przemyslu. Serdecznie zapraszamy małych artystów wraz z rodzinami.



TELEFONY ALARMOWE

- Policja 997
- Straż Pożarna 998
- Pogotowie Ratunkowe 999
- Straż Miejska (ul. Sportowa) 986
- TELEFONY INFORMACYJNE**
- Międzyzdroje 900
- Informacja o numerach 913
- Biuro napraw 914

PRZEMYSŁ

- Pogotowie ciepłownicze 6704416
- Pogotowie energetyczne 991, 6784291
- Pogotowie gazowe 992 i 6705403
- Pogotowie wod.-kan. 994 i 6782464
- Pogotowie weterynaryjne 6785310, 6785520 (g. 8-15)
- Informacja PKS 936
- Informacja PKP 935
- Pogotowie pogrzebowe 6782634
- PIH 6782532
- Woj. Insp. Ochr. Środ. 6780163
- Służba Operacyjna Wojewody Przemyskiego 6783441
- Straż Miejska 6785523
- Giełda Nieruchomości, ul. Franciszkańska 7, tel. 6787631

JAROSŁAW

- Pogotowie ciepłownicze 6214047
- Pogotowie energetyczne 991, 6214630 (całodobowo)
- Pogotowie gazowe 6215861
- Pogotowie wod.-kan. 6215011
- Informacja PKS 936, 6213059 (dyżurny ruchu)
- Informacja PKP 935
- Informacja o numerach 6213913
- MZK 6214382
- Taxi: 6213381 św. Ducha, 6212118 dworzec PKP, 6215379 pl. Bożnic - bagażowe

PRZEWORSK

- Pogotowie energetyczne 991, 6483162
- Pogotowie gazowe 992, 6482274
- Pogotowie wod.-kan. 6482432
- Pogotowie weterynaryjne 6482425
- Informacja PKS 6483275
- Informacja PKP 933
- Taxi 6485001
- Inf. o handlu i usługach (8-18) .. 6488488

LUBACZÓW

- Pogotowie energetyczne 6321106 (dni powsz. 6-22, wolne od pracy 12-20)
- Pogotowie gazowe 992, 6321540
- Pogotowie wod.-kan. 6322134 w.168
- Pogotowie weterynaryjne 6321021
- Informacja PKS 936
- Informacja PKP 936
- Taxi 919

POMOC DROGOWA

- Przemysł 6705385, 6700142
- Jarosław PZM 981

TELEFONY ZAUFANIA

- info aids 958 (całodobowy)
- Niebieska Linia (dla ofiar przemocy w rodzinie) 0-800-200-02
- Jarosław
- 6212336 pn-pt 19-7 (sponsor: Jarosławska Huta Szkła)

Przemysł

- duszpasterski 6705804 (19-21, oprócz niedz. i świąt)
- onkologiczny 6786981 (17-19, oprócz niedz. i świąt)

- dla narkomanów i ich rodzin 6707185 (pn 10-14, wt, czw, pt 15-19)
- info aids 6706068 (pn. 17-19)
- uzależn. od alkoholu 6704009 (pn-sob 18-21)
- przemoc w rodzinie 6702174 (Środy 17-19)
- policyjny 6781500

Przeworsk

- Pogotowie Makowe 6485703

POMOC, STOWARZYSZENIA

- Klub Abstynenta Alfa, Przemysł, Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ds. Problemów Alkoholowych ul. Barska 15, wt 10-14, czw 15-19 oraz Medyka, Punkt Katechetyczny
- Punkt Konsultacyjny dla Narkomanów i ich Rodzin, Przemysł, ul. Barska 15 I p. Czynny: pn 10-14, wt, czw, pt 15-19
- Poradnia Leczenia Bólu Stowarzyszenia Opieki Paliatywnej, Przemysł, ul. Słowackiego 85, tel. 6785091 w. 287, w g. 8-15

APTEKI - DYŻURY NOCNE

- Lubaczów: ul. Piłsudskiego 6, tel. 6321073.
- Przemysł: ul. Jagiellońska 6, tel. 6782506.
- Przeworsk: ul. Kościelna 15

Jarosław: ul. Grunwaldzka 26.

- Redakcja Życia Przemyskiego czynna pn-pt 8-16
- REKREACJA**
- Przemysł
- Informacja Turystyczna 6787309 (pn-pt 8-18, sob 9-14)

Kryta Pływalnia

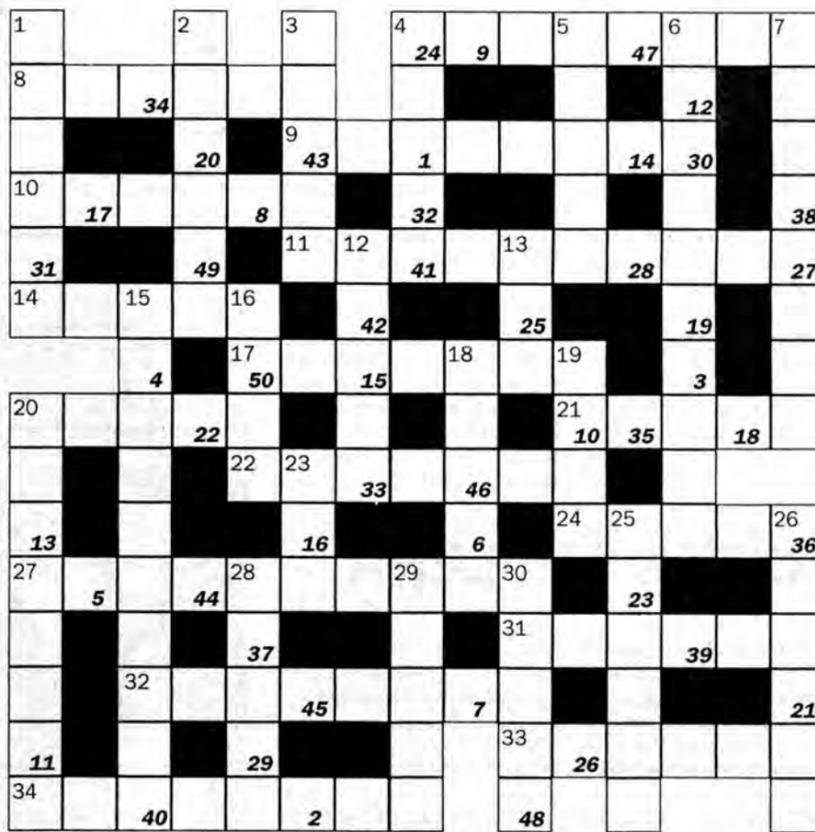
- ul. 22 Stycznia 4, tel. 6706545, g. 7-22,
- **Korty tenisowe**
- ul. 22 Stycznia, stadion KKS Czuwaj, czynne 8-20, tel. 6705682
- **Silownie**
- ul. Borelowskiego 1 (kryta pływalnia) ul. Wybrzeże Kościuski 30, Delfin czynna 9-21
- ul. Prądzińskiego 13, Diamond Club czynna 6-24

Fotozabawa z nagrodami

Nasz fotoreporter fotografuje uliczne scenki. Jeżeli osoba oznaczona kółkiem rozpoznaje się na zdjęciu i zgłosi się do redakcji w czasie trzech dni od momentu ukazania się naszej gazety, otrzyma nagrodę książkową o wartości 15 zł.



Krzyżówka z przysłowiem



Litery z krótkich ponumerowanych od 1 do 50 utworzą przysłowie pigmejskie, które stanowi końcowe rozwiązanie krzyżówki.

Poziomo: 4) cesarz, król; 8) w Ameryce Łacińskiej pogardliwie o Jankesie; 9) rodzaj przedkładni; 10) wzrost notowań na giełdzie, hoss; 11) uczeń szkoły średniej; 14) turystyczny „talerzyk”; 17) polityk rosyjski, znany z... koktajli zapalających; 20) słynne muzeum w Madrycie; 21) drążek do ewolucji akrobatycznych; 22) okrucy, pozostałości; 24) bezcenna pamiątka; 27) równowartość w pieniądzu; 31) judasz w drzwiach; 32) historyczne miasto nad Wisłą w pobliżu Ciechocinka; 33) wprawa nabyta z wiekiem; 34) znachorka.

Pionowo: 1) odgłos ze skrzyni biegów; 2) biedrzeniec na przyprawę; 3) Polański, Wilhelm; 4) greckie bóstwo ironii i śmiechu; 5) syntetyczne włókno żywiczne; 6) magik, czarodziej; 7) farmaceuta, magister; 12) jedwabna tkanina z polyskiem; 13) jedno u cyklopa; 15) najszybsza jazda konno; 16) majowy „lucznik”; 18) olbrzym, silacz; 19) wciągnięcie na listę, adnotacja; 20) o urzędzeniu nadmiernie pobierającym prąd; 23) rajską towarzyszką Adama; 25) kanapa, leżanka; 26) nalewa trunki; 28) figura z narożnika szachownicy; 29) włókno z Torunia; 30) uśmiechnięta, posępna, błada.

Termin nadsyłania rozwiązań – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu: 10 zł oraz karnetu do Pubu Margherita. Rozwiązanie z nr. 2. Krzyżówka od A do Z: *Nie rób tego, co zostało już zrobione!* 10 zł otrzymuje: Piotr Furgala – Lubaczów. Karnet do Pubu Margherita otrzymuje: Bogusława Goraś – Przemysł.



HOROSKOP

Wodnik (21 I-20 II) Bardzo trudno będzie Ci teraz pogodzić kłopoty w pracy z pragnieniami rozrywek i romanсів. Okoliczności do zabaw nie zabraknie. Musisz więc wszystko zorganizować, aby czasu wystarczyło Ci na pracę i na sprawy sercowe. Spadek formy i wahania nastroju skończą się tak nagle, jak się pojawiły. Wkrótce zaczniesz się nowy rozdział w Twoim zyciorysie.

Ryby (21 II-20 III) Powinieneś postawić na swoim i podjąć słuszne decyzje zawodowe, kierując się intuicją i rozsądkiem. To bardzo trudna sztuka, lecz teraz się uda. Najważniejsze będą uczucia. Gwałtowna i niespodziewana miłość, jak piorun uderzy w Twoje serce już na początku przyszłego tygodnia. Dla niej warto będzie na chwilę zapomnieć o obowiązkach i iść za głosem serca.

Baran (21 III-20 IV) Trudno będzie Ci teraz realizować plany, bo zabraknie refleksu, spokoju oraz sprzyjających okoliczności. O zamierzeniach finansowych i zyskach lepiej więc w tej sytuacji zapomnij. Dla własnego dobra nie pchaj się teraz na pierwszy plan. Już wkrótce nadejdzie lepsza okazja, by zabłysnąć w sprawach sercowych, wszystko na dobrej drodze.

Byk (21 IV-21 V) Czeka Cię wiele miłych chwil w tym tygodniu, głównie w czasie weekendu. Już dawno czekałeś na jakiś znak, dowód pamięci, a teraz Twoje marzenia się spełniają. Spośród licznych zawodowych i finansowych możliwości, będziesz musiał zmienić nieco taktykę postępowania i przestań owijać wszystko w bawełnę.

Bliźnięta (22 V-21 VI) Przez najbliższych kilka dni możesz narzekać na nudę. Powinieneś się gdzieś wybrać, odpocząć. Już wkrótce dobra kondycja będzie Ci bardzo potrzebna. Musisz trzymać teraz wszystko mocno w rękach i nie przegap swojej szansy. Już niebawem nadejdzie dla Ciebie czas działań i zwycięstw. Będziesz nawet śmiało mógł się upomnieć u szefa o podwyżkę.

Rak (22 VI-22 VII) Ten tydzień może okazać się najlepszy od kilku miesięcy. Az się zdziwisz jak szczęśliwy traf może przyczynić się do rozwiązania trudnej, jak Ci się wydawało, sprawy. W pracy będzie całkiem nieźle. Niestety, nie ominą cię pewne komplikacje finansowe, ale poznasz, kto jest Twoim prawdziwym przyjacielem.

Lew (23 VII-22 VIII) Niezły tydzień, ale będziesz narzekać na nieustanny brak czasu. Tylko lista wszystkich ważnych spraw pozwoli Ci bez stresów wywiązać się z zobowiązań. Choć może się wydawać, że dookoła Ciebie panuje spokój – to tylko pozory. Trzymaj rękę na pulsie. Już wkrótce ruszy lawina pilnych spraw. Będziesz musiał błyskawicznie reagować.

Panna (23 VIII-22 IX) Będziesz teraz obdarzony pogodą ducha, taktem i urokiem. Wszyscy wokół będą cię uwielbiać. Musisz jednak uważać, by podziw otoczenia nie odbił się negatywnie na wynikach Twojej pracy i żebyś nie spoczął na laurach. Dlatego zajmij się energicznie sprawami zawodowymi. Zbliżający się weekend upłynie Ci pod znakiem wizerunku sympatycznych znajomych.

Waga (23 IX-23 X) Twoje nastroje będą się teraz zmieniać jak w kalejdoskopie. Jeśli metody postępowania zawodowego, nie załamuj się. Wkrótce wszystko się ułoży. Nie wiele wskazuje na to, byś się teraz zakochał po uszy. Skłonność do przesady i zachwalstwa może zaprowadzić Cię na manowce. Za to zdrowie – znakomite.

Skorpion (24 X-22 XI) Będziesz miał wiele okazji do poznania nowych, ciekawych ludzi. Niektóre znajomości przerodzą się w trwałe związki przyjacielskie. W najbliższym czasie czeka Cię dużo nowości i wiele znakomych okazji. Mało będzie czasu na zajęcie się sobą. Każdy dzień będzie obfity w ciekawe wydarzenia, zmuszające Cię do przebywania z ludźmi.

Strzelec (23 XI-21 XII) Praca i jeszcze raz praca – taki właśnie będzie ten tydzień. Jednak zachowasz dobry humor i bez problemu uporasz się ze wszystkimi zaległymi sprawami. Nie zabraknie Ci sił i talentów, masz szansę ujawnić swoją najwspanialszą stronę. Zaowocuje to uznaniem, wzrostem prestiżu a może nawet awansem.

Koziorożec (22 XII-20 I) Masz wyjątkowe szczęście do pieniędzy, ale spośród propozycji wybierz te, które dadzą szybki zysk. Dalekosiężne plany mogą się nie powieść, bo nie wszystko da się przewidzieć. Najwięcej jednak będzie się dziać na niwie małżeńskiej lub narzeczeńskiej. Wraz z ukochaną osobą będziesz w stanie przenosić góry.

HUMOR

- Pacjentka do lekarza:
 - *Panie doktorze, jakie ćwiczenia trzeba wykonywać, aby schudnąć?*
 - *Kręcić głową w prawo i lewo.*
 - *Ile razy?*
 - *Za każdym razem, kiedy panią czynią częstując...*
- ...
 - *I co tam było dziś w szkole?*
 - *Pani powiedziała do mnie: „Jesteś pilnym uczniem”.*
 - *Niemozliwe! No widzisz, jak chcesz, to potrafisz. A co jeszcze powiedziała?*
 - *„Przetłumacz to zdanie na język angielski”...*

MŁODA SIŁA

PO PROSTU
PEARL JAM

Pearl Jam, Yield, Epic.

Nowa płyta Pearl Jam zawsze jest wydarzeniem. Na żaden album w ich karierze chyba jeszcze nie oczekiwano z takim zainteresowaniem. Czwartha płyta *No Code*, mimo że była niezła, mogła już całkiem mocno zirytować fanów i krytyków. Właściwie była tylko kolejną wersją płyty *Vs*. Po naprawdę wspaniałym debiucie Pearl Jam zespół ten nie nagrał jeszcze rasowego rockowego albumu, którego można po prostu słuchać. Na kolejnych płytach starali się za wszelką cenę udowodnić, że są inteligentnym, ambitnym i awangardowym zespołem, otwierającym drzwi nowej sztuki. Poszukiwanie nowej pozycji po upadku mody na grunge było czymś naturalnym, ale nie wiem, czy ta akurat droga była odpowiednia na dłuższą metę. Muszę przyznać, że każdą kolejną płytę Pearl Jam uważałem za przemyślaną, dojrzałą, świetnie zagrana, udaną. Tylko niestety po pewnym czasie nie mogłem jej już słuchać. Styl zespołu zbyt odszedł od pierwotnej energii i ekspresji, a jednocześnie stał się zbyt jednostajny. Właściwie większość utworów była podobna do siebie. Na albumie znaleźć można 3 genialne kawałki, 3 naprawdę biorące, a reszta w ogóle nie zapadała w pamięć.

Wydania *Yield* oczekiwałem więc z mieszanymi uczuciami. Po jej wysłuchaniu też nie jestem pewny swych odczuć. Ale po kolci. *Brain of J* – ostro i szybko, w stylu *Habit* z ostatniej płyty. Dobry wstęp, nie da się zaprzeczyć. *Faithful* – świetny rytm'n'bluesowy riff, cały utwór trochę przypomina charakter płyty *Ten*, jest prosty i zwyczajnie zagrany. Nie ma tu irytujących uduziwnień, Vedder

śpiewa jak Pan Bóg przykazał, gitary grają po ludzku. Co nie znaczy, że piosenka jest prymitywna czy nieciekawa. W jej prostocie kryje się siła. A niestety od takiej prostoty Pearl Jam lubi czasem odejść (i to nie w kwestii brzmienia – to jest zawsze surowe, oszczędne, wręcz garażowe. Lubią jednak czasem zbytnio komplikować melodię, nadają jej niestrawnie alternatywny charakter).

No Way – chyba najlepszy utwór na płycie. Chropowate brzmienie gitary, spokojne, „kroczące” tempo, zadziwiająco prosta melodia (2 dźwięki). Jeden z bardziej udanych kawałków w karierze zespołu. Niewiele się tu dzieje, ale mimo to ta muzyka wciąż. W środku jest mała psychodeliczna wstawka, ale na szczęście w granicach przyzwoitości. *Given to Fly* – utwór trochę wzorowany na *Going to California* Led Zeppelin. Początek i linia melodyczna wokalu kojarzy się bardzo mocno. Rozwinięcie jest już nieco inne, bardziej przypomina typowy styl Pearl Jam, chociaż są tu takie charakterystyczne falujące brzmienia, używane przez Jimi Page'a. Zresztą słyszeliście ten numer w radiu i sami wiecie, co o nim sądzić.

Wish Lust – piosenka w stylu ostatniej płyty, ale też trochę nawiązuje do folk rocka spod znaku Bruce Springsteena. Rzadko spotykane na ostatnich płytach solo gitarowe, łagodnie pokręcone. *Pilate* – zaczyna się spokojnie, balladowo, żeby potem przejść w brudny, ostry refren. Przypomina trochę nagrania The Beatles, czy może raczej już Oasis. Ale piosenka jest OK. *Do The Evolution* – prosty, prawie punkowy czad bez owijania w bawełnę. Rzęzące gitary, Vedder na granicy krzyku,



żadnych subtelności i chyba dlatego to taki dobry kawałek... To mała próbka eksperymentów brzmieniowo-kompozycyjnych, znanych z wcześniejszych płyt (typu *Bugs z Vitology*). *MFC* – znowu ostrzejszy utwór, jednak nie specjalnie godny uwagi. Tego typu kawałków Gossard z McCreadym napisali setki. *Low Light* – spokojna, rozkołysana ballada o lekkim folkowym zapachu. Trochę w duchu *Around the Bend z No Code*. Nie jestem entuzjastą tego typu muzyki ocierającej się o banał. Pearl Jam jednak gustuje czasem w takich klimatach, co mnie trochę martwi. *In Hiding* – niby podobnie do poprzedniego kawałka, ale o dziwo, temat potraktowano trochę ciekawiej. *Push Me Pull Me* – to jest esencja awangardowej duszy zespołu. Niekoherentne dźwięki, na pierwszy raz trudne do ogarnięcia, a z nich co pewien czas wylania się przejrzysty, dynamiczny temat utworu. Ku mojemu zdumieniu, daje się tego słuchać. *All*

Those Yesterdays – pożegnanie z muzykami, prawie kolysanka. Cały numer jest jakby holdem albo aluzją do The Beatles. Trzeba się jednak wsłuchać, żeby zauważyć: charakterystycznie zaśpiewane w refrenie *yesterday*, trąbki jak z *Sgt. Peppers Lonely Hearts Club Band*, typowy dla Ringo Starra beat perkusji. I tyle. Koniec.

Skład zespołu taki jak na *No Code*: Vedder, Gossard, Ament, McCready, Irons. Produkcją nagrania zajął się Brendan O'Brien, współpracujący z muzykami już wcześniej. *Yield* to na pewno bardzo dobra płyta. Trudno mi jednak powiedzieć czy jest lepsza od poprzednich, czy gorsza. Bez wątpienia mamy do czynienia z jednym z większych wydarzeń tego roku, a do *Yield* będzie się porównywać setki płyt wydawanych w tym roku. Tak to już jest: zawsze gdy mam do czynienia z Vedderem i jego kolegami trudno mi znaleźć punkt odniesienia. A więc po prostu: oto Pearl Jam. Josch

BUDKA SUFLERA

Żywa legenda polskiego rocka, najpopularniejsi wykonawcy w Polsce, zdobywcy platynowej płyty za *Nic nie boli tak jak życie* wystąpią na dwóch koncertach w naszym regionie!

3 marca 1998, godz. 17.00, Przemyśl, Hala Sportowa
8 marca 1998, godz. 17.00, Jarosław, Hala Widowiskowo-Sportowa

Nasza redakcja sprawuje patronat prasowy nad tymi koncertami, ale nie tylko. Mamy dla Was sporo darmowych biletów na oba występy. Aby je dostać, musicie wziąć udział w małym korespondencyjnym konkursie. Dziś w gazecie jest kupon nr 1 z dwoma pytaniami. Za tydzień będzie drugi. Odpowiedzcie na pytania, wytnijcie kupony, naklejcie je na kartę pocztową i prześlijcie na adres redakcji w Przemyślu (ul. Barska 15) albo na adres oddziału redakcji w Jarosławiu (pl. Mickiewicza 10) – w zależności od tego, na który koncert chcecie pójść. Nie zapomnijcie o dopisku „Budka Suflera”. Losowanie odbędzie się 19 lutego, wyniki podamy w gazecie 25 lutego. Powodzenia.

KUPON NR 1

Pytanie 1: Z jakiego miasta pochodzi Budka Suflera?

Pytanie 2: Jak nazywa się ostatnia płyta Budki?

Flubber

Roztargniony profesor wytwarza tajemniczą substancję, która ma właściwości sprężynujące i potrafi dać z siebie więcej energii niż pobiera z otoczenia. Profesor zapomina jednak o swym ślubie, jego narzeczona postanawia go opuścić. Na domiar złego miejscowy przemysłowiec próbuje przywłaszczyć sobie jego wynalazek.

USA, 1997. Reż. Les Mayfield, wyst.: Robin Williams, Marcia Gay Harden, Christopher McDonalds

Młode wilki
1/2

Dwoje młodych ludzi spędza wakacje nad morzem. Dochodzi do kłótni, chłopak postanawia odejść. Dziewczyna spotyka grupę młodzieńców, którzy konwojują cysternę pełną spirytusu. Liczą na to, że zrobią wielkie pieniądze. Dziewczyna przyłącza się do nich.

Pol., 1997. Reż. Jarosław Żamoja, wyst.: Anna Mucha, Krzysztof Antkowiak, Justyna Grzybek

Królowie życia

Komedia pomyłek, która na wesoło opowiada historię dwóch braci, emigrantów z Polski, mieszkających w Paryżu. Jeden jest uosobieniem szaleństwa i życiowej przygody, dynamiczny, otwarty. Przekonuje on drugiego, cichego i nieśmiałego, że we Francji znajdują szczęście, zdobędą pieniądze i będą żyli jak królowie. Jednak rzeczywistość znacznie odbiega od marzeń, rozczarowani postanawiają wracać do kraju. Na lotnisku wykorzystują niezwykłą okazję: podają się za gości festiwalu filmowego, przybyłych właśnie z Islandii. Tymczasem główną nagrodę zdobywa właśnie film islandzki. Nad głowami bohaterów zbiegają się czarne chmury.

Francja, 1996. Reż. Francois Velle, wyst.: Marusha Detmers, Stephane Freiss, Mariusz Pujaso



Na czytelników czekają bezpłatne wejściówki na filmy: „Clerks sprzedawcy” (dzwońcie w piątek godz. 14, Przemyśl, tel. 6703042)

PRZEMYŚL – KOSMOS, ul. Grodzka, tel. 6782412

4.02	Flubber(USA)	(b. o.) g. 16, 17, 30
4.02	Orkiestra (Wlk. Bryt.)	(l. 15) g. 19
5-8.02	Flubber(USA)	(b. o.) g. 16
5-8.02	Robinson Crusoe(USA)	(l. 12) g. 17, 30, 19, 30
10-12.02	Spiceworld(USA)	(l. 12) g. 16, 18
10-12.02	Historie miłosne(Pol.)	(l. 15) g. 20

Bilety 5, 6, 7 zł.

PRZEMYŚL – CENTRUM, ul. Konarskiego, tel. 6783550

4-5.02	Królowie życia(Fran.)	(l. 15) g. 16, 18, 20
6-8.02	Królowie życia(Fran.)	(l. 15) g. 16
6-8.02	Clerks sprzedawcy(USA)	(l. 15) g. 18
6-8.02	Sztos (Pol.)	(l. 15) g. 20
10-12.02	Clerks sprzedawcy(USA)	(l. 15) g. 16, 20
10-12.02	Sztos (Pol.)	(l. 15) g. 20

JAROSŁAW – WESTERPLATTE, tel. 6212389

4-5.02	Copland(USA)	(l. 12)
4-5.02	Town(Wlk. Bryt.)	(l. 15)
6-12.02	Młode wilki 1/2(Pol.)	(l. 12)

PRZEWORSK – MOK

4.02	George prosto z drzewa(USA)	(b. o.) g. 17, 19
6.02	Jaś Fasola(Wlk. Bryt.)	(l. 12) g. 17, 19
8.02	Jaś Fasola(Wlk. Bryt.)	(l. 12) g. 17, 30, 19
11.02	Jaś Fasola(Wlk. Bryt.)	(l. 12) g. 17, 19

Info • Info • Info •

Michael Jackson

Michael Jackson planuje urządzić swoje 40. urodziny w pałacu na wyspie w Otrocku! Na razie zabytkowy obiekt jest własnością Biura Prezydenta RP, ale wkrótce przedstawiciel Jacksona złoży ofertę kupna. Jeśli stanie się to szybko, to już wkrótce ruszy remont rezydencji, tak aby Jackson mógł zorganizować jubileuszowe party w sierpniu tego roku. Otrockowi pewnie się nie śniła taka reklama, choć pewnie Jackson wybrał to miejsce ze względu na jego dzikość i oddalenie od cywilizacji.

Korn

Jedną z najciekawszych alternatywnych grup z USA, Korn, przygotowuje się do wydania trzeciej płyty. Poprzednie albumy *Korn* i *Life Is Peachy* zostały świetnie przyjęte przez krytykę, ale też odniosły spory sukces komercyjny. Teraz zespół poszukuje nowego brzmie-

nia. Zespół zapowiada zmianę charakteru muzyki: można będzie do niej podobno tańczyć. Oby to się jednak nie sprawdziło. W maju wszystko się okaże.

The Beatles
najwięksi

W Wielkiej Brytanii zorganizowano ogólnonarodowy plebiscyt na najlepsze płyty wszechczasów pod nazwą *Music Of The Millenium*. Patronat nad nim objęły muzyczne media, a lista płyt wszechczasów powstała na podstawie głosów publiczności. Płytą wszechczasów okazała się *Sergeant Pepper's Lonely Hearts Club Band* – The Beatles. Tuż za nimi uplasowali się The Stone Roses z *The Stone Roses*. Trzecie miejsce zajęli również Beatlesi z *Revolver*. Następne miejsca kolejno: *The Bends* – Radiohead, *What's The Story (Morning Glory)* – Oasis, *Dark Side Of The Moon* – Pink Floyd, *OK Computer* – Radiohead, *Nevermind* – Nirvana, *Astral Weeks* – Van Morrison, *The White Album* – The Beatles.

Herosi wśród proletariatu

Unia Tarnów – Polonia-Parte 78:81 (43:42).
Sędziowali: Zbigniew Szpilewski i Jan Dłużyk (obaj z Poznania).
Widzów: 1200.

Kto wierzyć chce, niechże tak uczyni, kto ma wątpliwości, niechże spali się ze wstydu: Polonia-Parte wygrała! Dla niedowiarków zabrzmi to niczym dobry żart, ale fakt jest faktem. Przemyskie Niedźwiadki do II fazy tegorocznych rozgrywek ruszyły z kopata i bez zbędnych konwenansów ułożyły się na samym szczycie tabeli! Więcej: wszystko wskazuje na to, iż z takową sytuacją będziemy obcować często-gęsto. Aż tyle wspaniałości za jednym razem? Wszak każde stwierdzenie to najprzedniejszy cymes. Poprawkę jednak należy wziąć na jedną rzecz. Przemyslanie – obwołując się herosami – gromami i ogniem piekielnym razić będą I-ligowy proletariatu. Drużyny, z których dwie (Płyty Grajewo – dawniej: Browar Dojlidy – Białystok i Stal Stalowa Wola) mają za cel li tylko godne ukończenie rozgrywek, bo w klubowych kasach jest tak pusto, że nawet Salomon by nie podolał, trzecia (Notec Inowrocław) z powodzeniem mogłyby zgłosić swój akces do ligi... oldbojów, gdyż średnia wieku zawodników zbliżona jest do wieku Chrystusowego, czwarta (Unia Tarnów) – po-

wielając zupełną impotencję bardziej zaprawionej w bojach rywalki na wschód Polski – z powodzeniem kwalifikuje się do miana jednego z głównych utracjuszy obecnego sezonu, itd., etc.

Czy Niedźwiadki złożyły wizytę u psychologa? Tego nie wiem. Ale z psychologicznego punktu widzenia, tak postawiona sprawa ma swoje plusy. Ciągłe dołowanie w grupie tużów mogłoby być przyczynkiem do koszykarskiej schizofrenii. A tak – pasmo przyszłych triumfów roztoczy sielankowy obraz i przyczyni się zapewne do odzyskania równowagi. Wśród proletariatu. Można i tak. Widocznie drugi rok z rzędu ustawiania plebsu po kątach jest kulminacją ambicji i planów. Ale to już zostało powiedziane.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy do czynienia ze zjawiskiem nie spotykanym. Porównywalnym do, np. niedawnego pojawienia się UFO nad Rzeszowem. Na ulicy Sienkiewicza popełniono „zbrodnię”. „Zamordowano” Wieczną Stagnację!

Nie ma sensu wyliczać przypadłości Malika Evansa. Grał słabo, poniżej swoich możliwości. Umówmy się: jego gra

Nazwisko	Pkt.	Czas gry	Rzuty (celne/oddane)		
			wolne	za 2 pkt.	za 3 pkt.
A. Adamek	0	36	0(0)	0(3)	0(1)
K. Mila	8	35	4(4)	2(2)	0(1)
D. Johnson	16	37	4(7)	6(9)	0(1)
R. Rutkowski	21	25	6(6)	6(8)	1(2)
T. Thomas	27	35	12(13)	6(16)	1(5)
B. Kozioł	2	7	2(2)	0(0)	0(1)
A. Olszanecki	4	16	0(0)	2(6)	0(0)
T. Przewrocki	3	9	0(0)	0(0)	1(2)
POLONIA-PARTE81	200	28(32)	22(44)		3(13)

Asysty – 11: Adamek 6, Mila 4, Thomas 1.
Zbiórki (atak) – 14: Johnson 6, Przewrocki 3, Rutkowski 2, Thomas 2, Olszanecki 1.
Zbiórki (obrona) – 13: Johnson 5, Mila 3, Rutkowski 3, Thomas 2.
Przechwyty – 18: Mila 5, Adamek 3, Johnson 3, Olszanecki 3, Kozioł 1, Przewrocki 1, Rutkowski 1, Thomas 1.
Straty – 20: Mila 5, Adamek 4, Thomas 4, Rutkowski 3, Kozioł 1, Johnson 1, Olszanecki 1, Przewrocki 1.
Bloki – 3: Johnson 2, Olszanecki 1.
Przewinienia – 25: Olszanecki 5, Rutkowski 5, Mila 4, Thomas 4, Adamek 3, Johnson 3, Przewrocki 1.

UNIA TARNÓW
Punkty: W. Brantley 21, W. Malinowski 16, R. Hyży 15, K. Hughes 11, M. Sobczyński 9, J. Jechorek 6, K. Kwiatkowski 0, Ł. Kwiatkowski 0, W. Majchrzak 0.

była kompletnie nieproporcjonalna do otrzymywanej gaży. Odesłano go do domu, by w trybie natychmiastowym powołać pod broń niejakiego Thomasa. Tyrone'a Thomasa. Czyli kogoś, kto w ubiegłym sezonie najnormalniej drwił sobie z defensorów polskiej basketowej ekstraklasy i bez jakiegokolwiek jurorów sam obwołał się królem. Królem strzelców sezonu 1996-97. Zdobywając w barwach białostockich Dojlid ponad 1200 punktów, zdecydowanie wyprzedził w tej rywalizacji Tyrone'a Walkera. Obecny sezon również zainaugurował w Białymstoku, ale wobec notorycznego niewywiązywania się klubu z warunków kontraktu (czytaj: wspomniany brak kasy), opuścił – jak się okazało krótkotrwałe – bankruta. Nie rozwódźmy się zbytnio nad trafnością decyzji władz – coś zrobić należało i to zrobiono. Obecnie był to jedyny krok z możliwych. Być może jest to dobry prognostyk przed następnym sezonem. Ten został już „przechlpany”.

Tyrone Thomas jest wybitnym indywidualistą. Występować może zarówno jako tzw. *shooting guard*, czyli rzucający obrońca, jak i – od biedy – jako skrzydłowy. Ma olbrzymie predyspozycje do kolekcjonowania punktów. To wiemy na pewno. Wysoki (198 cm), rzucający obrońca, stwarzający ciągle zagrożenie „z tyłu” – to już niemal symbol, określający przez trzy lata wstecz jeden z niedomogów Polonii-Parte. Teraz zadaniem szkoleniowców Niedźwiadków jest takie wprzęgnięcie tego zawodnika w tryby zespołu, aby w pewien sposób podporządkować go pewnym założeniom taktycznym, ale równocześnie, aby nie zabić w nim tego naturalnego instynktu „punktowego barbarzyńcy”. Nie będzie to łatwe.

W niedzielny wieczór pierwszą ofiarą przemyskiego

suwerena stały się Tarnowskie Jaskółki – ckipa, która doprawdy nie wieździe czemu znalazła się w proletariackim towarzystwie. W fazie zasadniczej dwukrotnie odprawiali z kwitkiem Niedźwiadki.

Tym razem kluczową rolę w zespole Jerzego Chudeusza odegrał – tuż po opuszczeniu samolotu – Tyrone Thomas. Nazywanie go „ojcem zwycięstwa” byłoby zwykłą tautologią, ale niewątpliwie coś w tym jest. Miejscowi wystąpili bez Adriana Maleckiego – podstawowego gracza wędrownego szkoleniowca Miódraza Gajcia. Mecz w Tarnowie był bardzo wyrównany. Pierwsze minuty to dyktant gości. Lepiej bronili, wykorzystując tragiczne błędy gospodarzy. W 7. min było 7:16. Na deskach rządził Derrick Johnson, a tarnowski kosz dziurawił prawie niezawodny w tym sezonie Roman Rutkowski (16 pkt. w I połowie). Jednak hossa nie trwała długo. Wraz z pojawieniem się na parkiecie sympatycznego rudzielca Radosława Hyżego jego partnerzy odzyskiwali wigor. Wynik był „na styku”. Początek II odsłony, to ponowny zryw Niedźwiadków i punktowa inicjatywa (27. min – 47:53). Chwilę potem był – najczęściej wyświeclany w tym meczu – remis (53:53). I wówczas dał o sobie znać nowy nabytek Polonii-Parte. W ciągu 60 sekund uzyskał 8 punktów. 29. min – 53:61. Przez osiem kolejnych minut na parkiecie trwała walka „kosz za kosz”.

37. min – 68:77. Pressing na całym placu Jaskółek i na pół minuty przed końcem przewaga ta dramatycznie zmalała – 76:77. Przemyslanie popełniał błąd za błędem. I prawdopodobnie tak zahipnotyzowali tą swoją nieporadnością staro wyjadacza Marka Sobczyńskiego, że ten – będąc dwukrotnie w posiadaniu piłki – szukał swoich partnerów na... aucie. To gapiostwo kosztowało tarnowian utratę



Malik Evans (nr 14) po raz ostatni zaprezentował się przemyskiej widowni w pojedynku z włocławskim Anwilem-Nobiles.

dwóch punktów. Zwycięstwo polonistów przypieczętowali: Krzysztof Mila (dwa celne osobiste) i T. Thomas (efektowny wsad po przechwyty). Koszmarna passa została przelamana, humory się zapewne poprawiły, więc jak tu nie cieszyć się i nie zgodzić ze stwierdzeniem, iż nie ma to jak gra wśród słabeuszy. Kolejne etapy przyjemnej wędrówki to: Białystok (jutro) i spotkanie z Płytami Grajewo oraz – i teraz uwaga! – Stalowa Wola (w niedzielę). Strzeżcie się!

Stronę zredagował: Mariusz GODOS

W pozostałych meczach:

1-8

29 stycznia: PeKaCS – AZS-Elana 112:87 (60:39), Ericsson-„Boby” – Komfort-Forbo 91:78 (41:44), Zepster-Słask – Anwil-Nobiles 80:71 (44:29), Zagłębie MB – Pogoń 82:84 (47:43).
 1 luty: PeKaCS – Zepster-Słask 94:75 (40:35), AZS-Elana – Ericsson-„Boby” 83:77 (41:40), Pogoń – Anwil-Nobiles 79:80 (45:39), Zagłębie MB – Komfort-Forbo 75:72 (33:30).

1. PeKaCS Pruszków	30	57	27-3	2770:2337
2. Ericsson-„Boby” Bytom	30	54	24-6	2638:2271
3. Zepster-Słask Wrocław	30	52	22-8	2523:2260
4. Zagłębie MB Sosnowiec	30	49	19-11	2426:2400
5. Pogoń Ruda Śląska	30	48	18-12	2570:2494
6. Anwil-Nobiles Włocławek	30	45	15-15	2255:2205
7. Komfort-Forbo Stargard Szcz.	30	44	14-16	2257:2315
8. AZS-Elana Toruń	30	44	14-16	2313:2459

9-15

29 stycznia: PKK Warta – Stal 111:79 (46:41), Trefl – Płyty Grajewo (dawniej: Browar Dojlidy) 64:63 (38:29), Unia – Notec 77:57 (29:28). Pauzowała: Polonia-Parte.

1 luty: Trefl – Stal 87:60 (37:26), Płyty Grajewo – Notec 81:73 (39:38). Pauzowała: PKK Warta.

9. Polonia-Parte Przemysł	29	43	14-15	2315:2395
10. Unia Tarnów	30	42	12-18	2409:2338
11. Trefl Sopot	30	42	12-18	2267:2292
12. PKK Warta Szczecin	29	41	12-17	2388:2481
13. Płyty Grajewo Białystok	30	39	9-21	2389:2530
14. Notec Inowrocław	30	38	8-22	2242:2546
15. Stal Stalowa Wola	30	34	4-26	2164:2600

III liga

29 stycznia

Znicz – Polonia II 87:81 (38:39)
Punkty: M. Pękalski 35 (8x3 pkt. – 1), P. Szczotka 13, G. Szczotka 12, B. Krupa 11, M. Fruga 8, B. Stowik 6, P. Łosiniecki 2 (Znicz); P. Rostecki 29, M. Miller 16, M. Szkółka 13, G. Musz 9, P. Radochoński 7, T. Kowaliw 6, P. Gembarzewski 1 (Polonia II).

1 luty

Polonia II – Soki Derby Gorlice 71:84 (34:47)
Punkty: P. Radochoński 18, M. Dobrowolski 15, G. Płocica 12, P. Gembarzewski 10, M. Miller 10, R. Galanty 2, T. Kowaliw 2, M. Szkółka 2, G. Musz 0.

Juniorzy

29 stycznia

Polonia – Znicz 85:73 (38:43)
Punkty: G. Płocica 22, M. Dobrowolski 18, R. Galanty 17, G. Musz 16, R. Szkółka 12, M. Bruchal 0 (Polonia).

Kadeci

Dapper Sanok – Polonia 77:89 (26:44)
Punkty: Garbacz 24, Jakubów 21, Marchwiński 16, Hamryszczak 8, Górski 7, Łoziński 7, Kowalski 4, Bomba 2.

ALB-a – IV kolejka

31 stycznia

MKS Kadet Polonia – AZS College 65:70 (31:34) – po dogrywce

Najwięcej pkt.: Garbacz 19, Nowakowski 18, Kowalski 11, Marchwiński 11 (MKS); Stelmach 23, Siwek 17, Ekiert 12, Oleksiuk 10 (AZS).

AGA RAT Team – Maciūs Globroters 129:33 (61:15)

Najwięcej pkt.: Wnorowski 31, Kuniec 22, Pękalski 21 (3 x 3 pkt.), Szpilka 20, Szałajko 13 (AGA); Góralski 12, Walczyszewski 11 (MG).

WSAiZ – Tramp 72:54 (30:23)

Najwięcej pkt.: Dobrowolski 22, Żaczek 17, Guła 11, Długoń 10 (WSAiZ); Chmiel 16, Galanty 13 (T).

Dzikie Osiołki – GPK Medyka 46:62 (22:25)

Najwięcej pkt.: Kindlik 15, Lis 10 (DzO); Strzępek 22, Gorzelnik 12, Wołoszyn 10 (GPK).

Kazanów – Frotpol 90:76 (43:39) – III!

Najwięcej pkt.: Płocica 38 (3 x 3 pkt.), Dwulit 20, Rosół 16, Buchaltarz 10 (K); Osładacz 35, Kozioł 17, Ważny 16 (F).

1 luty

Gazeta Wyborcza – Biały Orzeł 54:78 (29:26)

Najwięcej pkt.: Hess (GW); Pawlak 28, Lizoń 20, Brzezicki 12 (3 x 3 pkt.) (BO).

Kazanów – Tramp 89:87 (35:41) – po dwóch dogrywkach

Najwięcej pkt.: Dwulit 39, Płocica 21, Tarnawski 16 (K); Galanty 31, Buczyjan 21, Nowakowski 20 (3 x 3 pkt.) (T).

1. AGA RAT Team Jarosław	4	8	4-0	415:260
2. Biały Orzeł	4	8	4-0	354:231
3. Kazanów	4	8	4-0	364:299
4. Frolpol	4	7	3-1	415:260
5. Gazeta Wyborcza	4	6	2-2	268:272
6. MKS Kadet Polonia	4	6	2-2	293:321
7. GPK Medyka	4	6	2-2	227:259
8. AZS College	4	6	2-2	219:313
9. WSAiZ	4	5	1-3	241:340
10. Tramp	4	4	0-4	302:327
11. Dzikie Osiołki	4	4	0-4	196:282
12. Maciūs Globroters	4	4	0-4	243:447

Strzelcy:

- Osładacz (Frotpol) – 41,25 (165/4)
- Płocica (Kazanów) – 32,50 (130/4)
- Garbacz (MKS Kadet) – 25,25 (101/4)
- Pawlak (Biały Orzeł) – 25,00 (100/4)
- Pękalski (AGA RAT Team) – 24,75 (99/4)

Amatorsko-ligowe kopanie

Turniej Orlików w Jarosławiu

Urząd Miejski w Jarosławiu, miejscowy MOSiR i JKS byli w ubiegłym tygodniu organizatorami turnieju najmłodszych adeptów piłki nożnej – orlików.

W turnieju młodszego orlika zwycięstwo przypadło w udziale przemyskiemu Czuwajowi, który pokonał Stal Rzeszów 2:1, JKS 2:1 i Sokół Lubaczów 3:2 oraz przegrał 0:1 z Resovią. Kolejne miejsca w turnieju zajęły drużyny Stali, JKS (z Sokółem Lubaczów 2:0, Stalą 1:2, Resovią 2:0), Resovii i Sokoła Lubaczów (ze Stalą 1:10, Resovią 2:4). Wśród wyróżnionych zawodników znalazł się Ł. Śmiech jako najlepszy bramkarz. D. Lizaka z Czuwaju zauważono jako dobrego gracza z pola. Młodzi piłkarze rzeszowskiej Stali zostali zwycięzcami turnieju orlika starszego, a kolejne miejsca zajęły drużyny Resovii, Czuwaju i JKS.



gorąco pod bramką przemyskiego turnieju osiedli mieszkaniowych.

Rywalizacja osiedli mieszkaniowych

O najmłodszych w okresie ferii zimowych pomyślało Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Przemyślu. Organizacja ta zaplanowała przeprowadzenie turnieju piłki nożnej dla drużyn osiedlowych, a że pierwszy tydzień ferii nie sprzyjał uprawianiu sportów zimowych turniej w przemyskiej hali sportowej cieszy się dużym zainteresowaniem dzieciaków. Drużyny przybrały nazwy słynnych europejskich klubów i kopią zawzięcie. W sobotę, 31 stycznia, odwiedziliśmy rywalizujące drużyny i obiecaliśmy, że ich zmagania zostaną odnotowane w lokalnej prasie. Spełniając obietnicę, przekazujemy wyniki z minionej soboty i tabelę rozgrywek po pierwszym tygodniu turnieju. Kończącą tabelę przedstawimy w następnym numerze.

Wyniki z soboty: Inter Kazanów – Athletic Kazanów 3:0, Real Lwowska – Juventus Kochanowskiego 0:0, Bobki Kazanów – Barcelona Lelewela 0:0, Bayer Kmiecie – Borelowskiego 0:10, Real Kazanów – FC Smolki 0:2, Inter Kazanów – FC Lelewela 0:1, Real Lwowska – Sanovia Wilcze 1:1, Bobki Kazanów – Athletic Kazanów 6:0, Bayer Kmiecie – Juventus Kochanowskiego 0:0, FC Smolki – Barcelona Lelewela 0:3, Real Kazanów – Borelowskiego 0:2, FC Lelewela – Real Lwowska 1:1, Juventus Kochanowskiego – FC Lelewela 0:3.

1. Borelowskiego	7	16	22:1
2. Barcelona Lelewela	7	16	21:1
3. Bobki Kazanów	7	14	13:2
4. Real Kazanów	7	13	7:5
5. Sanovia Wilcze	7	12	6:2
6. Real Lwowska	7	10	10:6
7. FC Smolki	7	10	6:9
8. FC Lelewela	7	9	6:8
9. Inter Kazanów	7	8	7:7
10. Juventus Kochanowskiego	7	3	1:11
11. Bayer Kmiecie	7	3	1:18
12. Athletic Kazanów	7	1	1:31



W tym meczu rywalizowały „słynne” drużyny Realu i Bayeru.

Puchar Prezesa KKS Czuwaj

30 stycznia z udziałem: Nafty Jasło, Karpat Krosno, Krakusa Kraków, Hetmana Zamość, Stali Stalowa Wola, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Sokoła Lubaczów, Polonii Przemyśl, Czuwaju-Alex Przemyśl odbył się X Turniej Juniorów o Puchar Prezesa KKS Czuwaj.

Drużyny w eliminacjach grały w trzech grupach systemem „każdy z każdym” i w zależności od zajętego miejsca w grupie

walczyły takim samym systemem o pozycję w ostatecznej klasyfikacji.

Mistrzami grup eliminacyjnych zostały drużyny: Krakusa Kraków, Stali Stalowa Wola i Czuwaju Przemyśl.

Na drugich pozycjach uplasowały się: Hetman Zamość, Nafta Jasło i Sokół Lubaczów, a na trzecich: Tomasovia Tomaszów Lubelski, Karpaty Krosno i Polonia Przemyśl.

Wyniki eliminacji: Nafta – Czuwaj 1:1, Sokół – Karpaty 1:0, Stal – Polonia 1:1, Nafta – Tomasovia 2:1, Sokół – Krakus 0:1, Stal – Hetman 2:0, Czuwaj – Tomasovia 2:0, Karpaty – Krakus 1:2, Polonia – Hetman 0:3.

Miejsca 7-9: Tomasovia – Polonia 4:0, Tomasovia – Karpaty 2:1, Karpaty – Polonia 4:4.

Miejsca 4-6: Hetman – Nafta 6:4, Hetman – Sokół 5:2, Nafta – Sokół 5:2.

Miejsca 1-3: Juniorzy Czuwaju stoczyli bardzo wyrównany pojedynek z drużyną Krakusa Kraków, która specjalizuje się w wygrywaniu podobnych turniejów w makroregionie małopolskim. Młodzi piłkarze nadańskiego klubu w spotkaniu tym prowadzili otwartą grę i długo utrzymywał się wynik remisowy. Sami nie wykorzystali dwóch znakomych okazji do strzelenia bramki. Chwila nieuwagi kosztowała ich utratę jednego gola, którego strzelcem był późniejszy „król strzelców” turnieju – Daniel Dowda. Drużyna Krakusa łatwo rozprawiła się 4:0 z zespołem Stali Stalowa Wola i została zwycięzcą turnieju.

Czuwajowi przypadło drugie miejsce po wygranej 1:0 z drużyną ze Stalowej Woli. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Tomka Harłacza z Czuwaju a najlepszym bramkarzem Mirosława Dominika z Krakusa.

Trzem pierwszym drużynom i wyróżnionym zawodnikom wręczono puchary i upominki od sponsorów turnieju, którymi byli: OZPN, Spółka „Hala”, PHU „Alex” i Czuwaj.

Drużyny z naszego okręgu grały w składach: Czuwaj: Marek Chomka, Bartłomiej Indyk, Piotr Seryło, Mariusz Czura, Tomasz Kud, Paweł Duński, Mariusz Baran, Łukasz Ozga, Marcin Dmitryk, Tomasz Harłacz, Piotr Baran, Janusz Aleksander, Dominik Jarosiewicz, Sebastian Bobko, Paweł Nuckowski, Piotr Paczkowski, Dariusz Kędzior.

Sokół: Maciej Romanów, Mateusz Maż, Krzysztof Dec, Artur Witko, Krzysztof Raczynski, Wojciech Dobko, Mirosław Soppel, Marek Dyś, Piotr Krzyż, Tomasz Pietrasiewicz, Mariusz Furgała, Daniel Stachurski.

Udział lubaczowskiego Sokoła w przemyskim turnieju odbył się na zasadzie „przy okazji”. Niestrudzony Emil Muliński wykorzystuje każdą okazję, by dać swoim chłopakom szansę uczestnictwa w podobnych piłkarskich turniejach. Do Przemyśla „zabrał się” autokarem Hetmana Zamość, tydzień wcześniej umówił się do opiekunów przemyskiego Czuwaju, którzy jechali na turniej do Zamościa. Chłopcy zrewanżowali się wygraną ze Szkołą Mistrzostwa Sportowego z Wrocławia.

Polonia: Daniel Sawkiewicz, Grzegorz Gierczak, Szczepan Szczepanowicz, Tomasz Danielak, Tomasz Hadała, Marcin Kawecki I, Marcin Kawecki II, Grzegorz Kuszaj, Krzysztof Pielat, Damian Dackowski, Maciej Szor, Dariusz Zygała, Jacek Wojnarowicz, Łukasz Kucab, Mariusz Mroszczyr, Krzysztof Gaca.



Tomek Harłacz (na pierwszym planie) uznany został najlepszym zawodnikiem turnieju juniorów.

Mistrzostwa Telekomunikacji

23-24 stycznia Przemyśl gościł najlepsze drużyny halowej piłki nożnej, reprezentujące poszczególne okręgi Telekomunikacji Polskiej S.A. W piątek i w sobotę w godzinach przedpołudniowych odbyło się 30 meczów eliminacyjnych w dwu grupach. Do puli walczącej o medale zakwalifikowały się okręgi z Katowic, Krakowa, Poznania i Szczecina. Mecze półfinałowe i sam finał stały na bardzo dobrym poziomie, a o wygranej decydowała jedna bramka. W pierwszym półfinale Poznań wygrał 3:2 z Katowicami, w drugim – ubiegłoroczny zwycięzca, drużyna okręgu krakowskiego uległa 1:2 Szczecinowi. W finale wynik do końca spotkania był otwarty. W meczu Poznań – Szczecin sześć na 15 s przed końcówką syrena wynik był 2:2. Szczecin uśmiechnęło się jednak do poznaniaków, którzy ostatecznie wygrali 3:2 i oni zostali nieoficjalnym mistrzem Polski Telekomunikacji S.A. W meczu o trzecie miejsce Katowice wygrały z Krakowem 2:0.

Najlepszym strzelcem turnieju został Tomasz Bareja z Warszawy (9 bramek), który wyprzedził Jerzego Sokołowskiego ze Szczecina (8 bramek) i Przemysława Wawryniaka z Poznania (7 bramek). Najlepszym zawodnikiem wybrano Marka Ochozę z Katowic, a najlepszym bramkarzem Leszka Mikulę z Katowic.

Na zakończenie turnieju miała miejsce ciekawa konfrontacja. W towarzyskim meczu spotkały się reprezentacja Polskiej Telekomunikacji z czołową drużyną przemyskiego turnieju piłkarskich piątek – Łącznością Przemyśl. Drużyna Stanisława Truniarza nie zawiodła – dzielnie stawiała czoła „reprezentacji”, prowadząc wyrównany pojedynek, a decydującą bramkę przesadzającą o przegranej 1:2 straciła 40 sekund przed końcem spotkania.



Drużyna Łączności rozegrała dobry mecz z reprezentacją Polskiej Telekomunikacji i miała prawo zrobić sobie pamiątkową „fotkę”. Stoją od lewej: Franciszek Kaczmarz, Wojciech Sabat, Stanisław Truniarz (szef zespołu), Wiesław Rowiński, Krzysztof Gudzelak, w dolnym szeregu: Bogusław Kaczmarski, Zbigniew Piechota, Ryszard Trojan. Na zdjęciu brakuje Kazimierza Łaskarzewskiego.

Turniej piłkarskich piątek

W sobotę, 31 stycznia i w niedzielę, 1 lutego rozegrano kolejne mecze w przemyskim turnieju piłkarskich piątek. Dotychczasowy lider, drużyna Łączności straciła dotychczasowe prowadzenie w tabeli, ale w tej kolejce nie grała.

Wyniki z soboty: Gwardia – Urząd Celný 0:6, WIOŚ – Straż Pożarna 1:8, GPK Medyka – Handel 3:2, Bank Śląski – OWNTW Żurawica 0:0.

Wyniki z niedzieli: Bank Śląski – Start 4:2, PKO BP – Urząd Celný 0:9, OWNTW Żurawica – Straż Pożarna 0:5, PGM – TPSA 3:0 vo, Handel – MZK 1:5, PGK – Video Tomex 0:7, GPK Medyka – Gwardia 4:1, WIOŚ – Sancoop 1:7. Poza konkursem: Eskulap – Bieszczadzki Oddz. Straży Granicznej 3:1.

1. Video Tomex	12	29	34:8
2. Sancoop	13	28	55:22
3. Urząd Celný	12	27	40:14
4. Straż Pożarna	13	27	41:18
5. Łączność	10	26	33:5
6. Bank Śląski	12	24	22:38
7. TP SA	12	23	42:17
8. PGM	12	23	25:23
9. Belfer Video Box	9	22	34:11
10. Handel	13	22	20:19
11. GPK Medyka	12	19	30:34
12. Eskulap	12	18	27:22
13. Start	11	18	24:24
14. C. 138	11	17	35:26
15. Gwardia	11	16	21:24
16. MZK	13	15	26:33
17. OWNTW Żurawica	13	11	23:43
18. Energetyk	11	7	18:20
19. PGK	12	7	20:40
20. BP PKO	13	4	10:48
21. Poczta	11	3	17:47
22. WIOŚ	11	3	15:62
Poza konkursem BOSG	10	22	30:11

Z-ak

Memoriał Lotyca

Piłkarze JKS zostali zwycięzcami rozegranego w sobotę, 31 stycznia, w Jarosławiu III halowego turnieju piłki nożnej im. Mariana Lotyca, otrzymując w nagrodę puchar Burmistrza Miasta, wręczony zresztą przez samego fundatora. Jarosławianie przełamali ponadto paszę zwycięstw Stali Rzeszów w dwóch dotychczasowych turniejach. Mecze „każdy z każdym” trwały 2x15 min, a zespoły występowały w sześciuosobowych składach.

Oto wyniki meczów: Stal Rzeszów – Unia N. Sarzyna 0:1, Dynovia – JKS 1:2, JKS – Unia 3:1, Stal Rzeszów – Dynovia 2:2, Stal Sanok – Unia 1:0, JKS – Stal Sanok 2:0, Unia – Dynovia 1:1, JKS – Stal Rzeszów 1:4, Stal Sanok – Dynovia 5:1, Stal Sanok – Stal Rzeszów 2:2.

Tabela końcowa

1. JKS	4	9	8:6
2. Stal Sanok	4	7	8:5
3. Stal Rzeszów	4	5	8:6
4. Unia N. Sarzyna	4	4	3:5
5. Dynovia	4	2	5:10

Najlepszym bramkarzem imprezy wybrano Ryszarda Kulępe (JKS), najlepszym zawodnikiem – Arkadiusza Barana (Stal Rzesz.), a najsukieczniejszym snajperem został Dariusz Pietryna (JKS), zdobywca 5 bramek. (Kram)

Utarły nosa

JKS – Sośnica Gliwice 27:23 (16:12) i 20:16 (10:9)

JKS: Głowczak, Ulma (tylko sobota), Hołysz (tylko sobota), Duchnowa - i 1; Cytłau 5 i 3, Pocięcha 4 i 6; Siczkowa 0 i -, Mańkowa 7 i 1, Byzdra 5 i 7, Fiałek 3 i 2, Jadach 3 i 0, Dobosz 0 i 0.

Najwięcej bramek dla Sośnicy: Salbert 6 i 4, Kłusek 3 i 4, Jurkiewicz 5 i 1.

Sędziowali: Andrzej Dutka i Zbigniew Uszyński (Szczecin). **Kary:** JKS 8 i 8 minut, Sośnica 4 i 14 minut. **Widzów:** 1200 i 1000.

Błyły to mecze, które miały się odbyć 4 i 5 października ubiegłego roku, lecz na skutek irracjonalnych działań ze strony trenera Sośnicy Haralda Tłuczykonta, ich termin kilkakrotnie przekładano, zrobiono nawet „zamach” na miejsce tych spotkań, próbując przenieść je do Gliwic. Wyras z tym nicnym matactwem dała zresztą jarosławska publiczność, witając gliwicki zespół sporą porcją gwizdów i wyrażając głośno swoje opinie bezpośrednio do p. Tłuczykonta. Jasną więc było sprawą, że choćby ze względów ambicyonalnych mecze te jarosławiarki chciały koniecznie wygrać...

A w sobotę zaczęło się dla JKS nieszcześnie, gdyż w 5. minucie przegrywał on 0:3, jednak za chwilę karnego wywalczyła i sama „zamieniła” go na bramkę M. Byzdra (1:3), A. Głowczak obroniła karnego eg-

zekowanego przez J. Jurkiewicza, zaś w rewanżu pięknie trafiła S. Pocięcha (2:3), a po kolejnej udanej interwencji naszej bramkarki kontrą na 3:3 popisała się B. Jadach (7. minuta). I choć nastroje zmąciło odnowienie się kontuzji T. Siczkowej (nie zagrała już do końca meczu), jarosławiarki uchwyciły właściwy sobie rytm gry. Wspaniałą partię rozgrywała zwłaszcza S. Mańkowa, która po raz pierwszy trafiła na 4:3 (po wcześniejszej obronie drugiego karnego przez A. Głowczak) i zdobyła przed przerwą jeszcze dalszych pięć bramek – skrzydłowa JKS zebrała szczególnie zasłużone brawa po „wepchnięciu” piłki do siatki (13:8), gdy strzał B. Jadach odbił się od poprzeczki. Po dwóch trafieniach M. Cytłau w 27. min JKS wygrywał już 15:8 i cały szczęśliwy... oddał inicjatywę gliwiczankom, z czego te oczywiście nie omieszkały sko-

rzystać, poprawiając znacznie (16:12) niekorzystny dla siebie rezultat. Gola rzutem przez całą długość parkietu zdobyła nawet ich bramkarka I. Łącz...

Druga odsłona meczu przebiegała jednak nadal pod znakiem znakomitej gry jarosławiarek, a ich przewaga bramkowa stale oscylowała wokół 4-6 bramek (35. min 18:12, 43. min 20:16, 47. min 23:17). Dobre momenty w grze miała M. Cytłau (gola na 17:12 zdobyła... lewą ręką), podobały się akcje B. Jadach, którą z obozu w Sieniawie przyjechały oglądać koleżanki z MKS Kraśnik. Zaskakująco a przy tym efektywnie, choć stanowczo zbyt rzadko, rzuciła S. Pocięcha, natomiast bardzo denerwowały maniackalne wprost skłonności jarosławiarek do „przerzucania” gliwickich bramkarek – żadna z czterech prób nie była udana. Ostatnia z nich (R. Fiałek), po okresie naprawdę dobrej gry (JKS w 53. min prowadził już z bezradnymi gliwiczankami aż 26:18), miała nawet brzemienne skutki – od tego bowiem momentu Sośnica zdobyła aż 5 bramek, nie tracąc żadnej i na 2,5 minuty przed końcem przegrywała już „tylko” 23:26. Zrobiło się nerwowo, ale na szczęście R. Fiałek zrehabilitowała się 27. trafieniem, co definitywnie przesądziło sprawę na korzyść JKS.

Niedziela

Choć rewanżowy mecz M. Cytłau rozpoczęła od trafienia na 1:0, to w 7. minucie JKS przegrywał już 1:4. Na szczęście z tymi początkowymi stratami jarosławiarki uporały się bardzo szybko, doprowadzając już w 9. minucie do wyrównania na 4:4. Stało się to po efektywnej kontrze B. Jadach, która podała piłkę do S. Mańkowej, a ta – mimo wcześniejszych reprimend trenera K. Biernackiego – wykonała „przerzutkę” nad bramkarką Sośnicy B. Henne. Jeszcze tylko raz gliwiczanki wyszły na prowadzenie w tym meczu (5:4



No i jak tu nie chwalić i pokazywać Alicji Głowczak. Gliwiczanki były bezradne.

w 10. min), po czym już do jego końca korzystny wynik był udziałem naszych piłkarek. Mecz był brzydki, dużo było w nim szarpaniny, twardej walki, fauli, wykluczeń i rzutów karnych, była nawet nieparlamentarna „pyskówka” E. Maciąg w stosunku do M. Cytłau, za co gliwiczanka ujrzała w 29. min czerwoną kartkę, a po zderzeniu E. Salbert z M. Cytłau, z rozbitego nosa naszej zawodniczki polala się krew. Obie ekipy za to dużo uwagi poświęcały starannej obronie własnych przedpól, dzięki czemu przez długie minuty nie padały bramki (np. między 11.-16. min, 26.-30. min, 44.-50. min, czy 53.-58. min), świadczy o tym także końcowy rezultat meczu.

Fantastyczną partię w niedzielnym meczu rozgrywała znów bramkarka Alicja Głowczak, gdy jeszcze pomiędzy 36. a 39. minutą S. Pocięcha trzykrotnie zaskoczyła gliwicką bramkarkę i jarosławiarki „odjechały” wreszcie na 15:12, a w

42. min wynik ten podwyższyła L. Duchnowa na 16:12, zawodniczki gości zaczęły się denerwować, tym bardziej że tylko nieliczne ich strzały znajdowały drogę do jarosławskiej bramki. Sośnica nie wykorzystowała nawet żadnego z pięciu przyznanych jej rzutów karnych – wszystkie padły lupem doskonałej tego dnia A. Głowczak, nawet ten wykonywany przez jej vis-à-vis I. Łącz, tę samą, która w sobotę pokonała Alę rzutem od swojej bramki. Tym razem rachunki się wyrównały... I choć w 50. min Sośnica zbliżyła się niebezpiecznie do JKS (16:14), w 53. min wynik po golach M. Cytłau i M. Byzdy ponownie wrócił do „normy”

(18:14), a na jakiegokolwiek kolejne trafienie czekaliśmy aż 5 minut (A. Golińska na 18:15), a w końcówce meczu, przy ogromnym aplauzie publiczności, trafiła jeszcze karnego M. Byzdra i na 20:15 – S. Pocięcha. Wynik meczu na 10 sekund przed końcem ustaliła „opiekunka” tej ostatniej – J. Jurkiewicz...

– *Cieszę się, że te mecze, których sprawą ciągnęła się od kilku miesięcy, mamy wreszcie za sobą, tym bardziej jestem zadowolony, że zakończyliśmy je zwycięsko, a dziewczyny zagrały w obronie tak, jak bym sobie tego życzył w każdym meczu* – powiedział tuż po zakończeniu niedzielnej spotkania szczęśliwy trener Krzysztof Biernacki. (kram)

Szermierka

Tym razem „na tarczy”

Bez sukcesów powrócili szermierze jarosławskiego Startu z drugiego rzutu zawodów o Puchar Polski seniorów. Odbyły się one 1 lutego w Warszawie, a z czwórki reprezentującej Start Jarosław tylko Andrzej Siemieniuchin przebił się do „trzydziestki dwójki”, plasując się ostatecznie na 18. miejscu. Jednak dla wicemistrza Polski z roku ubiegłego ten wynik nie może być sukcesem. Pozostałym poszło jeszcze gorzej, nie przeszli bowiem przez sito pierwszych walk eliminacyjnych. Dobrze

bijący się w tym sezonie Przemek Pokrywa stracił swoją wysoką pozycję w rankingach szpadzistów (juniorów) i jego ewentualny udział w cyklu zawodów o Puchar Świata warunkowany jest teraz od decyzji trenera kadry. Jarosławszy szermierze przygotowują się teraz do mistrzostw Polski juniorów, które odbędą się na przełomie lutego i marca w Warszawie (młodszy), a od 5 do 8 marca walczyć mają w mistrzostwach kraju młodzieżowców (w Katowicach). Oby tym razem dopisała im forma. (R)

Pierwszy sparing futbolistów JKS

W pierwszym tegorocznym meczu sparingowym – piłkarze JKS pokonali w Biłgoraju miejscową III-ligową Ładę 2:1 (0:0). Bramki zdobyli Dariusz Pietryna i Bogusław Noga. Dziś JKS gra w Przemyślu z Polonią, a dalszy kalendarz meczów kontrolnych podopiecznych Marka Stenczaka wygląda następująco: 4 lutego i 12 lutego z MKS Radymno (kolej-

ność do ustalenia), 7 lutego ze Stalą Rzeszów (wyjazd), 11 lutego z Dynovią (dom), 18 lutego i 28 lutego z Pogonią Leżajsk (kolejność do ustalenia), 21 lutego z Unią Nowa Sarzyna (w), 25 lutego z Ładą Biłgoraj (d) i 7 marca z Unią Nowa Sarzyna (d). Początek sezonu w III lidze małopolskiej – 15 marca i w tym dniu JKS podejmować będzie Garbarnię Kraków. (kram)



Zdobyczyni 12 bramek Małgorzata Byzdra (w białej koszulce).

Lekkoatletyka

0 włos od medalu

Na czwartym miejscu przybiegł Grzegorz Zajęczkowski do mety halowego sprintu, w finale Mistrzostw Polski Juniorów, które odbyły się 23-25 stycznia w Spale.

Wcześniej w eliminacjach ten najszybszy człowiek w województwie przemyskim poprawił swój rekord życiowy w biegu na 60 m, uzyskując czas 6,98 s. W starcie finałowym był wolniejszy o 0,2 sekundy. Halowym mistrzem Polski juniorów w biegu na 60 m został Piotr Berestruk (Juwenia Białystok), z czasem 6,88 s.

Drugi z przemyskich biegaczy startujący na 60 m ppł Radosław Głowacz zajął 9. miejsce, z czasem 8,78 s (także rekord życiowy).

W MP w Spale wzięło udział 840 lekkoatletów z 186 klubów. Przy tej okazji warto wspomnieć też o sukcesie Tomasza Rząsy z Zarzecza. Ten były zawodnik przemyskiej Juwenii, a obecnie AZS Rzeszów, zdobył w Spale brązowy medal w biegu na 1500 m (4.00,56).

W okresie ferii zimowych przemyscy lekkoatleci z MKS Juwenia i UKS „Czwórka” odpoczywają i trenują na obozie sportowym w Chełmie. Świetni biegacze z Lubaczowa przygotowują się do sezonu przełajowego na obozie dochodzącym w swojej miejscowości, a reprezentant kraju juniorów Grzegorz Zajęczkowski jest uczestnikiem obozu kadry w zakopiańskim COS-ie. (R)

Szachy

Przed „Złotą Wieżą”

Wkrótce rozpocznie się cykl turniejów szachowych o „Złotą Wieżę”. W związku z tym Przemyski Okręgowy Związek Szachowy zaprasza na spotkanie organizacyjne, które odbędzie się 10 lutego, o godz. 17.00, w saloniku szachowobrydżowym na terenie krytej pływalni.

Piątego i szóstego lutego w Wojskowym Ośrodku Kultury w Jarosławiu odbędą się szachowe mistrzostwa Krakowskiego Okręgu Wojskowego. Emocji nie powinno zabraknąć, wszak nie bez przyczyny grę na 64 polach porównuje się do wojskowych manewrów.

Na 14 lutego planowany jest trzeci już turniej dla „Przemyskich Talentów”, organizowany przez Sportowo-Kulturalny Klub Szachowy. Podobnie jak poprzednie odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury w Przemyślu. Początek o godz. 9.30. Zawody przewidziane są dla dzieci i młodzieży do lat 18.

Szachowi II-ligowcy, sekcja LZS „Czarni” Pawłosiów wraz z Urzędem Gminy w Pawłosiowie są organizatorami I Ogólnopolskiego Festiwalu Szachowego. Z rozmachem przygotowujemy turniej zaplanowano na 28-29 marca bieżącego roku. Spodziewany jest udział co najmniej kilku arcymistrzów. (R)

Piłka ręczna

Goście byli lepsi

Czuwaj Przemyśl – SPR Lubin 23:37 (13:19) i 29:31 (13:15)

Czuwaj: Śliwiński, Kulik – Wiśniowski 0 i 9, Batko 2 i 0, Krupa 1 i 2, Komenda 2 i 3, Pyś 7 i 8, Maćkowski 10 i 3, Szechyński 1 i 0, Błażkowski 0 i 3, Szkarpecki 0 i 1, Czajkowski R. 0 i –, Jarosz –, 0.

SPR: Covtun, Wysoczański – Orzłowski 1 i 2, Będzikowski 3 i 6, Ordonowski 8 i 1, Morawski 6 i 8, Wierzbicki 2 i 1, Kozłowski 6 i 5, Jasiński 2 i 4, Czaja 3 i 1, Demczuk 6 i 2, Kruczkowski – i 1.

Sędziowie: Piotr Chudzik (Poznań) i Piotr Brenk (Gniezno).

Kary: Czuwaj 8 i 6 min, SPR 10 i 14 min.

Widzów: ok. 700 i 400.



Kazimierz Wiśniowski celnie rzucał w niedzielę.



„Siła złego na jednego” – Jacka Pysia (w wyskoku z piłką). Z numerem dziesiątym Piotr Szkarpecki.

Wszyscy obecni podczas niedzielnego meczu Czuwaju z SPR Lubin długo będą wspominać, jak to gnieźnieńsko-poznańska para sędziów „nie zauważyła” prawidłowo zdobytej bramki z rzutu karnego. Egzekutorem był Jacek Pyś, a silnie rzucona piłka „przebiła” źle zawiązaną siatkę i znikła za wiszącą kotarą. Wszyscy to widzieli, tylko sędziowie – nie. Może miała to być kara za mało wybredne epitet, którymi obdarzali ich niektórzy z widzów, a może była to bardzo słaba para sędziów. Dość, że za krytykowanie wydawanych orzeczeń i zbytnią impulsywność „żółte” kartoniki ujrzeli trenerzy obu zespołów. Na życzenie panów z gwizdkiem opuścić halę musiało także dwóch, nie przebiegających w słowach kibiców.

Pracę sędziów obserwował komisarz zawodów z ramienia Związku Piłki Ręcznej, wiceprezes ds. szkolenia Boguchwał Fulara, nie udzielił im jednak żadnej reprimendy.

Na szczęście sędziowie, choć kiepscy, nie wypaczyli tak do końca tego, co działo się na boisku. A działo się nietępo dla Czuwaju. Szczególnie w sobotę.

Dysponujący wspaniałymi warunkami fizycznymi zawodnicy z Lubina nie pozwalali na łatwe wypracowywanie dogodnych pozycji do oddania rzutu. A jeżeli już do rzutu dochodziło, to na przeszkodzie w zdobyciu bramki stał wspaniale dysponowany Vitalij Covtun. Ten Mołdawianin, grający od obecnego sezonu w SPR Lubin (poprzednio Hutnik Kraków), uzyskał 65-procentową skuteczność w obronie rzutów

przemyslan, co jest rzadko osiąganym przez bramkarzy wynikiem. Jedynym, który w sobotę znalazł receptę na Covtuna, był Rafał Maćkowski. Sam (mimo zdobycia 10 bramek) nie był jednak w stanie wygrać meczu.

Spotkanie sobotnie zaczęło się obiecująco, bo od bramki zdobytej przez Jacka Pysia. Wyrównany mecz toczył się jeszcze do 11. minuty, kiedy znowu Jacek Pyś wyprowadził swój zespół na drugie – i ostatnie w tym meczu – prowadzenie (7:6). Do końca I połowy częściej trafiali goście, z których Ordonowski i Kozłowski, zanotowali po 6 celnych trafień.

Po zmianie stron rozstrzelał się jeszcze kadrowicz Tomasz Morawski i przewaga SPR znacznie wzrosła. Ten najwyższy – z występujących w polu – gracz ligi (208 cm wzrostu) rzucał ponad wyciągniętymi rękami zawodników Czuwaju, którzy słabi w obronie nadal nie znajdowali dostępu do bramki Covtuna w ataku. W efekcie dało to wysokie i w pełni zasłużone zwycięstwo gości (23:37).

Mecz niedzielny, mimo że przegrany, przebiegał już zdecydowanie inaczej. Choć zaczął się dokładnie tak samo jak w sobotę. Pierwszą bramkę uzyskali gospodarze po celnym rzucie Pysia, a potem goście wyszli na prowadzenie 1:3. W 6. minucie był remis 3:3 (po bramce Szkarpeckiego), a drugie prowadzenie dla Czuwaju zanotowano w 17. minucie (9:8 po rzucie Maćkowskiego). Trzy bramki zdobyte pod rząd przez Morawskiego dały jednak przewagę gościom, którzy utrzymali ją w tych granicach już do przerwy.

Po zmianie stron gra nadal była wyrównana. Covtun, podobnie jak w sobotę, bronil bardzo dobrze, ale zawodnikom Czuwaju łatwiej przychodziło wypracowywanie dogodnych do rzutu pozycji. Trener Bogusław Ozga, szukający rozwiązania, częściej wprowadzał zmiany i dało to pewien rezultat. W 45. minucie meczu, przy stanie 19:21 dla gości, dwa błędy Jacka Pysia (zakreślone stratami piłki) pozwoliły lubinianom na przeprowadzenie szybkich kontr, z których bramki zdobył szybki Kozłowski.

W 48. minucie, gdy na tablicy widniał wynik 19:25, rzut karny – o którym mowa jest na początku relacji – wykonywał nasz etatowy egzekutor. Niestety, sędziowie okazali się „ślepi”. W nerwowej sytuacji więcej spokoju zachowali jednak gospodarze, którzy w końcówce potrafili zmniejszyć przewagę drużyny z Lubina do dwóch celnych trafień. Mimo to należy przyznać, że także i niedzielne zwycięstwo odniesione zostało przez gości jak najbardziej zasłużenie. W ich drużynie klasą dla siebie okazał się bramkarz Covtun, a z zawodników w polu najbardziej podobali się: Morawski, Kozłowski, Będzikowski i Ordonowski (w sobotę).

W Czuwaju świetną partię rozegrał w sobotę osamotniony Rafał Maćkowski, natomiast w niedzielę dobrze zagral cały zespół, zaś skutecznością błysnął kapitan drużyny, 37-letni Kazimierz Wiśniowski. Cóż, przeciwnik był po prostu lepszy.

Odroczony został debiut w przemyskiej drużynie zawodnika Iskry Kielce, Tomasza Pałucha. Zgodnie z obowiązującymi przepisami będzie on

możliwy dopiero po powołaniu go do wojska. Powinno to nastąpić w ciągu kilku najbliższych tygodni.

Kolejnym przeciwnikiem Czuwaju (w najbliższą sobotę i niedzielę) będzie Pogoń Zabrze, a w roli gospodarzy zobaczymy ich w meczach z aktualnym mistrzem Polski, Śląskiem Wrocław, 14 i 15 lutego.

W lutym wznowione zostaną także rozgrywki piłki ręcznej ligi makroregionalnej młodzików i juniorów. Młodzicy, którzy po I rundzie zajmują 2. miejsce w grupie tarnowskiej, startują 11 lutego meczem w Mielcu. W Przemyślu zobaczymy ich tylko dwukrotnie – 28 lutego i 1 marca.

W pozostałych spotkaniach I ligi zanotowano:

Grünwald – Wybrzeże 28:35 i 29:31
San Pellegrino – Iskra 23:30 i 22:31
Petrochemia – Paria 40:26 i 39:20
Spójnia – Pogoń 22:18 i 24:21
Warszawianka – Śląsk 20:23 i 24:27

1. Petrochemia Płock	24	42	20-2-2	709:548
2. Iskra Kielce	24	41	20-1-3	839:624
3. Śląsk Wrocław	24	35	17-1-6	717:632
4. Wybrzeże Gdańsk	24	34	15-4-5	661:589
5. Warszawianka	24	31	14-3-7	672:609
6. Spójnia Gdańsk	24	28	13-2-9	657:663
7. SPR Lubin	24	27	13-1-10	643:577
8. Pogoń Zabrze	24	16	6-4-14	582:599
9. Czuwaj Przemyśl	24	10	4-2-18	640:813
10. Paria Szczecin	24	9	4-1-19	576:739
11. Grünwald Poznań	24	8	4-0-20	611:751
12. San Pellegrino	24	7	3-1-20	554:717



Krzysztof Błażkowski w kleszczach potężnych środkowych z Lubina. Akcję obserwuje kapitan Czuwaju Kazimierz Wiśniowski (nr 11).

Plebiscyt Czytelników Życia Przemyskiego

Najlepsze dziesiątki

W Plebiscycie Czytelników Życia zakończyliśmy głosowanie na najlepszego sportowca roku 1997. Jeszcze nie mamy ostatecznej liczby nadesłanych kuponów, ale z całą pewnością będzie to cyfra bliska tysiącowi, co byłoby rekordem w dotychczas organizowanych plebiscytach przez naszą redakcję. I za tę współpracę już dzisiaj możemy podziękować naszym Czytelnikom. Wyniki Plebiscytu przedstawimy po 15 lutego.

W poprzednim numerze tygodnika pokazaliśmy „dziesiątkę” najlepszych z ostatnich dziesięciu lat obiecując, że rozszerzymy ją o szczegóły z lat 1987-1996.

1987	1992
<ol style="list-style-type: none"> 1. Jerzy Baracz (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 2. Krzysztof Piliszko (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 3. Edward Dubois (maraton; Jarosław) 4. Janusz Wiącek (koszykówka; Polonia Przemysł) 5. Stanisław Trojnarz (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 6. Marian Wyczawski (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 7. Drużyna brydża sportowego Polnej Przemysł 8. Ryszard Krukar (lekkoatletyka; Czuwaj Przemysł) 9. Maria Kędzior (piłka ręczna; JKS Jarosław) 10. Bogusław Kłojzy (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Marek Ociesielski (karate kyokushin; Przemysł) 2. Michał Baran (szermierka; Start Jarosław) 3. Małgorzata Zubik (tenis stołowy; Nurt Przemysł) 4. Krzysztof Piliszko (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 5. Wojciech Banaś (koszykówka; Polonia Przemysł) 6. Stanisław Halicz (piłka ręczna; Czuwaj Przemysł) 7. Paweł Trojnar (koszykówka; Polonia Przemysł) 8. Dariusz Kobylański (koszykówka; Polonia Przemysł) 9. Anna Bury (piłka ręczna; JKS Jarosław) 10. Szpadziści Start Jarosław
1988	1993
<ol style="list-style-type: none"> 1. Krzysztof Piliszko (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 2. Marek Wójcicki (brydż; Polna Przemysł) 3. Anna Mrozek (lekkoatletyka; Czuwaj, MKS Przemysł) 4. Jerzy Makara (karate kyokushin; Przemysł) 5. Edward Dubois (maraton; Jarosław) 6. Marian Wyczawski (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 7. Jacek Osiadacz (koszykówka; Polonia Przemysł) 8. Jacek Smuczek-Artur Pluta (akrobacja; MKS Przemysł) 9. Agata Kubis (piłka nożna; Vistula Przeworsk) 10. Ryszard Krukar (lekkoatletyka; Czuwaj Przemysł) 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Marek Ociesielski (karate kyokushin; Przemysł) 2. Jan Szymański (karate; Przeworsk) 3. Janusz Tkaczyk (piłka ręczna; Czuwaj Przemysł) 4. Dariusz Kobylański (koszykówka; Polonia Przemysł) 5. Małgorzata Zubik (tenis stołowy; Nurt Przemysł) 6. Wojciech Banaś (koszykówka; Polonia Przemysł) 7. Łukasz Bembenek (szpadzista; Start Jarosław) 8. Mirosław Szot (piłka nożna; Czuwaj Przemysł) 9. Krzysztof Piliszko (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 10. Grzegorz Wywrot (szpadzista; Start Jarosław)
1989 (wybierano pięciu najlepszych)	1994
<ol style="list-style-type: none"> 1. Krzysztof Piliszko (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 2. Anna Mrozek (lekkoatletyka; Czuwaj, MKS Przemysł) 3. Renata Tokarz (lekkoatletyka; Czuwaj, MKS Przemysł) 4. Edward Dubois (maraton; Jarosław) 5. Stanisław Trojnarz (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Wojciech Banaś (koszykówka; Polonia Przemysł) 2. Małgorzata Zubik (tenis stołowy; Nurt Przemysł) 3. Krzysztof Milla (koszykówka; Polonia Przemysł) 4. Wojciech Królik (koszykówka; Polonia Przemysł) 5. Jarosław Antosiak (tenis stołowy; MKS MDK Przemysł) 6. Janusz Tkaczyk (piłka ręczna; Czuwaj Przemysł) 7. Artur Olszanecki (koszykówka; Polonia Przemysł) 8. Arkadiusz Miłoszewski (koszykówka; Polonia Przemysł) 9. Mariola Dratwa (piłka ręczna; JKS Jarosław) 10. Dariusz Jaworski (piłka ręczna; Czuwaj Przemysł)
1990	1995
<ol style="list-style-type: none"> 1. Krzysztof Piliszko (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 2. Anna Mrozek (lekkoatletyka; Czuwaj, MKS Przemysł) 3. Stanisław Trojnarz (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 4. Jerzy Kamiński (lekkoatletyka; MKS Przemysł) 5. Marek Kalinowski (piłka ręczna; Czuwaj Przemysł) 6. Szpadziści Start Jarosław 7. Leszek Ledeman (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 8. Michał Baran (szermierka; Start Jarosław) 9. Janusz Rajski (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 10. Janusz Śliwiński (piłka ręczna; Czuwaj Przemysł) 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Krzysztof Milla (koszykówka; Polonia Przemysł) 2. Wojciech Surmiak (karate; Przeworsk) 3. Nathan Buntin (koszykówka; Polonia Przemysł) 4. Jan Szymański (karate; Przemysł) 5. Daryl Thomas (koszykówka; Polonia Przemysł) 6. Wojciech Stankiewicz (karate; Lubaczów) 7. Arkadiusz Miłoszewski (koszykówka; Polonia Przemysł) 8. Małgorzata Zubik (tenis stołowy; Nurt Przemysł) 9. Artur Olszanecki (koszykówka; Polonia Przemysł) 10. Maciej Dołęga (piłka nożna; Czuwaj Przemysł)
1991	1996
<ol style="list-style-type: none"> 1. Krzysztof Gawlik (automobilista; Przemysł) 2. Krzysztof Piliszko (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 3. Stanisław Trojnarz (podnoszenie ciężarów; Polbut Przemysł) 4. Anna Mrozek (lekkoatletyka; MKS Przemysł) 5. Michał Baran (szermierka; Start Jarosław) 6. Marek Ociesielski (karate kyokushin; Przemysł) 7. Agata Zarzycka (piłka ręczna; JKS Jarosław) 8. Stanisław Halicz (piłka ręczna; Czuwaj Przemysł) 9. Małgorzata Zubik (tenis stołowy; Nurt Przemysł) 10. Tomasz Smyk (piłka nożna; Czuwaj Przemysł) 	<ol style="list-style-type: none"> 1. Daryl Thomas (koszykówka; Polonia Przemysł) 2. Andrzej Adamek (koszykówka; Polonia Przemysł) 3. Roman Rutkowski (koszykówka; Polonia Przemysł) 4. Alicja Głowczak (piłka ręczna; JKS Jarosław) 5. Krzysztof Milla (koszykówka; Polonia Przemysł) 6. Artur Olszanecki (koszykówka; Polonia Przemysł) 7. Tatiana Siczkowa (piłka ręczna; JKS Jarosław) 8. Alicja Brząkała (karate; Lubaczów) 9. Marta Cytlau (piłka ręczna; JKS Jarosław) 10. Małgorzata Byzdra (piłka ręczna; JKS Jarosław)

Zebrał: Z-ak

Oplątek w TKKF

Działacze Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej nie mają zbyt wielu okazji do spotkań. Większość ognisk TKKF z powodu braku dopływu gotówki zaprzestała swojej działalności, mniej organizuje się imprez, zawodów rekreacyjnych. Biuro Zarządu Wojewódzkiego nie ma etatu, a funkcjonuje dzięki przyzwyczajeniu się do tego lokalu pani Izabeli Tomusiak, która jest sekretarzem, księgową, magazynierem w jednej osobie.

Działacze tej organizacji postanowili jednak coś zrobić na rzecz upowszechniania sportu i zdrowia.

W ubiegłym roku TKKF obchodził swoje 40-lecie. O tym jubileuszu i bieżących zadaniach organizacji rozmawiali

członkowie przemyskiego stowarzyszenia podczas noworocznego spotkania, jakie odbyło się 22 stycznia. Jak podkreślił w swoim wystąpieniu prezes Wojewódzkiego TKKF – Ryszard Lach, stowarzyszenie postanowiło tkwić i pracować

na noworocznym spotkaniu działaczy TKKF z Jarosławia, Przeworska i Przemysła była okazja i do wspomnień z przeszłości, i rozmowy na temat zadań, jakie stoją przed stowarzyszeniem. Znakiem przemian ustrojowych w naszej rzeczywistości był oplątek i śpiewane kolędy w organizacji, której początek przed 40 laty dał socjalistyczny związek młodzieży, a która obecnie wraca do tradycji przedwojennego Sokola.

Na noworocznym spotkaniu działaczy TKKF z Jarosławia, Przeworska i Przemysła była okazja i do wspomnień z przeszłości, i rozmowy na temat zadań, jakie stoją przed stowarzyszeniem. Znakiem przemian ustrojowych w naszej rzeczywistości był oplątek i śpiewane kolędy w organizacji, której początek przed 40 laty dał socjalistyczny związek młodzieży, a która obecnie wraca do tradycji przedwojennego Sokola.

WYŚCIGI Z CZASEM

Z Toledo do „Barcelony”



Jakoś na początku lat 50. rozpoczęły się tak zwane ucieczki naszych kadrowców z najweselszego baraku w obozie realnego socjalizmu. Zapoczątkował je nasz znakomity tenisista Władysław Skonecki, który po wyjazdowym meczu o Puchar Davisa ze Szwajcarią pozostał na Zachodzie. Tam przebił się do światowej czołówki, czego dowodem było dotarcie do ćwierćfinału turnieju wimbledońskiego. Jego „dezercja” wywołała szok w warszawskich gabinetach władzy, dając jednocześnie wskazówkę potencjalnym naśladowcom jego wyczynu. Potem liczba dających nogę sportowców rosła z roku na rok. Bokserzy Mainka i Pietroń, długodystansowiec Miecznikowski, oszczepniczka Wojtaszek, tenisista Licis, a za nimi cała plejada mniej popularnych zawodników. W miarę liberalizacji systemu, po zamknięciu epoki zimnej wojny, sytuacja zaczęła się zmieniać. Zwłaszcza w latach 70. sternicy PRL popęli, że nie da się na siłę trzymać wybitnych wyczynowców pod krajowym kłosem. Wymyślili więc, naśladując wzory NRD zarabiającej na łączeniu rodzin lub przekazywaniu dysydentów do RFN, że legalne wyjazdy sportowców powinny przynosić państwu dewizy. Jeszcze Włodek Lubański, żeby wyjechać na kontrakt do Belgii, musiał zastąpić się zepsutym stawem kolanowym, czyniąc z niego inwalidę piłkarskiego, ale już w parę lat później Robert Gadocha dostał błogosławieństwo władz na przejście do ligi francuskiej. Potem były jeszcze pokazowe przepychanki z Deyną rwącym się do Anglii, siostrami Tiałkami, które pokochali Francuzi, ale to były już konwulsje koncepcji odgradzania się od świata. Ostatnie 15 lat to narastający pęd zawodników do krajów obiegów płatniczego. Wyjeżdżał, kto chciał, zwłaszcza odkąd paszporty dostały się w ręce obywateli. B-klasowy piłkarz, jeśli tylko znalazł miejsce w amatorskim klubie na Zachodzie, a do tego zatrudnienie przy zmywaniu naczyń w knajpie. Polski wyczyn po upadku PRL stał się bardzo atrakcyjnym terenem werbkowym taniej siły roboczej dla zachodnich menażerów. Ekonomiczne załamanie się systemu finansowania klubów spowodowało wielki exodus jednostek. Samych niezłych piłkarzy grających poza granicami naliczono siedem setek!

Na szczęście, w ostatnich tygodniach zarysowuje się wyraźne przesilenie. Nasi najsłynniejsi gasterbeiterzy zaczynają wracać na stare śmieci... Nieśmiało podejrzywam, że są dwa powody narastającego come back futbolistów. Pierwszy, polega na umiejętności posługiwania się rachunkiem ekonomicznym. Wygląda na to, że parę ligowych klubów w Polsce stanęło na nogi i są w stanie przebić ofertę kontraktową zachodnioeuropejskich średniaków. Spektakularne, wywołujące szerokie echa w środowisku zakupy czyni krakowska Wisła. Ona to pokazuje, że jak się ma forszę, nie ma żadnego problemu ze ściąganiem graczy zza granicy. Panowie Bukalski, Węgrzyn czy Czerwiec na gwizdek pożegnali się z kolegami w Belgii, Austrii i Francji i powiadają, iż zawsze marzyli o wdzianiu na grzbiet koszulki z „Białą Gwiazdą”. Może to nie do końca prawda, ale oznacza przy okazji, jakie skutki rodzi „poznanie siły własnych pieniędzy”... Podejrzewam, że drugą przesłanką narastania tendencji powrotnych jest narastanie kompleksu ławkowiczów, dotykającego czołowych polskich piłkarzy na wychodźstwie zarobkowym. Nie dają sobie rady z konkurencją w drużynach, nie robią postępów, zadawają się osiągniętym statusem materialnym, jak by nie było – bardzo wysokim. Ponieważ nie giberuje im się kariera a la Boniek, Młynarczyk czy Smolarek, pakują manki do skarpetki i wracają. Osobiście żałuję, że nie przebił się w Primera Division nasz człowiek Jurek Podbrozny. Wracę z Toledo na warszawski bruk bez wyników. Chcąc uniknąć docinków o niepowodzeniu na kierunku hiszpańskim, mógłby – zamiast gry warszawskiej – wrócić do tej przemyskiej. W końcu to też nie była jaka „Barcelona”... W lecie może być w Il lidze, jak Toledo...
Ryszard NIEMIEC

Igrzyska tuż, tuż

Już tylko godziny odliczane są do chwili rozpoczęcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Nagano. Znowu będziemy się pasjonować sportową konfrontacją na najwyższym poziomie.

Niestety w przypadku naszych reprezentantów, możemy myśleć o ich ewentualnych sukcesach tylko na zasadzie nadziei. Niewiele przemawia za tym, że sukces taki może mieć miejsce. Pamiętajmy jednak, że dokładnie tak samo było w 1972 roku, gdy złoty medal wyskakał na dużej skoczni Wojtek Fortuna. Włączony do reprezentacji w ostatniej chwili, pobliż wszystkich wspaniałym, pierwszym skokiem i stał się największą niespodzianką tamtych igrzysk. No cóż, z takim nazwi-

kiem, szczęście miało obowiązek mu sprzyjać.

Pisaliśmy już, że w Nagano wystąpi także nasz przedstawiciel, przemyslanin Piotr Marek. Weźmie udział w igrzyskach niepełnosprawnych, które rozpoczną się 1 marca. Niestety, mimo zapowiedzi Piotr Marek reprezentować będzie klub Start z Lublina. Opiekun sportowców niepełnosprawnych z Przemysła Juliusz Przysiecki nie potrafił dogadać się z władzami miejskimi i wojewódzkimi na temat pomocy finansowej dla naszego olimpijczyka. Skarżył się, że takiej pomocy nie uzyskał, natomiast w właściwym wydziale UM i UW dowiedzieliśmy się, że zaoficrowanych mu pieniędzy w ogóle nie podjął. Szkoda, że musi tracić na tym sam sportowiec i renowa naszego województwa. (R)

P.P.H.U. SKŁAD S.C.
Jarosław, Maleniska 7B,
tel. 621-36-20, 621-08-53

Oferuje
SZEROKI ASORTYMENT
MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH,
NAWOZY I ŚRODKI DO PRODUKCJI
ROLNEJ, PUSTAKI, CEGŁY, BLOKI
PRO-MONTA, STYROPIAN, WEŁNA
MINERALNA, PŁYTY GIPSOWE, GIPS,
WAPNO, CEMENT, KLEJE, STAL
BUDOWLANA, BLACHY POWLEKANE,
OCYNKOWANE, DACHÓWKA FIŃSKA,
STOLARKA OKIENNA I DRZWIOWA.

PROMOCJA!!!
URZĄDZENIA FISKALNE

- komputerowe kasy:
pracujące w sieciach komputerowych
XCEL261 lub XCEL261A,B
- kasy: Samsung, Casio,
Apollo KISO, MIKUMI (przenośna)
- drukarki fiskalne: FP 600 ELZAB

ATRAKCYJNE CENY

- sprzętu komputerowego
- central telefonicznych
- wykonawstwa sieci strukturalnych
- serwisu sprzętu komputerowego

FIRMA KOMPUTEROWA
Zadzwoń: tel. (0-90) 375 413

SKLEP **WODA TOP**

Bądź Modny!

ODZIEŻ damska i męska
WÓLCZANKA S.A.
Vistula

BIELIZNA damska
Triumph

filodoro **Lexante**

JEANS **TORBKI**
SKÓRZANA **OBUWIE**
GALANTERIA damskie i męskie

Przemyśl, ul. Mickiewicza 11, tel. (0-16) 678-98-38

VIDOK
OKNA I DRZWI Z PCV I AL

PPHU „VIDOK” S.C.
CENTRALA:
Rudna Mała 75 k. Rzeszowa
tel. (0-17) 8552471, 8552224
tel./fax (0-17) 8552470

Filia Przemyśl
ul. Lwowska 36a
Marko-Exim Boks 22
tel. (0-16) 678-92-72 wew. 222
tel. kom. 090 685 865

PRODUCENT
- okna i drzwi z PCV
- system PANORAMA, VEKA
- stolarka i konstrukcje z aluminium
- system WICONA, YAWAL
- stosujemy okucia ROTO

P.H.E. „UNIBUD” S.C. ul. Jasińskiego 56 b,
Tel. 016-678-97-58

DEALER FIRMY KNAUF

OFERUJE:

- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE ZWYKŁE, OGNIOOCHRONNE,
WODOODPORNE I GIĘTKIE
- PROFILE I DODATKI MONTAŻOWE
- SYSTEMY DOCIEPLEŃ BUDYNKÓW
- KLEJE DO STYROPIANU I PŁYTEK CERAMICZNYCH
- OKNA DACHOWE FIRMY FAKRO
- FOLIE DACHOWE PAROSZCZELNE I PAROPRZEPUSZCZALNE
- STOLARKA OKIENNA I DRZWIOWA
- PUSTAKI MAX Z DOSTAWĄ DO KLIENTA
- STYROPIANY I WEŁNA MINERALNA
- GIPS SZPACHLOWY I BUDOWLANY

BUDOMEX S.C. PPHU
Przemyśl, ul. Batorego 5
tel. 678-47-02

**PROMOCYJNA
SPRZEDAŻ
MATERIAŁÓW
I NARZĘDZI**

- * płyty gipsowo-kartonowe Rigips
- * kleje, zaprawy, tynki
- ceresit, optiroc
- * materiały elewacyjne
i ociepleniowe
BUMAT-POL i inne
- * boazeria ścienna
i panele podłogowe

Narzędzia:
wiertła, pilniki, pręty, tarcze
ściernie, młotki, poziomice,
imadła, nity, elektrody i wiele
innych narzędzi.

ZAPRASZAMY
WYKONAWCÓW,
ODBIORCÓW
HURTOWYCH
I INDYWIDUALNYCH

Adigo Ltd

Centralna Hurtownia, 37-700 Przemyśl, ul. Batorego 5
Pawilon Wystawowy, 37-700 Przemyśl, ul. Lwowska 36 a
tel. 016 678 39 91, 678 95 79

STOLBUD Sokółka S.A.

**Poleca okna drewniane, trój szybowe,
jednoramowe oraz drzwi profilowane
z płyty amerykańskiej.
Drzwi drewniane wejściowe.
Ceny producenta.**

Teren hotelu Marko-Exim, box 14.
Przemyśl, ul. Lwowska 36a
tel./fax 6789272 w. 214

Sprzedaż ratalna

4FORTET Przedsiębiorstwo
Produkccyjno-Handlowe
FORTET S.C.
37-700 Przemyśl
ul. Jasińskiego 56
tel. 0-16 678-97-58

- Produkcja mebli kuchennych
- Produkcja mebli biurowych
- Wykonanie mebli na zamówienie
wg życzeń klientów

Szybkie terminy, konkurencyjne ceny

HE Stal **OPACZNO**

ANTIM **PŁYTKI CERAMICZNE**
CERAMIKA TUBADZIN
5 lat gwarancji

CENY PRODUCENTA **RABATY**

HURTOWNIE:
Jarosław - ul. Kruhel Pełkiński 72
- ul. Tarnowskiego 18A
Przemyśl - ul. Ofiar Katyń 17

SKLEPY:
Przemyśl - ul. Ratuszowa 14
Przeworsk - Rynek 10

Ogłoszenia i Reklamy do tygodnika Życie Przemyskie przyjmują:

PRZEMYŚL
• Sekretariat redakcji, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, fax 6707384
• Biuro Podróży „Samaj”, ul. Franciszkańska 2, tel./fax 6787926

JAROSŁAW
• Oddział redakcji, pl. Mickiewicza 10, tel. 6210874, tel./fax 6212034

PRZEWORSK
• Oddział redakcji, ul. Krasickiego 1, tel. 6488053, tel./fax 6485580
• „SiS” Agencja Reklam, ul. Krasickiego 50/3, tel. 6487550

OKNA PCV
Przemyśl
ul. Ratuszowa 14
tel. (0-16) 678 94 40

F.H.U. „PARTNER BIS”
zaprasza
na zakupy
w nowo otwartym sklepie
samoobsługowym
przy ul. Piłsudskiego 6
oraz Kopernika 24
w Przemyślu
zapraszamy
-- NISKIE CENY --
godz. otwarcia: od 6.00-22.00